

PORADNIK

JĘZYKOWY

PL ISSN 0551-5343
INDEKS 369616

WYDAWNICTWA UNIwersYTETU
WARSZAWSKIEGO
WARSZAWA 1994

7

(516)

**Redaktor i przewodniczący Komitetu Redakcyjnego
prof. dr hab. Halina Satkiewicz**

Komitet Redakcyjny

Prof. dr Jan Basara, prof. dr Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,
mgr Anna Jóźwiak, prof. dr hab. Andrzej Markowski,
prof. dr Leszek Moszyński (Gdańsk), prof. dr hab. Halina Satkiewicz,
prof. dr Andrzej Siczkowski, prof. dr Teresa Skubalanka (Lublin)

Sekretarz Redakcji: — p.o. dr Wanda Decyk

Redaktor techniczny: Elżbieta Czajkowska

Korektor: Ewa Choińska

TREŚĆ NUMERU

<i>Hanna Jadacka</i> : Od czego zależy aktywność słowotwórcza rzeczowników w języku polskim	1
<i>Danuta Tekiel</i> : O przymiotnikach z cząstką między- we współczesnej polszczyźnie	11
<i>Agnieszka Mikołajczuk</i> : Objawy emocji gniewu utrwalone w polskich metaforach potocznych	20
<i>Robert Dorna</i> : O stylu kilku Mroźkowych mędrków	30
<i>Joanna Mietka</i> : Multiwerbizmy w języku polskich i czeskich reklam środków farmaceutycznych	40

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

<i>Irena Szczepankowska</i> : Sesja językoznawcza „Polszczyzna regionalna” (Ostrołęka 5-6 listopada 1993)	52
<i>Katarzyna Mosiołek-Kłosińska</i> : Sprawozdanie z konferencji „Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Analizy empiryczne, zagadnienia teorii i metodologii” (Karpacz 20-22 czerwca 1994)	53

RECENZJE

<i>Monika Zaśko-Zielińska</i> : Słownik języka polskiego. Suplement, Warszawa 1992	58
<i>Bogdan Walczak</i> : Anna Jakubczak, Język małych form teatralnych Tadeusza Różewicza, Częstochowa 1993	61
<i>Joanna Machowska</i> : Władysław Miodunka, Cześć, jak się masz? A Polish Language Textbook for Beginners, Kraków 1993	63

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

<i>H.S.</i> Odpowiedzi na listy czytelników... ..	67
---	----

Wydanie dofinansowane przez Komitet Badań Naukowych

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Hanna Jadacka

OD CZEGO ZALEŻY AKTYWNOŚĆ SŁOWOTWÓRCZA RZECZOWNIKÓW W JĘZYKU POLSKIM?



Zbadanie potencji słowotwórczej rzeczowników polskich¹ zachęca do przyjrzenia się przyczynom bardzo zróżnicowanego, nierównomiernego grupowania się wyrazów motywowanych przy poszczególnych centrach derywacyjnych. Znalezienie odpowiedzi na pytanie tytułowe wymaga analizy trzech zagadnień:

a) Jakie czynniki sprawiają, że pewne rzeczowniki niemotywowane są podstawami słowotwórczymi ogromnych zbiorów derywatów, w niektórych wypadkach przekraczających nawet 100 formacji, podczas gdy średnie obciążenie gniazda wynosi tylko 4,61?²

b) Dlaczego aktywność słowotwórcza określonych podstaw rzeczownikowych wygasa już na początkowych taktach derywacyjnych (pierwszym i drugim)?

c) Co powoduje, że tak wiele rzeczowników (około 26%) nie tworzy w ogóle derywatów?

Najłatwiejsze, jak się wydaje, jest ustalenie przyczyn powstawania wyjątkowo licznych gniazd słowotwórczych przy niektórych wyrazach centralnych³. Otóż bardzo rozbudowane układy derywatów towarzyszą rzeczownikom konkretnym o dużej frekwencji, nazywającym pojęcia

¹ Por. Hanna Jadacka, *Aktywność słowotwórcza polskich rzeczowników niemotywowanych (na materiale gniazdowym)*, Warszawa 1991.

² Najbliżej tej średniej plasują się gniazda, których podstawami motywującymi są rzeczowniki zapożyczone, rzeczowniki opatrzone kwalifikatorem *hist.* (I) lub należące do słownictwa popularnonaukowego, używanego w podręcznikach szkolnych.

³ Oczywiście rozstrzygnięcie, które gniazda są „wyjątkowo liczne”, a które tylko „liczne” jest sprawą umowną. W naszych rozważaniach za taką wartość graniczną, od której można już mówić o ogromnej aktywności słowotwórczej podstawy, przyjmujemy liczbę 50, dziesięciokrotnie przekraczającą średnią statystyczną dla gniazda odrzeczownikowego.

podstawowe (związane z życiem codziennym), będącym bardzo istotnymi składnikami procesu komunikatywnego (BARWA, BRZEG, CHŁOP, CHMURA, CZŁOWIEK, CZOŁO, DACH, DĄB, DOM, DROGA, DRUT, DRZEWO, DZIEŃ, DZIÓB, DZIURA, FALA, FORMA, GŁOS, GŁOWA, GÓRA, JAJO, JĘZYK, KAMIEŃ, KARTA, KLASA, KLEJ, KLIMAT, KLIN, KŁOS, KOLOR, KOŁO, KREW, KRZYŻ, KWIAT, LAS, NOGA, NOS, PARA I i II, REKA, SŁOWO, ZIEMIA, ZNAK).

Nieprzeciętną aktywność słowotwórczą przejawiają również rzeczowniki będące ważnymi składnikami określonych systemów terminologicznych (BIOLOGIA, CHEMIA, GENEZA, ELEKTRON). Szczególnie duże gniazda powstają od nazw pierwiastków lub związków chemicznych, zwłaszcza takich, które w znaczeniu nienaukowym funkcjonują także w języku ogólnym (CUKIER, SÓL, WODA).

O tych dwóch grupach rzeczowników można więc powiedzieć, że o wielkości tworzonych przez nie gniazd decydują czynniki semantyczne. Trzeba jednak także zwrócić uwagę na okoliczności sprzyjające ich „ekspansji” derywacyjnej. Tkwią one w budowie wyrazów podstawowych, a w szczególności w takich jej cechach, które ułatwiają łączenie się z formantami słowotwórczymi, a także z tematami innych wyrazów. Są to:

a) umiarkowana długość (rzeczowniki języka ogólnego — co najwyżej dwie sylaby, rzeczowniki terminologiczne — do trzech sylab);

b) proste zakończenie tematu fleksyjnego (pojedyncza spółgłoska lub łatwe [typu *-rw*, *-rt*] połączenie dwóch spółgłosek).

Natomiast wśród przyczyn ograniczających wielkość gniazda słowotwórczego, przesądzających o szybkim wyeksploatowaniu się możliwości derywacyjnych danego rzeczownika, należy wymienić przede wszystkim potencjalne procesy morfonologiczne, towarzyszące powstawaniu nowych wyrazów. Perspektywa ich wystąpienia w hipotetycznych derywatach jest jedną z najważniejszych przyczyn blokujących kontynuację słowotwórczą wielu podstaw rzeczownikowych⁴.

Szczegółową analizę tego zjawiska znajdujemy w artykule B. Krei *Wyraz „morze” i jego derywaty w języku polskim i w innych językach słowiańskich*⁵. Autor zwrócił uwagę na niewielką liczbę formacji motywowanych przez rzeczownik *morze* w polszczyźnie w porównaniu z innymi językami słowiańskimi. Wspomina o konkurencyjnych derywatach od podstaw obcego pochodzenia, tzn. *marynarz* i *żeglarz*. Zdaniem B. Krei, duża aktywność słowotwórcza rzeczownika *morze* w wielu językach słowiańskich jest spowodowana tym, że derywacja rozwijała się tam na temacie przymiotniko-

⁴ Tezę tę stawiam i rozwijam w książce *Rzeczownik jako baza derywacyjna (opis gniazdo- wy)*, w rozdziale *Rola czynnika morfonologicznego w ograniczeniu aktywności słowotwórczej wyrazów*, Wydawnictwo Naukowe PWN, w druku.

⁵ „Gdańskie Studia Językoznawcze” V, 1991.

wym (na-, po-) *morn*⁶. Brak takiego tematu w polszczyźnie literackiej uniemożliwił tworzenie się struktur z sufiksami -nik, -niczy, -nictwo, dobrze spełniającymi swą funkcję słowotwórczą w tworzeniu derywatów od innych podstaw, jak choćby *rola* ⇒ *rolny*, *las* ⇒ *leśny*.

Materiał II tomu *Słownika gniazd słowotwórczych*⁷ pozwala dostarczyć wielu przykładów na poparcie tej hipotezy. Przytoczmy kilka najbardziej charakterystycznych:

1. Duże znaczenie dla liczebności gniazda słowotwórczego ma wybór przyrostka tworzącego przymiotnik na pierwszym takcie derywacyjnym. Ważne jest przy tym nie tylko to, aby mógł się on łatwo dołączyć do podstawy, lecz także, aby sam nie był przeszkodą w rozbudowie gniazda; inaczej mówiąc — aby miał „obustronną”, uniwersalną łączliwość. Spośród sufiksów adlektywizujących — oprócz wspomnianego już przez B. Kreję -n(y) — najlepiej spełnia ten warunek element -alny. Nagłos samogłoskowy pozwala na swobodne łączenie go z wieloma typami podstaw, natomiast strona prawa „otwiera miejsce” najpierw dla sufiksów -ość(S), -e(Adv), a po ucięciu -n- także dla -izm(S), -izować(V). Z kolei te przyrostki są dobrą bazą dla struktur na -ista(S), -istyczny(Ad) [≡ -izm], -acja(S), -acyjny(Ad) [≡ -izować]⁸.

Takich możliwości nie daje już np. przyrostek -owy, uchodzący nb. za uniwersalnie łączliwy. Jego ogromna zdolność do tworzenia przymiotników nie idzie jednak w parze z inicjowaniem długich łańcuchów słowotwórczych, ponieważ aktywność słowotwórcza tych przymiotników „wyczerpuje się” zwykle na rzeczownikach z formantem -ość i przysłówkach na -e, -o. Sporadyczne struktury z powtórzonym sufiksem [-owościowy: *narodowościowy*, *osobliwościowy*, *przypadkowościowy* (!)], budzące zresztą pewne zastrzeżenia normatywne, tylko potwierdzają tę regułę.

Tak więc np. rzeczownik *opera* motywuje jedynie derywaty sufiksalne *operowy*, *operowość*, *operowo*, podczas gdy leksem *teatr* — *teatralny*, *teatralnie*, *teatralność*, *teatralia*, *teatralizować*, *teatralizacja*.

Jeżeli jakieś gniazdo słowotwórcze rzeczownika ma w swoim składzie tylko jeden derywat, to jest nim na ogół albo rzeczownik deminutywny, albo przymiotnik z przyrostkiem -owy. Inne wykładniki słowotwórcze nie blokują tak wyraźnie procesów derywacyjnych. Tak więc o mniejszym lub większym ograniczeniu możliwości słowotwórczych danej podstawy przesądza w dużej mierze wybór konkretnego sufiksu na pierwszym stopniu pochodności.

2. Oczywiście przeszkodą w rozwinięciu aktywności wyrazu (na dowolnym takcie derywacyjnym) może być typ zakończenia tematu słowotwór-

⁶ W języku polskim utworzenie przymiotnika z przyrostkiem -ny bez depalatalizacji wygłosu podstawy [**morzny*] dałoby strukturę homofoniczną z wyrazem *możny*.

⁷ Autorka H. Jadacka, *maszynopis*, s. 1800.

⁸ Tak m.in. rozwinęły się gałęzie przymiotnikowe od rzeczownika CENTRUM (por. *centralny* ⇒ *centralność*, *centralnie*; *centralizm* ⇒ *centralista* ⇒ *centralistyczny*; *centralizować* ⇒ *centralizacja* ⇒ *centralizacyjny*) oraz od rzeczownika NATURA (*naturalny* ⇒ *naturalność*, *naturalnie*; *naturalizm* ⇒ *naturalista*, *naturalistyczny* ⇒ *naturalistycznie*; *naturalizować* ⇒ *naturalizacja*).

czego. Niektóre z wygłosowych grup spółgłoskowych uniemożliwiają wręcz połączenie podstawy z dużą liczbą przyrostków. I tak np. rzeczowniki *adiunkt*, *architekt*, *elekt*, *subiekt* [w znaczeniu osobowym], ze względu na końcowe *-kt* nie mogą być podstawami przymiotników dzierżawczych na *-ski* // *-cki*⁹; zahamowana więc zostaje ich kontynuacja w gałęzi adiektywnej¹⁰.

Z podobnych powodów wzór *makler* ⇒ *maklerski*, *kowal* ⇒ *kowalski* nie jest powielany w przymiotnikach motywowanych przez nazwy zawodów na *-ista*: *ekonomista*, *finansista*, *maszynista*, *planista*, *programista* [**ekonomistski?* **finansistski?* **maszynistski?* **planistski?* **programistski?*].

Tego samego rodzaju ograniczenia mogą blokować tworzenie derywatów rzeczownikowych z przyrostkiem *-stw(o)*. Składa się on z trzech fonemów spółgłoskowych, co z kolei uniemożliwia mechaniczne połączenie go z podstawą zakończoną na grupę spółgłoskową. W takim wypadku formant trzeba by rozszerzyć, np. do postaci *-arństwo*, *-erństwo*, *-ostwo*, a to już czyni proces słowotwórczy bardziej uciążliwym. Nie wykluczone, że często w ogóle nie dochodzi do utworzenia derywatu. Odnotujmy od razu, że żadna z wymienionych w tym punkcie nazw zawodów, od których nie powstają przymiotniki dzierżawcze na *-ski* (*-cki*, *-dzki*), nie stała się podstawą rzeczownika na *-stwo*. Wzory *flisak* ⇒ *flisactwo*, *grawer* ⇒ *grawerstwo*, *kowal* ⇒ *kowalstwo*, *piekarz* ⇒ *piekarstwo*, *zbieracz* ⇒ *zbieractwo* nie są powielane ani od podstaw zakończonych na *-kt*, ani od derywatów na *-ista*.

3. Przekonanie o morfonologicznym charakterze opisanych ograniczeń aktywności słowotwórczej można jeszcze wzmocnić przykładami obejmującymi rzeczowniki własne. Zauważmy np., że nazwa miejscowa *Bar* nie stała się — ani bezpośrednio, ani poprzez przymiotnik *barski* — podstawą rzeczownika, który byłby jednowyrazowym odpowiednikiem wyrażenia *konfederat barski*¹¹. Wszystkie trzy przyrostki nadające się do wyzyskania w tym celu, tzn. *-anin* (por. *wrocławianin*, *kijowianin*, *wilnianin*), *-czyk* (por. *berlińczyk*, *londyńczyk*, *wiedeńczyk*) i potoczny *-ak* (por. *krakowiak*, *poznaniak*, *warszawiak*) — palatalizują wygłos tematu wyrazu podstawowego. Rzeczownik *Bar* poddany temu procesowi otrzymałby postać *Barz-*, a ewentualne derywaty — **barzanin*¹², **barzczyk*, **barzak*. Formacje te, z powodu zmiękczenia spółgłoski *-r*, mają mocno zatarty związek z podstawą derywacyjną. Gdyby takiemu procesowi słowotwórczemu uległ przymiotnik

⁹ Okazjonalnie urabiany w niektórych środowiskach naukowych przymiotnik **adiunktcki* jest bardzo trudny do wymówienia.

¹⁰ Wygłosowe *-t* dodane do przyrostka *-ski* sprawia, że derywat ma formant *-cki*: *abonent* ⇒ *abonencki*, *aliant* ⇒ *aliancki*, *debiutant* ⇒ *debiutancki*, *dysydent* ⇒ *dysydencki*, *kombatant* ⇒ *kombatancki*, *malkontent* ⇒ *malkontencki*, *prominent* ⇒ *prominencki*, *protestant* ⇒ *protestancki*, ale w podanych wyrazach jest ono poprzedzone przez *-k*. Połączenie grupy *-kt* z formantem *-ski* dałoby zakończenie **kcki* w wyrazie motywowanym.

¹¹ Przypomnijmy, że wyrażenie *konfederat targowicki* od bardzo dawna jest podstawą derywatu *targowiczanie* (odpowiednie cytaty w SJPDor. pochodzą z XIX wieku).

¹² Odnotujmy dla ścisłości, że derywatem *barzanin* posługiwał się w swoich pracach Paweł Jasienica.

barski, rezultaty byłyby równie nieudane: *barszczanin, *barszczczyk [po uproszczeniu oczywiście *barszczyk], *barszczak. W tym wypadku związek z podstawą także byłby trudno uchwytny, natomiast narzucałby się w sposób nieoczekiwany i — dodajmy — bardzo niepożądany związek z rzeczownikiem barszcz. Nie jest więc niczym zaskakującym, że żaden z s z e ś c i u hipotetycznych derywatów nie stał się trwałym¹³ składnikiem polskiego systemu leksykalnego.

Przyczyną tego stanu rzeczy jest jednoczesne wystąpienie dwóch czynników morfonologicznych — palatalizujących sufiksów¹⁴ i alternującej spółgłoski wygłosowej podstawy. Nie są to jednak wszystkie powody niepowodzeń w tworzeniu tego typu derywatów. Zauważmy bowiem, że nawet zignorowanie wymagań morfonologicznych interesujących nas przyrostków, polegające na mechanicznym dołączeniu ich do podstawy Bar przyniosłoby rezultaty niezadowalające, tzn. struktury *baranin, *barczyk, *barak.

Derywaty te nie tylko nie mają wyrazistego związku formalno-znaczeniowego z podstawą Bar, lecz także budzą zupełnie przypadkowe skojarzenia: dwa pierwsze z wyrazami baran, baranina, bark [na skutek perintegracji], trzeci jest po prostu homonimem rzeczownika barak 'prymitywny, tymczasowy budynek'.

Drugim powodem całkowitego niemal braku aktywności słowotwórczej rzeczownika Bar jest więc jego długość. Wyraz składający się z trzech fonemów ma tym samym tylko trzy cechy identyfikacyjne. Kiedy zmniejszamy jedną spółgłoskę, 33% (!) owych cech ulega znacznemu osłabieniu. Z kolei dodanie sufiksu do bardzo mało wyrazistej struktury może automatycznie utożsamić ją z jakąś inną, udział bowiem cech wyróżniających spada wtedy do poziomu 28-33% (barzanin, baranin, barczyk)¹⁵, a w skrajnym wypadku do zera (barak). Kiedy zatem w tej samej podstawie słowotwórczej zbiegają się ograniczenia jakościowe (zakończenie na określone fonemy) i ilościowe (niewielka liczba fonemów), jej aktywność derywacyjna może być minimalna lub zerowa.

¹³ W *Suplemencie* do SJP Dor. znajdujemy derywat *barszczanin* z kwalifikatorem *historyzm* i ze wskazaniem *Historii i kultury* A. Brücknera jako jedyne źródła; jest to najprawdopodobniej indywidualizm tego badacza.

¹⁴ Na tym tle szczególnego znaczenia nabiera fakt, że formanty tworzące derywaty ekspresywne często mają w korpusie samogłoskowym elementy -o- lub -u-: *bandzior*, *brzydula*, *damula*, *darmocha*, *garbus*, *kocur*, *księżulo*, *lalunia*, *pracuś*, *roboł*, *spioch*, *tatulo*, *tuścioch*, *truposz* (dane R. Laskowskiego, *Budowa morfonologiczna polskich przyrostków rzeczownikowych*, „Język Polski” 1973). Jak wiadomo, samogłoski o, u wchodzące w skład sufiksów nie powodują zmiękczenia wygłosowej spółgłoski tematu podstawy słowotwórczej. Wynikałoby z tego, że użytkownicy polszczyzny potocznej (intuicyjnie lub całkiem świadomie) unikają przyrostków wymuszających wymiany głoskowe w temacie słowotwórczym wyrazu podstawowego, a tym samym hamujących tworzenie formacji nacechowanych ekspresywnie.

¹⁵ Gdyby konfederację zawiązano np. w zamku *Krzyżtopór* lub w *Sobiborze*, derywaty *krzyżtoporzanin*, *sobiborzanin* miałyby, mimo palatalizacji na granicy podstawy i formantu, wystarczająco dużo cech identyfikujących, gdyż składałyby się z pięciu sylab.

Wpływ czynników morfonologicznych na ograniczanie aktywności słowotwórczej niektórych rzeczowników własnych można także śledzić na poziomie dużo ogólniejszym niż konkretne braki wyrazowe. W ostatnich latach potwierdzają go także pewne tendencje występujące w urabianiu derywatów żeńskich (nazw żon i córek) od męskich rzeczowników osobowych. Zauważmy mianowicie, że nastąpił wyraźny spadek udziału sufiksów *-ina // -yna* oraz *-anka* w tworzeniu nazwisk kobiet od podstaw męskich zakończonych na *-a* (*Dołęga* ⇒ *Dołężyna*, *Dołężanka*; *Konopka* ⇒ *Konopczyna*, *Konopczanka*; *Smolka* ⇒ *Smolczyna*, *Smolczanka*, *Zaręba* ⇒ *Zarębina*, *Zarębianka*). Konieczność zmiękczenia spółgłoski wygłosowej tematu prowadzi do znacznej deformacji podstawowej postaci nazwiska, szczególnie zakończonego na *-ta*. Jeśli ponadto jest to nazwisko tożsame z rzeczownikiem pospolitym (*Kaleta*, *Kapusta*, *Piechota*, *Rokita*) — w nazwiskach żon grozi skojarzenie brzmieniowe z formacjami pospolitymi na *-ina // -yna*, w których przyrostek wnosi zabarwienie pejoratywne (por. *adwokacina*, *dziennikarzyna*, *pisarzyna*, *poecina*). Skutkiem tych niedogodności jest dziś *masowe* urabianie nazwisk żeńskich za pomocą alternatywnych sufiksów *-owa*, *-ówna*: *Domagała* ⇒ *Domagałowa*, *Domagałówna*; *Dulęba* ⇒ *Dulębowa*, *Dulębówna*; *Kulesza* ⇒ *Kuleszowa*, *Kuleszówna*; *Lasota* ⇒ *Lasotowa*, *Lasotówna*; *Sulima* ⇒ *Sulimowa*, *Sulimówna*; *Wałęsa* ⇒ *Wałęsowa*, *Wałęsówna*; *Zagozda* ⇒ *Zagozdowa*, *Zagozdówna* (zamiast tradycyjnych, regularnych: *Domagalina*, *Domagalanka*; *Dulębina*, *Dulębianka*; *Kuleszyna*, *Kuleszanka*; *Lasocina*, *Lasocianka*; *Sulimina*, *Sulimianka*; *Wałęsina*, *Wałęsianka*; *Zagoździna*, *Zagoździanka*)¹⁶.

Niekiedy perspektywa skomplikowanych wymian głoskowych przesądza o rezygnacji z sufiksальной postaci nazwiska żeńskiego¹⁷. W tym więc sensie czynnik morfonologiczny ogranicza tu aktywność słowotwórczą rzeczowników własnych (nazwisk męskich). Nie zapominajmy jednak, że zarówno w tej grupie hipotetycznych derywatów, jak i wśród możliwych formacji od nazwy geograficznej *Bar*, przyczyna formalna nakłada się częściowo na semantyczną (chodzi o eliminowanie ewentualnych homonimów/homonimów: *Kapuścina* — *kapuścina*, *barak I* — *barak II*, *barszczyk I* — *barszczyk II*).

Wśród przyczyn ograniczania („wygasania”) aktywności słowotwórczej pewnych podstaw rzeczownikowych należy również wymienić działanie czynnika o charakterze ogólnomorfologicznym: duża liczba leksemów ma ograniczoną kontynuację derywacyjną, ponieważ podstawową techniką, wykorzystywaną przy urabianiu wyrazów motywowanych jest sufiksacja, której towarzyszą różnorodne zjawiska morfonologiczne, często hamujące aktywność słowotwórczą. Tego rodzaju ograniczenia nie towarzy-

¹⁶ Procesowi temu nie podlegają tylko nazwiska historyczne: *Puzyna* ⇒ *Puzynina*, *Puzynianka*; *Sapieha* ⇒ *Sapieżyna*, *Sapieżanka*; *Skarga* ⇒ *Skarżyna*, *Skarżanka*.

¹⁷ Na planszach telewizyjnych można było wielokrotnie zobaczyć nazwisko *Aleksandra Kuriała*.

szą w zasadzie prefiksacji, toteż części mowy, które motywują derywaty powstające w wyniku tego procesu, mają aktywność znacznie większą. Wystarczy sięgnąć do polskiego materiału gniazdowego czy też do odpowiednich danych w słowniku Tichonowa, by się przekonać, że tworzenie *c z a - s o w n i k ó w* nie podlega właściwie żadnym limitom — gniazda jednoelementowe z tą częścią mowy w podstawie niemal nie występują. Dzieje się tak dlatego, że wszystkie przedrostki można dołączać do wyrazów podstawowych w sposób mechaniczny (nie wymuszają one żadnych wymian głoskowych w nagłosie wyrazu podstawowego). Tę uniwersalną łączliwość zapewnia im m.in. zakończenie samogłoskowe (por. *do-*, *na-*, *o-*, *po-*, *przy-*, *wy-*, *za-*). Jedynym ograniczeniem jest powstanie w wyniku prefiksacji zbyt trudnej do wymówienia grupy spółgłoskowej. Aby temu zapobiec, nadajemy przedrostkowi postać rozszerzoną o samogłoskę *-e-*, por. np. *rwać* ⇒ *naderwać*, *schnąć* ⇒ *podeschnąć*, *ślać* ⇒ *rozestać*, *pchnąć* ⇒ *wepchnąć*, *spawać* ⇒ *zespawać*.

Kolejne ustalenia, które mają nas zbliżyć do odpowiedzi na pytanie tytułowe, dotyczą braku *j a k i c h k o l w i e k* derywatów przy pewnych rzeczownikach podstawowych. I w tej sprawie trzeba wziąć pod uwagę kilka sytuacji szczegółowych. Uporządkujmy je według stopnia trudności — od najłatwiejszych do najtrudniejszych.

1. Procesy derywacyjne z oczywistych powodów nie obejmują tych podstaw rzeczownikowych, które nie mają trwałego, ustabilizowanego miejsca w polskim systemie leksykalnym, tzn. np. cytatów (*atelier*, *attaché*, *bouclé*, *emploi*, *étui*, *exposé*, *foyer*, *frotté*, *lady*, *show*, *timbre*, *tournee*) i zapożyczeń częściowo przyswojonych¹⁸ (*bikini*, *emu*, *harakiri*, *hindi*, *konfetti*, *rodeo*, *safari*, *salami*, *sepuku*)¹⁹. Motywowanie nowych wyrazów jest tu blokowane przede wszystkim ze względów formalnych, takich jak niepolskie zakończenie, różnica między wymową a pisownią (obejmująca na ogół część wygłosową).

2. O małym stopniu stabilizacji w systemie leksykalnym można mówić także w odniesieniu do wyrazów znanych wprawdzie od dawna, ale używanych sporadycznie, w ograniczonym zakresie, ze względu na zabarwienie stylistyczne lub niesamodzielność tekstową (występowanie wyłącznie w składzie frazeologizmów); chodzi o leksemy potoczne typu *kraksa*, *lafirynda*, *licho* z jednej strony, a np. *kreteś* (*przegrać z kreteśsem*) — z drugiej. Brak aktywności derywacyjnej potwierdza tylko ich słabą pozycję systemową.

3. Rzeczowniki takie jak *etażerka*, *kopa*, *kutia*, *luka*, *maksyma*, *mama*, *matnia*, *meduza*, pod względem morfonologicznym proste i ponadto

¹⁸ Tzn. mających wymowę i pisownię uproszczoną, dostosowaną do polskiego systemu językowego, ale nieodmiennych ze względu na pewne cechy ich budowy (takie np. jak nietypowe dla polszczyzny zakończenie).

¹⁹ W obu grupach obserwujemy już kilka „wylomów”, tzn. wypadków aktywności słowotwórczej, por. np. *empire* ⇒ *empirowy*; *hobby* ⇒ *hobbysta*, *hobbystyczny*; *kakao* ⇒ *kakaowy*; *weekend* ⇒ *weekendowy*.

wygodne do kontynuacji słowotwórczej są wprawdzie trwałe, stabilnymi składnikami naszego systemu słownikowego, ale mają chyba zbyt niską frekwencję, są za mało ważne w procesie komunikowania się, by tworzyć jakiegokolwiek derywaty. Podobne powody mogą blokować aktywność słowotwórczą takich np. rzeczowników, jak: *batuta, bessa, bidon, kruszon, kwintal, lapsus, lokum, lumbago, magnificencja, makijaż, maksyma, manko, memorandum* czy wyrazu *barbakan*, będącego już dziś oczywistym historyzmem.

3. Kiedy analizujemy pod kątem aktywności słowotwórczej dwa znaczenia leksemu *bagno*, zauważamy, że ze znaczeniem pierwszym, bardzo aktywnym, łączy się aż 14 formacji²⁰, natomiast znaczenie drugie (botaniczne) jest zupełnie jałowe²¹. Trudno byłoby tu mówić o morfonologicznych ograniczeniach aktywności, skoro *t a s a m a* postać raz ją przejawia, a raz nie. W grę wchodzi najprawdopodobniej wyjaśnienie semantyczno-stylistyczne: użycie ogólnopolskie, odgrywające ważną rolę w porozumiewaniu się jest rozwijane słowotwórczo, a użycie wąskie, środowiskowe, ma zerową potencję. Przypomnijmy w związku z tym, że średnio co trzeci rzeczownik niemotywowany jest wieloznaczny, a znaczenia wtórne są w dużej części właśnie terminologiczne. Podana w tym punkcie przyczyna braku aktywności słowotwórczej podstaw rzeczownikowych obejmowałaby więc największą liczbę przykładów.

4. Wśród różnych, mniej lub bardziej ważnych znaczeń leksemu *sztuka* jałowe okazuje się znaczenie pierwsze, najważniejsze: 'całokształt działalności artystycznej człowieka'. Godny podkreślenia jest przy tym fakt, że właśnie to użycie ma bardzo rozbudowaną frazeologię, por. *sztuki piękne, plastyczne; sztuka abstrakcyjna, barokowa, dekoracyjna, filmowa, ludowa, narodowa, pisarska, starożytna, stosowana, użytkowa, zdobnicza; dzieło sztuki, historia sztuki, pomnik sztuki, przybytek sztuki; sztuka dla sztuki*. Pozostałe znaczenia tego rzeczownika tworzą wprawdzie kilka derywatów sufiksalnych²², ale mają bardzo ograniczoną frazeologię — z siedmioma użyciami wtórnymi wiąże się chyba mniej frazeologizmów niż z użyciem podstawowym²³. Powstaje w związku z tym takie pytanie — czy istnienie bogatej frazeologii nie jest czasem jednym z czynników ograniczających aktywność słowotwórczą. Potrzeba wyrażenia pewnych treści związanych ze

²⁰ Tzn. *bagienko, bagiennosc, bagienny, bagniak, bagnica, bagnicowaty, bagnisko, bagnistosc, bagnisty, bagnoznawstwo, ubagnic, zabagniac sie, zabagnic, zabagnienie*.

²¹ Zgodnie z zasadą przyjętą dla całego *Słownika gniazd słowotwórczych* wszystkie znaczenia wyrazów wieloznacznych liczone są osobno.

²² Por. *sztuka 2.* ⇒ *sztuczka, sztuczny, sztuczyna; sztuka 3.* ⇒ *sztukmistrz, sztukmistrzostwo, sztukmistrzowski; sztuka 4.* ⇒ *sztuczka; sztuka 7.* ⇒ *sztuczka*.

²³ Zauważmy również, że zerowa aktywność słowotwórcza tego leksemu (w zn. 1.) może mieć związek z funkcjonowaniem takiej serii wyrazów, jak: *artysta, artystka, artyzm, artystyczny, artystyczność, artystycznie, artystowski*, wypełniających (w sensie semantycznym) — wespół z przytoczonymi wyżej związkami frazeologicznymi — powstałą wokół niego „próżnię derywacyjną”.

znaczeniem podstawy byłaby tu zaspokojona nie środkami morfologicznymi, lecz składniowymi. Zależność ta może mieć jednak i odwrotny charakter — to frazeologia kompensuje wtórnie niedostatek wyrazów derywowanych.

5. Zupełny brak formacji motywowanych przez rzeczownik *pora* świadczy o istnieniu jeszcze jednego (co najmniej) czynnika, który może hamować aktywność derywacyjną, a był dotychczas tylko sygnalizowany jako element towarzyszący ograniczeniom morfonologicznym. Aby ów czynnik zidentyfikować, rozważmy ten przykład szczegółowo:

a) Budowa wyrazu *pora* (robiącego wrażenie idealnej wprost podstawy słowotwórczej) nie upoważnia do szukania jakichkolwiek powodów fonetycznych lub morfonologicznych uniemożliwiających, hamujących czy choćby utrudniających tworzenie od niego derywatów.

b) Skoro rzeczownik ten nie jest terminem, należy do słownictwa podstawowego, ma dużą frekwencję i bogatą łączliwość składniowo-frazeologiczną [*pora roku, pora deszczowa, pora na..., pora czego, w porze czego, nie w porę* itp.], to nie można upatrywać przyczyn jego jałowości derywacyjnej w obsłudze peryferiów naszej leksyki lub w ograniczonym zasięgu stylistycznym.

c) Trudno byłoby też udowodnić, że procesy derywacyjne blokuje tu działanie kryterium wystarczalności, gdyż w procesie naszego porozumiewania się jest miejsce dla formacji utworzonych od rzeczownika *pora*, np. dla znaczeń 'przychodzący w porę', 'przychodzący po wyznaczonej porze' itp., „obsługiwanych” dziś przez wyrazy... *punktualny* [⇒ *punktualność, punktualnie*], *niepunktualny* [⇒ *niepunktualność, niepunktualnie*].

Jeśli więc żaden z wymienionych powodów nie mógł przesądzić o zablokowaniu aktywności słowotwórczej tego wyrazu, to jasne, że odpowiedzi na postawione w tytule pytanie należy szukać gdzie indziej. Spróbujmy więc sami utworzyć jakieś struktury motywowane przez rzeczownik *pora*. Ponieważ jest on nazwą abstrakcyjną, nie możemy od niego derywować żadnego deminutivum [**pórka?*], ale już np. utworzenie przymiotnika, zwłaszcza z sufiksem *-owy*, nie powinno nam sprawić żadnych kłopotów. Rezultatem naszego zabiegu byłby jednak rzeczownik **porowy*, który dałby się interpretować jako derywat od rzeczownika *por* I 'ujście zewnętrzne gruczołów potowych skóry' lub od *por* II 'roślina warzywna'.

Jest bardzo prawdopodobne, że brak kontynuacji derywacyjnej tego wyrazu w gałęzi adiektywnej (i w konsekwencji tego — jakiegokolwiek) należy łączyć z obroną [samoobroną] języka przed homonimią²⁴. Powstaniu homonimii w derywacie (podobnie jak w wypadku rzeczownika *Bar*) sprzyja mała liczba fonemów w temacie słowotwórczym wyrazu podstawowego.

Z przeglądu przykładów widać, że aktywność słowotwórcza rzeczowników zależy od wielu przyczyn. Największy wpływ p o z y t y w n y wywie-

²⁴ Rezultaty działania tego mechanizmu znamy także z fleksji; por. *bał* I — D. *bala, bał* II — D. *bału, przypadek* I — D. *przypadka, przypadek* II — D. *przypadka* itp.

rają na nią, jak się wydaje, przyczyny o charakterze s e m a n t y c z - n y m, takie jak konieczność wyrażenia pewnych treści, uzupełnienia danego systemu pojęć, udoskonalenia sprawności komunikatywnej języka. Tworzenie nowych wyrazów przebiega sprawniej, jeśli leksem hasłowy jest neutralny stylistycznie i często używany.

O g r a n i c z e n i e możliwości derywacyjnych całych klas rzeczowników to najczęściej rezultat działania przyczyn morfonologicznych. Jest ono tym skuteczniejsze, im bardziej jest wspomagane przez czynniki pozamorfonologiczne, w tym także semantyczne (obrona przed homonimią w trosce o skuteczność porozumienia językowego).

C a ł k o w i t e z a h a m o w a n i e aktywności słowotwórczej rzeczowników może mieć więcej powodów niż jej ograniczenie. Ich wskazanie jest jednak najtrudniejsze, gdyż dysponujemy jedynie „dowodami negatywnymi”. Na czoło zdają się tu wysuwać czynniki formalne: budowa wyrazu (także długość), zakończenie tematu, istnienie bogatej frazeologii. Prawdopodobieństwo zupełnego zablokowania potencji derywacyjnej wzrasta, kiedy dochodzi do skumulowania tych przyczyn w jednej podstawie słowotwórczej. Przy drobiazgowym śledzeniu ich hipotetycznych skutków może się jeszcze raz okazać, że w tle, na drugim planie, stwierdzimy znowu jakiś wpływ pierwiastka znaczeniowego. Bez uwzględniania (w różnym stopniu) tego elementu nie możemy chyba mówić ani o „eksplozji derywacyjnej” przy danym wyrazie hasłowym, ani o ograniczeniu aktywności, ani o jej bezwzględnym zablokowaniu²⁵.

²⁵ Nie podejmuję się w tym miejscu wyznaczenia zakresu potencjalności pewnych struktur przy podstawach o aktywności zerowej.

O PRZYMIOTNIKACH Z CZĄSTKĄ MIĘDZY- WE WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYŹNIE

W kartotece pracowni Obserwatorium Językowego IJP PAN, gromadzącej wyrazy nie notowane w słownikach języka polskiego, znajduje się kilkadziesiąt formacji przymiotnikowych z cząstką *między-*. Trudno je oczywiście wszystkie uznać za nowe ze względu na potencjalność tego typu słowotwórczego, reprezentują one niewątpliwie grupę masowo powstających obecnie derywatów z przyimkiem w funkcji przedrostka.

W literaturze językoznawczej są one traktowane jako pochodne od wyrażeń przyimkowych, semantycznie i składniowo z nimi tożsame. W opracowaniach materiałowych wspomina się jedynie o wyjątkach nieregularnych znaczeniowo, takich jak adiektiva w kontekstach: *międzyśrodowiskowe imprezy kulturalne* czy *międzywojewódzka liga hokejowa*. Myślę, że interesujące będzie przyjrzenie się nowym przymiotnikom z tą cząstką i porównanie ich z dotychczas notowanymi.

Do ujawnienia struktury semantycznej analizowanych wyrazów posłużono się parafrazą słowotwórczą, obejmującą także określany rzeczownik. *Między* jest bowiem przyimkiem wielofunkcyjnym, a różnica w funkcji zależy nie tylko od znaczenia wiążących się z nim rzeczowników. Adiektiva z tą cząstką wyróżniają się tym samym z grupy derywatów od wyrażeń przyimkowych, charakteryzujących się tym, że — jak stwierdza się w gramatyce akademickiej — „znaczenie A(PN) pokrywa się ze znaczeniem podstawowego PN i jest w zasadzie niezależne od nadrzędnego w stosunku do A(PN) rzeczownika”¹.

Część zgromadzonych przymiotników jest rzeczywiście jednoznaczna z wyrażeniem przyimkowym, przy czym chodzi tu tylko o wyrażenie *między* + rzeczownik w narzędniku liczby mnogiej, nie transponują się bowiem na przymiotniki wyrażenia typu: *wejść między ludzi* lub *rozdzielić między synów*.

SJPDor. notuje trzy podstawowe znaczenia wyrażeń z przyimkiem *między*: 1. przestrzenne, 2. czasowe, 3. relacyjne, i wszystkie te znaczenia odnaleźć można w podlegających analizie pochodnych adiektiwach.

¹ Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia, Warszawa 1984, s. 433.

1. Znaczenie przestrzenne, najliczniej reprezentowane przez wyrażenia przyimkowe, występuje w kilku przymiotnikach, np. *kabel międzycentralowy* 'kabel przeciągnięty między centralami', *gaz międzygalaktyczny* 'gaz znajdujący się między galaktykami', *przesunięcia międzymagazynowe* 'przesunięcia dokonywane między magazynami', *żaluzje międzyszybowe* 'żaluzje umieszczone między szybami'. Wyraz określany nazywa tu treść lokalizowaną (rzecz lub czynność), przymiotnik określa miejsce jako fragment przestrzeni, której punkty graniczne wyznaczają rzeczy nazwane w podstawie. W niektórych przymiotnikach omawianej grupy pojawia się wtórny komponent znaczenia. Zachodzi to w takich użyciach sytuacyjnych, kiedy rzecz konkretna zlokalizowana między dwoma innymi wypełnia całą przestrzeń między nimi zawartą i tym samym łączy je. Na tym też często polega jej funkcja — dotyczy to np. takich użyć, jak: *kabel międzycentralowy* czy *autostrada międzystanowa*. Przymiotniki mają tu obok znaczenia lokatywnego znaczenie, które można nazwać funkcjonalnym; 'łączący', np. *kabel międzycentralowy* to 'kabel położony między centralami telefonicznymi i łączący je', *linia międzycmentarna* to 'linia autobusowa przebiegająca między cmentarzami i łącząca je'. Różnica między przymiotnikami zaliczanymi do tej samej grupy lokatywnej: *kabel międzycentralowy* i *gaz międzygalaktyczny* jest różnicą typu pragmatycznego.

Konotacyjne znaczenie łączenia jest również atrybutem desygnatów, których naturalne usytuowanie między dwoma innymi ułatwia kontakt — dojazd, dojście itp., oceniane jest więc pragmatycznie. Wiąże się to z antropocentrycznym widzeniem świata, porządkowaniem go pod kątem potrzeb człowieka.

Położenie między wiązać się może również z funkcją dzielenia, odgraniczania, co egzemplifikuje przymiotnik w następującym kontekście: „Powłoka z tworzyw sztucznych wpływa na zwiększenie izolacyjności akustycznej ściany międzymieszkaniowej”. Tutaj *międzymieszkaniowy* znaczy dodatkowo 'oddzielający mieszkania'.

2. Znaczenie czasowe mają nieliczne przymiotniki: „W zeszłym sezonie międzyogrzewczym wyremontowano jedynie jedną trzecią budynku”, „okres międzyremontowy wynosi 10 tys. godzin”, „przeprowadzono remonty międzyrejsowe”. Rzeczownik określany nazywa treść temporalizowaną (czynność lub odcinek czasu), przymiotnik określa czas jako zawarty między dwoma kolejnymi, tymi samymi czynnościami (zjawiskami), które nazywa rzeczownik podstawowy.

3. Znaczenie wymienione przez *Słownik* na trzecim miejscu to znaczenie relacyjne, obejmujące wszystkie inne typy relacji niż czasowa i przestrzenna. W nowych przymiotnikach omawianej grupy pojawia się znaczenie wyrażen przyimkowych wydzielone przez SJP Dor. jako podpunkt d) „człony relacji określonej wyrazem nadrzędnym” i egzemplifikowane cytatami: „Nie było między nami różnic...” i „Pokrewieństwo między mną a tym panem”. W przedstawionej poniżej klasyfikacji przymiotników grupę tę rozszerza się znacznie, włączając do niej również przykłady, w których — jak określa się

— „wyrażenie z przyimkiem odnosi się do ogółu wykonawców tego, co oznacza dane zdanie lub też tych, w których się to, czego ono dotyczy, aktualizuje”. (Według *Słownika* ten typ reprezentuje znaczenie przestrzenne — podpunkt e) „dane przedmioty stanowią środowisko, do którego jest ograniczone działanie się czego” — zilustrowane m.in. przykładami: „spory między dżentelmenami” i „scysja między małżeństwem”).

W przyjętym tu przez nas rozumieniu relacji chodzi o określony rodzaj kontaktu między dwoma lub wieloma obiektami (w rozpatrywanym materiale najczęściej osobami lub grupami osób, państwami lub grupami państw, organizacjami itp.). Są to różnego rodzaju stosunki wzajemne — ogólne lub szczegółowe, jak urazy, wrogość, serdeczność, napięcia, niesnaski, a także czynności, działania (których wykonawcami są nazwane przez rzeczownik w podstawie przymiotnika podmioty), jak rywalizacja, współpraca, wymiana, walki, spory, wyścigi itp. Dzięki temu łączy się w jednej grupie przymiotniki realizujące w połączeniach kontekstowych relację **predykat** (statyczny lub dynamiczny), nazwany przez wyraz określany: **agens**, nazwany przez rzeczownik tkwiący w podstawie przymiotnika. Przykłady: *wymiana międzyorganizacyjna, batalia, kontakty, spory, współdziałanie międzypartyjne, stosunki międzysojusznicze, konflikty międzyśrodowiskowe*.

Użycie wyrażeń przyimkowych z *między-* jako określników relacji jest często wynikiem rozszerzenia metaforycznego — potraktowania podmiotów relacji jako miejsc, w których się ona realizuje. Jest to jedna z wielu metafor przestrzennych w języku. Jak pisze R. Piętkowa: „Zmysłowa percepcja przestrzeni fizycznej wywiera przemożny wpływ na myślenie człowieka [...]. O żadnej rzeczy nie możemy pomyśleć i powiedzieć bez przestrzeni, a w naszym myśleniu istnieje model przestrzennego porządkowania naszej psychiki, stosunków społecznych i wzajemnych relacji człowiek: świat”². W przykładach takich, jak notowany przez SJP Dor.: „Między dżentelmenami spory tego rodzaju nie mają sensu”, występuje niezgodność funkcji składniowej i roli semantycznej. Wyrażenie przyimkowe pełniąc powierzchniowo funkcję okolicznika miejsca, a właściwie przydawki okolicznikowej (ze względu na pozycję przyrzeczownikową) ma znaczenie podmiotowe.

Odmiennosc tej roli zauważa zresztą SJP, w którym zaznacza się, że „wyrażenie z przyimkiem odnosi się do ogółu wykonawców tego, co oznacza dane zdanie”. Można tu jeszcze dopatrywać się znaczenia lokatywnego, sugerowanego przez powierzchniową pozycję składniową, o czym świadczy także właśnie zakwalifikowanie tej grupy przykładów w SJP. W transpozycyjnych adlektiwach następuje jednak neutralizacja tego znaczenia. O przymiotnikach w kontekstach: *współpraca międzyredakcyjna czy właśnie międzysąsiedzkie* nie powie się już, że mają znaczenie miejscowe.

Wszystkie zebrane w tej grupie przymiotniki łączy to, że rzeczownik przez nie określany jest predykatem i to predykatem szczególnego rodzaju

² R. Piętkowa, *O aksjologizacji przestrzeni w języku i poezji*, [w:] *Język a kultura*, t. 2, *Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne*, Wrocław 1991, s.188.

— Apresjan³ nazywa go symetrycznym, tzn. zakładającym istnienie dwóch (lub więcej) subiektów, których forma uczestnictwa w sytuacji jest taka sama, np. *Jan kłóci się z Piotrem*. Cechą tych predykatów o znaczeniu czynności lub stanu (*współpraca, wrogość, różnice*) jest walencja semantyczna dwu subiektów o tym samym stopniu aktywności lub braku aktywności. Tę walencję realizują syntaktycznie obligatoryjne formy wyrazowe — rzeczowniki, wyrażenia przyimkowe lub — w tym wypadku interesujące nas — przymiotniki: *współpraca republik z rządem, współpraca między republikami, współpraca międzyrepublikańska*. Znaczenie podmiotowe tych form narzuca rzeczownik określany. Jest to znaczenie czysto relacyjne. Z tego względu nazwa wprowadzona przez SJP dla tego rodzaju użyć wyrażań przyimkowych jest trafna. Ponieważ jednak termin *r e l a c y j n y* w odniesieniu do przymiotnika oznacza całą kategorię przymiotników niejakościowych, omawianą grupę będzie się dalej nazywać podmiotowymi. (Grupę tę reprezentują przy innym typie predykatów konstrukcje takie, jak np. *manifestacje robotnicze czy strajki studenckie*).

Wypada się teraz zastanowić nad rolą, którą pełni w tych przymiotnikach cząstka *między-*. Wiadomo bowiem, że w wielu wypadkach, zwłaszcza przy tzw. silnej rekcji (a za taką uznać można rekcję wielu wymienionych wcześniej rzeczowników, np. *porozumienie, współpraca, rywalizacja, konflikt, stosunki*) przyimki są pozbawione samodzielnego znaczenia leksykalnego, a ich użycie jest czysto idiomatyczne, tzn. ich wybór jest motywowany nie tyle znaczeniem, ile tym, przy jakim konkretnym słowie znaczenie to jest wyrażone⁴.

Jak zauważa A. Nagórko⁵, tylko w użyciach idiomatycznych można mówić o czysto służebnej roli przyimka, o zrównaniu go z końcówką fleksyjną, w przeciwieństwie do użyc, gdy jest on umotywowany kategoriałnie (jak np. przy czasownikach lokatywnych i czasownikach ruchu: *mieszkać, chodzić*). Wydaje się, że jednym z kryteriów pozwalających na odróżnienie tych dwóch funkcji przyimka jest właśnie możliwość przekształcenia wyrażenia przyimkowego w przymiotnik. Konotowane przez czasownik konstrukcje idiomatyczne takiej możliwości nie mają. Sprawa ta wymagałaby szczegółowego przebadania.

W omawianych tu przymiotnikach cząstki *między-* nie można uznać za pustą semantycznie, jest ona bowiem nosicielem znaczenia symetryczności, równorzędności stosunku między podmiotami. Dzięki niej rozumiemy np. *porachunki międzyarabskie* jako 'porachunki, których podmiotami są dwa (lub więcej niż dwa) państwa arabskie', podczas gdy *porachunki arabskie* dają możliwość interpretacji 'porachunki Arabów z kimś trzecim, np. z Żydami'. Innymi słowy, rola *między-* w omawianych przymiotnikach polega

³ J. Apresjan, *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*. Wrocław 1980, s. 167.

⁴ J. Apresjan, *op. cit.*, s. 45.

⁵ A. Nagórko, *Konotacja w polskich pracach składniowych*, „Poradnik Językowy” 1993, z. 5, s. 237.

na wskazywaniu, że określona relacja łączy dwa (lub więcej) subjekty nazwane w podstawie przymiotnika, a kontakt między nimi jest *wzajemny* — porozumiewają się *ze sobą*, rywalizują *ze sobą*, są wrogie w stosunku *do siebie* itd. Tym samym wyklucza się istnienie innego uczestnika sytuacji.

Element *między-* w parafrazach większości omawianych przykładów może być zastąpiony przez *wzajemny*, np. *wrogość międzysystemowa* to 'wzajemna wrogość systemów', *współpraca międzyredakcyjna* to 'wzajemna praca redakcji' (że użyjemy tego rozpowszechnionego pleonazmu) itd.

Innym synonimicznym środkiem występującym w parafrazowaniu jest *łączący*, dzięki któremu odnajduje się element znaczeniowy wspólny z niektórymi przymiotnikami należącymi do grupy I — o znaczeniu lokatywnym. Okazuje się jednak, że *łączący* pojawia się nie we wszystkich parafrazach, lecz tylko w odniesieniu do relacji pozytywnych, np. *współpraca*, *serdeczność*, lub neutralnych, np. *stosunki*; negatywne bowiem, np. *spory*, *waśnie*, *wrogość* itp. nie łączą, lecz dzielą partnerów. Można powiedzieć, że *współpraca międzykościelna* to 'współpraca łącząca kościoły', ale *różnice międzyregionalne* to 'różnice dzielące regiony'. Jak już wspomniano wcześniej podobna dystrybucja dotyczy określeń rzeczy pozostających w stosunkach przestrzennych: most między dwoma obiektami *łączy* je, a np. przepaść — *dzieli*.

4. Odrębną, wyróżniającą się grupę wśród przymiotników z częstką *między-* stanowią formacje nie będące zwykłą transpozycją wyrażenia przyimkowego, nie dające się zastąpić tym wyrażeniem ani sprowadzić do bardziej rozbudowanej parafrazy zawierającej to wyrażenie. Chodzi tu o przykłady typu: *interesy międzygrupowe*, *działalność międzydyscyplinarna*, *zasięg międzyrepublikański*, *pismo międzyśrodowiskowe*. Mają one, najogólniej ujmując, znaczenie odniesienia zasięgu rzeczy lub pojęcia nazwanego przez rzeczownik określany do kilku // wielu obiektów nazwanych przez rzeczownik w podstawie przymiotnika. I tak: *bank międzyamerykański* to 'bank działający na terenie obu Ameryk' (lub 'bank obsługujący klientów z obu Ameryk'), *działalność międzydyscyplinarna* to 'działalność obejmująca kilka dyscyplin', *badania międzykulturowe* to 'badania dotyczące wielu kultur', *interesy międzyregionalne* to 'interesy wspólne kilku regionom'.

Jedną z odmian tego znaczenia odniesienia czegoś w równym stopniu do wielu, użytkowania przez wielu jest znaczenie przeznaczenia pojawiające się w takich kontekstach, jak: *międzyzakonne* studium medyczne, czyli 'studium medyczne przeznaczone dla członków kilku zakonów', *pismo międzyśrodowiskowe* — 'pismo przeznaczone dla wielu środowisk'.

Najliczniejszą podgrupę semantyczną stanowią tu jednak przymiotniki będące określeniami nazw zbiorowych, takich jak *zespół*, *komitet*, *komisja*, *związek*, *koalicja*, *grupa*, mające znaczenie: 'składający się z przedstawicieli kilku // wielu organizacji, instytucji nazwanych w podstawie przymiotnika', np. *zespół międzyinstytucjonalny*, *komitet międzyparafialny*, *komisja*

międzypartyjna, międzyregionalna grupa deputowanych, międzystatkowy komitet strajkowy.

Znaczeniem, które łączy wszystkie omawiane w tym punkcie przykłady, a które wprowadza cząstka *między-*, jest z jednej strony przekroczenie granic pewnego obiektu nazwanego w podstawie przymiotnika i — z drugiej strony — znaczenie wspólności tego, co nazywa wyraz określany. Potwierdza tę tezę porównanie przymiotników w identycznych kontekstach:

bank *amerykański* i bank *międzyamerykański*,
 interesy *grupowe* i interesy *międzygrupowe*,
 zasięg *republikański* i zasięg *międzyrepublikański*,
 seria *wydawnicza* i seria *międzywydawnicza*,
 komitet *parafialny* i komitet *międzyparafialny*.

Omawiana wyżej grupa przymiotników różni się od poprzednich nie tylko brakiem możliwości zastąpienia wyrażeniem przymiolkowym, ale również tym, że niektóre z nich tworzą nomina essendi, co jak wiadomo świadczy o ujakościowieniu formacji adiektywnej.

O ile w przymiotnikach grup 1.-3. dominuje znaczenie relacyjne (relacje przestrzenno-czasowe [1., 2.] lub relacje subiekt-predykat [3.], to w grupie 4. nadrzędne jest znaczenie ogólnego odniesienia (zastosowania) do wielu rzeczy, wspólności, a więc w pewnym sensie uniwersalności, na które dopiero nakładają się bardziej szczegółowe znaczenia relacyjne (przeznaczenia, wchodzenia w skład, pozostawania w zasięgu itp.) i ono staje się podstawowym elementem sensu zanotowanych w naszej kartotece rzeczowników: *międzykulturowość*, *międzysystemowość*. Również jedyny rzeczownik na -ość od przymiotnika o tej budowie zanotowany w SJPDor. *międzynarodowość* ma to znaczenie (por. cyt.: „Obok anonimowości wyróżnia się literatura średniowieczna międzynarodowością” Brück. Lit. 10).

Na marginesie można zauważyć, że odcień znaczeniowy odniesienia do wielu rzeczy, osób, zjawisk, a więc wspólności, uniwersalności — może wносить również cząstka *ponad-*, o czym świadczą takie notowane w naszej kartotece przymiotniki, jak: *wartość ponadświatopoglądowa*, *zjawisko ponadsystemowe*, *tendencje ponadustrojowe*, *ponadszkolna reprezentacja rodziców*. O bliskości znaczeń elementów *między-* i *ponad-* w konstrukcjach przymiotnikowych świadczy m.in. następujący cytat: „Polityka Polska przestaje być czymkolwiek organem: partii, ugrupowania, czy nawet środowiska. Mamy ambicję, by nasz miesięcznik stał się pismem *p o n a d*, a może raczej *m i ę d z y ś r o d o w i s k o w y m*” (Polit. 30, 1990). Wydaje się jednak, że *między-* jest lepszym wykładnikiem tej funkcji ze względu na swą jednoznaczność; *ponad-* wyraźniej specjalizuje się w wyrażaniu nadrzędności. (Nie mają tego znaczenia cytowane przykłady, choć jest w nich może zbliżony semantycznie odcień 'niezależności od...'). Poza tym kształtowanie się nowego znaczenia przymiotników z *między-* jest wspierane przez wpływ zapożyczeń z jego obcym odpowiednikiem *inter-* w takich kontekstach, jak notowane w SJPDor. *internacjonalna własność* czy nowsze: *trening interpersonalny*, *charakter interdyscyplinarny*.

Opisane tu kolejne znaczenia leksemu *między-* jako składnika konstrukcji przyimkowych oraz części przymiotników złożonych są zarazem kolejnymi fazami rozwoju semantycznego tego wyrazu. Jest to ewolucja w pewnym sensie podobna do tej, jaką przechodzą inne leksemy — semantycznie samodzielne. Jak pisze Lyons: „we wszystkich epokach zmiany semantyczne dokonywały się (m.in.) przez rozszerzanie i abstrahowanie”⁶ a „relacja między znaczeniem leksemu narzucającym się jako centralne z jego późniejszym znaczeniem ogólniejszym (lub kilkoma takimi znaczeniami) jest [...] motywowana”⁷. „Pierwotne znaczenie jest odpowiednio szczegółowe i konkretne. Większość leksemów zachowuje wprawdzie swoje pierwotne znaczenie, ale z biegiem czasu zaczyna być stosowana do szerszego asortymentu rzeczy, w szerszym asortymencie sytuacji”⁸.

W interesującym nas wypadku chodzi nie o rozwój znaczeniowy leksemu, lecz całej grupy leksemów o podobnej budowie. Okazuje się, że przebiega on podobnie, a kolejne znaczenia można wyprowadzić ze znaczenia „jądrowego”.

Pierwotnym znaczeniem wyrażen przyimkowych z *między-* było znaczenie lokatywne. Jego komponentem sytuacyjnym mogła być funkcja łączenia. Pierwszym etapem rozszerzenia użycia, a zarazem uabstrakcyjnienia stało się odniesienie określeń przestrzennych do relacji czasowych. Następnym — użycie przenośne, polegające na tym, że lokalizuje się inne byty abstrakcyjne (takie jak: *serdeczność, zatargi, waśnie, rywalizacja*), wskazując „środowisko, w którym się one realizują” — czyli podmioty wykonujące coś lub będące nosicielami jakiegoś stanu. Odpowiadające tym użyciom przymiotniki zawierają element znaczeniowy łączności, ale ta łączność (czyli kontakt) ma charakter нефизyczny (bo to, co łączy, nie jest rzeczą konkretną), ale abstrakcyjny, polega na wzajemności relacji — wspólnym równorzędnym uczestnictwie w sytuacji. Wtórny komponent znaczenia miejscowego wysuwa się tu na plan pierwszy.

Inny rodzaj łączności — wspólne pozostawanie w zasięgu czegoś jest tym powtarzającym się elementem znaczenia, który pojawia się w ostatniej grupie przymiotników nie będących już zwykłą transpozycją wyrażenia przyimkowego (*działalność międzydyscyplinarna, pismo międzyśrodowiskowe, bank międzyamerykański*).

Wnioski wynikające z powyższych rozważań dotyczą zarówno słowotwórstwa, jak i semantyki. Przymiotniki z *między-* nie stanowią jednolitej grupy. Adlektiwa omówione w punkcie 1., 2. i 3. są formacjami transpozycyjnymi o znaczeniu równym znaczeniom wyrażen przyimkowych, tkwiących w ich podstawie, formantem jest w nich tylko przyrostek. Przykłady z grupy 4. to formacje przedrostkowo-przyrostkowe, a ich związek z poprzed-

⁶ J. Lyons, *Semantyka I*, Warszawa 1984, s. 258.

⁷ *Ibidem*, s. 256.

⁸ *Ibidem*, s. 255.



nio wymienionymi polega jedynie na tym, że wykorzystuje się przy ich tworzeniu wtórne konotacyjne znaczenie *między-*, znaczenie 'łączenia, wspólnoty, współdziałania w czymś', podtrzymywane być może przez wpływ obcych wyrazów z analogiczną częstką *inter-*. Mamy tu do czynienia z procesem semantycznego rozwoju przyimka, który (co prawda tylko we wtórnej funkcji przedrostka) staje się nosicielem znaczenia bardziej abstrakcyjnego. Jest to proces analogiczny do dającego się obserwować w rozwoju innych przyimków, np. *nad*, w którym następuje ewolucja od pierwotnego konkretnego znaczenia przestrzennego do znaczeń bardziej abstrakcyjnych: nadrzędności (np. *nadredaktor*, *nadpremier*) lub nadmiaru (np. *nadopiekuńczy*, *nadsterowny*, *nadambitny*, *nadekspresyjny*). Innym przykładem działania tego samego procesu może być zmiana funkcji przyimka *poza*, który jako składnik w większości współcześnie tworzonych przymiotników ma znaczenie negacji 'inny niż' lub po prostu 'nie' (np. *pozakonstytucyjny*, *pozamerytoryczny*, *pozalegalny*).

Na zakończenie warto jeszcze przyjrzeć się obrazowi interesujących nas formacji w słownikach języka polskiego.

Słownik staropolski nie notuje takich przymiotników. W *Słowniku polszczyzny XVI wieku* jest ich dziesięć, w tym dziewięć ma znaczenie lokatywne, np. *międzyżoźny*, *międzyziemski*, jeden — temporalne: *międzymiesięczny*. W kartotece Pracowni Słownika XVII wieku IJP PAN znalazłam pięć przykładów, wszystkie o znaczeniu lokatywnym, m.in. *międzymurny*, *międzyleśny*. Lista kilkunastu wyrazów o tej budowie zawartych w *Słowniku Lindego* i *Słowniku wileńskim* prawie się pokrywa, mają one znaczenie lokatywne (*międzymorski*) lub temporalne (*międzymiesięczny*). W *Słowniku warszawskim* jest już ich ok. 100. Zdecydowana większość (65) ma znaczenie lokatywne (są to przeważnie terminy, głównie anatomiczne, np. *międzychrząstkowy*, *międzyciemieniowy*, *międzyszczękowy*, *międzyżebny*), kilka — temporalne (*epoka międzyrozbiorowa*, *okres międzysejmowy*), kilkanaście — podmiotowe (*zatargi międzydzielnicowe*, *intryżki międzyludzkie*, *różnice międzyosobnicze*). Są też trzy formacje o znaczeniu 'wspólny, dotyczący wielu': *międzynarodowy* (język, kongres, wystawa), *międzypaństwowy* (prawo, biuro, sytuacja, kwestia), *międzyparlamentarny* (zgromadzenie). Być może są one kalkami wyrazów obcych z częstką *inter-*; tenże słownik notuje również hasło *internacjonalny*, informując o jego francuskim pochodzeniu.

W SJPDor. na około 80 przymiotników omawianej grupy ok. 30 ma znaczenie miejscowe (*szczelina międzyskalna*, *płyta międzyokienna*), około 10 — czasowe (*pótrocze międzytargowe*, *dwudziestolecie międzywojenne*), około 20 — podmiotowe (*współzawodnictwo międzyzakładowe*), a około 15 reprezentuje typ wspólnego objęcia zasługiem czegoś (*szkoła międzyosiedlowa*, *imprezy międzyokręgowe*, *organ międzyklubowy*). Te ostatnie znaczenia ilustrowane są głównie cytatami pochodzącymi ze źródeł powojennych.

W materiale najnowszym zebranym w kartotece Obserwatorium Językowego reprezentowane są wszystkie znaczenia: czysto lokatywne (*żaluzje*

międzyszybowe), z odmianą lokatywno-funkcjonalną (*kabel międzycentralowy*), czasowe (*remonty międzyrejsowe*), podmiotowe (*porozumienie międzygrupowe*) i znaczenie wspólnego odniesienia do wielu (*lokale międzygeneracyjne, nauczanie międzyogniskowe, problematyka międzydyscyplinarna*). Uwagę zwracają jednak inne proporcje między grupami semantycznymi. Przymiotniki o znaczeniu miejscowym oraz czasowym są nieliczne (w sumie ok. 20% przykładów, podczas gdy w SJP Dor. te grupy łącznie stanowią 50%).

Przymiotniki, których zasadniczym składnikiem treści (oprócz znaczenia relacyjnego, wynikającego z rodzaju stosunku między tym, co nazywa rzeczownik określany, a tym, co nazywa rzeczownik w podstawie przymiotnika) jest element łączności, wzajemności, wspólnoty — tzn. wspólnego, równorzędnego uczestniczenia w czymś w wypadku przymiotników podmiotowych, lub wspólnego należenia do czegoś, wspólnego użytkowania czegoś albo bycia w zasięgu czegoś w wypadku pozostałych — są mniej więcej jednakowo liczne i stanowią większość materiału.

Dominacja znaczeń o charakterze bardziej abstrakcyjnym w nowo utworzonych wyrazach potwierdza tezę o intelektualizacji współczesnego języka. Warto również zauważyć, że najpóźniej powstała grupa przymiotników (4.) wyraża relacje nie tylko bardziej abstrakcyjne, ale zarazem bardziej skomplikowane, komunikuje więc w sposób skrótowy pewne treści (przymiotniki transpozycyjne, których znaczenie ściśle odpowiada znaczeniu wyrażen przyimkowych, nie pełnią tej funkcji), realizuje zatem typową dla współczesnej polszczyzny tendencję do ekonomiczności języka.

OBJAWY EMOCJI GNIEWU UTRWALONE W POLSKICH METAFORACH POTOCZNYCH

I. WSTĘP

Uczucia¹, jako jedne z podstawowych składników psychiki ludzkiej, są przedmiotem badań różnych dyscyplin naukowych: psychologii, socjologii, filozofii, a w ostatnich latach również językoznawstwa². O trudnościach w opisie emocji decyduje ich natura: przeżycia wewnętrzne, niedostępne bezpośredniej obserwacji, subiektywne w swej istocie nie dają się jednoznacznie zdefiniować ani pogrupować. Przyjęte przez badacza cele oraz metody pracy ukierunkowują więc w określony sposób zarówno definicje, jak i klasyfikacje uczuć.

Celem prezentowanych w artykule badań jest zebranie i próba uporządkowania metafor potocznych, które w języku polskim służą do nazywania gniewu i uczuć z nim związanych. Metody opisu opierają się na propozycjach kognitywistów, którzy twierdzą, że język nie jest tworem izolowanym, istnieje jako narzędzie ludzkiego poznania i komunikowania, należy go więc badać w powiązaniu z aktywnością poznawczą człowieka. Wspólne użytkownikom języka doświadczenie decyduje o rozumieniu wyrażenia językowych (w szczególności metafor potocznych) i wpływa na wybory konkretnych leksemów w konkretnych aktach komunikacji. Ponieważ na doświadczenie

¹ Terminów „emocje” i „uczucia” używam zamiennie, traktując je jako wyrazy bliskoznaczne.

² Patrz literatura polska na ten temat: Anna Wierzbicka, *Kocha, lubi, szanuje. Medytacje semantyczne*, Warszawa 1971; tejsze, *Talking about emotions: semantics, culture and cognition*, Australian National University 1992 (maszynopis); Danuta Buttler, *Grupa semantyczna przymiotników polskich o znaczeniu 'pozostający w związku z radością'*, „Prace Filologiczne” XXVII, 1977; tejsze, *Łączliwość przymiotników o znaczeniu 'związany z radością'*, „Prace Filologiczne” XXVIII, 1978; Zofia Zaron, *Wybrane pojęcia etyczne w analizie semantycznej (Kochaj bliźniego swego)*, Wrocław 1985; Ewa Jędrzejko, Iwona Nowakowska-Kempna, *O uczuciach i ich objawach w aspekcie semantyki leksykalnej*, „Przegląd Humanistyczny” 1985, z. 7/8; Iwona Nowakowska-Kempna, *Konstrukcje zdaniowe z leksykalnymi wykładnikami predykatów uczuć*, Katowice 1986; Ewa Siatkowska, *Rozwój polskiego i czeskiego słownictwa określającego emocje proste na przykładzie pola semantycznego 'gniew'*, [w:] *Paralele w rozwoju słownictwa języków słowiańskich*, 1989; tejsze, *Nazwy uczuć pozytywnych i negatywnych w języku polskim i czeskim*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 27, 1991; Maciej Grochowski, *Pojęcie zazdrości. Próba eksplikacji semantycznej*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filologia Polska” XXXI, Toruń 1990, z. 192.

ogólnoludzkie składają się między innymi popędy, postrzeżenia i uczucia, konieczne wydaje się poznanie podstawowych ustaleń dotyczących opisu emocji gniewu. Będą one stanowić tło kognitywnej analizy związków frazeologicznych odnoszonych do tegoż uczucia.

II. GŁÓWNE USTALENIA PSYCHOLOGÓW DOTYCZĄCE EMOCJI GNIEWU

W psychologii istnieje wiele kryteriów służących klasyfikowaniu emocji³. Wymienimy najważniejsze z nich:

1) Ze względu na ocenę zdarzenia, które wywołało dane uczucie, gniew włącza się do grupy emocji negatywnych, niepożądanych, związanych z przeżyciem przykrości.

2) Kolejna cecha różnicująca uczucia to intensywność. Wiąże się ona z siłą oddziaływania bodźca, który wywołał uczucie, z ważnością tego bodźca dla jednostki i swoistością psychiki danej osoby. Gniew pod tym względem nie jest jednoznacznie określony, może bowiem być bardzo słaby, umiarkowany lub niezwykle silny.

3) Biorąc pod uwagę czas trwania uczucia i rodzaj przeżywanego sądu o przyczynie tego uczucia, badacze zaliczają gniew do wrażeń lub afektów (=silnych wrażeń), gdyż jest on emocją o nagłym początku i wyraźnych objawach, spowodowaną przez zło wyrządzone (bezpośrednio lub pośrednio) osobie gniewającej się.

4) Wpływ uczuć na zachowanie człowieka decyduje o wydzieleniu emocji stenicznych (aktywnych), wzmagających gotowość do czynu. Gniew wymieniany bywa jako ich typowy przykład, ponieważ obejmuje chęć działania, opisaną jako chęć agresji w celu odwetu.

5) Psychologiczne próby klasyfikacji uczuć opierają się bardzo często na opisie objawów tych uczuć. Brane są w nich pod uwagę trzy aspekty funkcjonowania przeżywającego emocje organizmu:

- reakcje fizjologiczne: zmiany w działaniu układu oddechowego, pokarmowego, krwionośnego i gruczołów wydzielania wewnętrznego;

³ Psychologiczny opis GNIEWU sporządzono na podstawie następujących opracowań: Janusz Reykowski, *Procesy emocjonalne. Motywacja. Osobowość*, Warszawa 1992; *Słownik psychologiczny*, red. W. Szewczuk, Warszawa 1985; *Encyklopedyczny słownik psychiatrii*, red. L. Korzeniowski, S. Pużyński, Warszawa 1986; Phillip G. Zimbardo, Floyd L. Ruch, *Psychologia i życie*, Warszawa 1994; Jenő Ranschburg, *Lęk, gniew, agresja*, Warszawa 1993; Bogdan Miśtuna, *Oburzenie. Filozoficzna analiza zjawiska i jej konsekwencje aksjologiczne*, Warszawa 1993; Aleksander Lowen, *Duchowość ciała*, Warszawa 1991; Otto Klineberg, *Emotional behaviour* [w:] tenże, *Social Psychology*, New York 1945.

- reakcje ekspresyjne: ruchy, gesty, mimika, postawa ciała i różne reakcje wokalne towarzyszące emocjom;
- czynności emocjonalne: zachowania człowieka podejmowane w celu wyrażenia lub zredukowania uczuć.

Dla gniewu charakterystycznymi reakcjami fizjologicznymi, związanymi ze zwiększonym wydzielaniem adrenaliny i noradrenaliny do krwi, jest podwyższony poziom pobudzenia, skierowanego na zewnątrz organizmu, wzrost ciśnienia krwi i temperatury ciała, co objawia się zmianą koloru skóry na bardziej intensywny. Towarzyszą temu zakłócenia w pracy narządów wewnętrznych, między innymi układu oddechania i układu trawienego, a także zmniejszenie zdolności logicznego myślenia i zaburzenia percepcji. Typowe reakcje ekspresyjne w gniewie to groźne spojrzenie, zaciśnięcie pięści i zębów, wysunięcie podbródka do przodu, uniesienie i napięcie pleców, co oznacza postawę agresywną, wyrażającą gotowość do walki. Czynności emocjonalne służące wyrażaniu i wyładowaniu gniewu obejmują uderzanie, bicie, kopanie, gryzienie i inne, także słowne, przejawy agresywnego zachowania, w pewnym stopniu uwarunkowane kulturowo.

III. JĘZYKOZNAWCZE UJĘCIE GNIEWU

Językoznawcy opisujący emocje, między innymi gniew, opierają swoje analizy na założeniu, że przeżywanie uczuć jest wspólne wszystkim ludziom i owej wspólnocie doświadczenia zawdzięczamy możliwość mówienia o emocjach innych osób — porównując je z własnymi⁴. Cechę uniwersalności mają przede wszystkim uczucia podstawowe, do których zalicza się gniew.

Z braku miejsca nie będziemy omawiać proponowanych przez różnych badaczy definicji pojęcia GNIEWU i pojęć z nim związanych⁵, nie jest to bowiem celem tego artykułu. Aby jednak przejść do szczegółowego przedstawienia metafor potocznych GNIEWU, trzeba zaznaczyć, że odnoszą się one nie tylko do pojęcia nazywanego za pomocą rzeczownika *gniew*, lecz także łączą się z leksemami: *złość*, *wściekłość*, *oburzenie*, *irytacja*, *zdenerwowanie* itp. (zaliczanymi do wspólnego pola semantycznego). Wszystkie one razem tworzą w umysłach mówiących siatkę pojęciową, a zadaniem

⁴ Analizy nazw z pola GNIEWU znaleźliśmy w: A. Wierzbicka, *op. cit.*; E. Jędrzejko, I. Nowakowska-Kempna, *op. cit.*; I. Nowakowska-Kempna, *op. cit.*; E. Siatkowska, *Rozwój polskiego i czeskiego...*; Lidia Jordanskaja, *Próba leksykograficznego opisu znaczeń grupy rosyjskich słów oznaczających uczucia*, [w:] *Semantyka i słownik*, red. Anna Wierzbicka, Wrocław 1972; Norbert Fries, *Emocje. Aspekty eksperymentalne i lingwistyczne*, [w:] *Wartościowanie w języku i tekście na materiale polskim i niemieckim*, red. G. Falkenberg, N. Fries, J. Puzynina, Warszawa 1992; George Lakoff, Mark Johnson, *Metafory w naszym życiu*, Warszawa 1988; George Lakoff, *Woman, Fire and Dangerous Things*, Chicago 1987.

⁵ Odsyłam do literatury przedmiotu, por. przypis 4.

badacza jest odkrycie składających się na nią relacji. Ów cel poznania i opisanie siatki pojęciowej przyświeca kognytywistom, którzy proponują zintegrowane traktowanie emocji, ich odpowiedników językowych oraz form ekspresji. Integracja ta opiera się na ujęciu doświadczeniowym, które podkreśla rolę władz poznawczych systemu pojęciowego człowieka w pośredniczeniu między językiem a światem.

W tym właśnie systemie pojęciowym kształtują się pojęcia uczuć, wyrażalne za pomocą metafor. Według Lakoffa i Johnsona analiza wyrażenia metaforycznych stanowi ważny punkt badań językowych, gdyż prowadzi do poznania, jak ludzie rozumieją pojęcia emocji. Uczucia bowiem są zbyt mało wyraziste pojęciowo i przez to wymagają konceptualizacji oraz wyrażenia w sposób pośredni (za pomocą kategorii o wyrazistszej strukturze, np. kategorii przestrzennych). Owa metaforyczna konceptualizacja powoduje, że w każdej metaforze zostają uwypuklone tylko pewne aspekty danego pojęcia, a pozostałe są przenoszone w tło i ukryte.

Jak widać, metafora w koncepcji kognitywnej nie jest traktowana jako zwykły środek stylistyczny, lecz jako mechanizm poznawczy, operacja myślowa, służąca konceptualizacji skomplikowanych pojęć. To metafora, jednocząc doświadczenia fizyczne, emocjonalne i kulturowe człowieka, pomaga mu pojąć i wyrazić w sposób pośredni słabo ustrukturyzowane uczucia.

Mechanizm metafory i metonimii wykorzystał George Lakoff do opisu pojęcia GNIEW w języku angielskim (ANGER)⁶. Analizując angielskie metafory potoczne, wykazał, że ludzie rozumieją poszczególne idiomy nie bezpośrednio poprzez ich znaczenia dosłowne, lecz dzięki istnieniu spójnej struktury konceptualnej, która jest podstawą wyrażenia języka.

Przeprowadzona w niniejszym artykule analiza polskich wyrażenia metaforycznych odnoszonych do pojęcia GNIEWU odpowiada pierwszemu etapowi pracy Lakoffa — opisowi objawów fizjologicznych tego uczucia utrwalonych w różnych frazeologizmach. Termin „objawy fizjologiczne” jest tu używany w znaczeniu szerszym niż w psychologii i obejmuje zarówno reakcje fizjologiczne, jak i reakcje ekspresyjne.

IV. OBJAWY GNIEWU UTRWALONE W POLSKICH METAFORACH POTOCZNYCH

1. W polszczyźnie możemy znaleźć wiele frazeologizmów, które odwołują się do potocznego przekonania o tym, że człowiek opanowany uczuciem gniewu ma podwyższoną temperaturę ciała, objawiającą się ogólnym odczuciem gorąca. Zgodnie z sugestią niektórych badaczy

⁶ George Lakoff, *Anger. Case study 1*, [w:] tenże, *Woman, Fire...*

(por. Ewa Siatkowska 1991; także: hipoteza Kořinka, przytoczona przez Franciszka Sławskiego w *Słowniku etymologicznym języka polskiego*, Kraków 1952, t. I) etymologia wyrazu *gniew* wskazuje na jego związek z paleniem (*psl. *gnetiti* 'rozniecać, rozpalać'). Z metaforą gorąca wiążą się etymologicznie również czasowniki *jątrzyć* (w znaczeniu 'wywoływać wzburzenie, niezadowolenie; drażnić, podburzać') i *jątrzyć się* (w znaczeniu 'wzburzać się, podniecać się'). Według Sławskiego pochodzą one od prasłowiańskiego **jetriti* (sę) 'rozpalać, zaogniać, żarzyć (się)'.
 Wyrażenia motywowane podwyższoną temperaturą ciała to: *plonąć gniewem, pałać // kipieć gniewem, biała gorączka* 'atak złości, gniewu', *gorączkować się, wszystko się w kim gotuje // kipi // wre*.

2. Podwyższonej temperaturze ciała towarzyszy w r o s t c i ś n i e - n i a k r w i, oddawany we frazeologizmach za pomocą różnego rodzaju obrazowania, widocznego w następujących związkach:

rew burzy się w kim z gniewu // ze złości // z wściekłości, rew zalewa kogo, rew w kim zawrzała, rew się w kim gotuje.

W wymienionej grupie metafor należy także umieścić wyraz *rewki*, którego etymologia jest dość zawikłana. Przymiotnik ten, używany współcześnie w znaczeniu 'pełen temperamentu, życia; gwałtowny, porywczy, wybuchowy' (a więc związany w pewnym stopniu z polem GNIEWU), jest kojarzony z wyrazem *rew*. Aleksander Brückner w *Słowniku etymologicznym języka polskiego* (wyd. V, Warszawa 1989) opisuje go poprzez *sangwinizm*. Stwierdza, że związek *rewki* z temperamentem sangwinicznym (z łac. *sanguis* 'rew'), który zgodnie ze starożytną teorią humorów oznacza temperament gwałtowny, właściwy ludziom z przewagą krwi w organizmie, jest nowy. Pierwotnie omawiany wyraz miał postać *krechki* i oznaczał 'kruchy, słaby, ułomny (np. o grzeszniku)'. Zamiana głosek *ch* w *w* spowodowała równoczesną zmianę znaczeniową, włączając ów przymiotnik do klasy nazw z pola GNIEWU i ujawniając przeświadczenie użytkowników polszczyzny o istotnym związku między gwałtownymi uczuciami a „ilością” krwi w organizmie.

Ważna rola układu krwionośnego w fizjologii gniewu została również utrwalona w czasownikach, które etymologicznie łączą się z nazwą głównego narządu tego układu — *s e r c a*. *Sierdzić się, rozsierdzić się* pochodzą bowiem od prasłowiańskiego **sǫditi* (sę) ← **sǫdъce*. Serce uważa się za ośrodek wszelkich uczuć człowieka, o czym świadczą m.in. także związki *mieć gniew // złość // radość w sercu, szczęście // smutek // złość (i in.) przepętnia czyjeś serce*.

Obraz poruszenia krwi w organizmie utrwalił natomiast czasownik *rozjuszyć*, powstały od nazwy krwi zwierzęcej — *juchy*.

Opisywana sfera obrazowania obejmuje także frazeologizm nazywający (podobnie jak *rozjuszyć*) czynność wzbudzania gniewu w kimś innym, denerwowania kogoś: *psuć rew komuś, napsuć komuś krwi* — z wyraźnie negatywną oceną wnoszoną przez czasownik (na)psuć. Ów obraz 'psucia krwi' wiąże się ściśle z najbardziej prawdopodobną (według Sławskiego)

etymologią *gniewu*, wywodzącą ów wyraz z tego samego rdzenia co *gnić* i *gnój* (psł. **gniti* // *gnoitī*). Jak podaje Sławski, rzeczownik *gniew* pierwotnie oznaczał 'zgniliznę, ropę, jad, zepsuta krew', a dopiero w wyniku utrwalenia znaczenia przenośnego stał się nazwą gniewu-uczucia.

3. Bardzo liczną grupę tworzą w języku polskim związki nazywające zmianę koloru twarzy i szyi człowieka, którego opanował gniew. Lakoff, opisując przykłady angielskie, wspomina jedynie o kolorze czerwonym (w trzech jego odmianach: *red* 'czerwony', *scarlet* 'szkarłatny, purpurowy', *flushed* 'zarumieniony') oraz niebieskim (*blue* 'niebieski, siny'). Jest to zadziwiająco mała paleta odcieni w porównaniu z tym, co oferuje nam polszczyzna. Barwy, jakie może przybrać twarz człowieka w gniewie czy złości, są różne i mogą się łączyć z nazwami innych uczuć, przy czym prawie zawsze są to uczucia negatywne. Oto przykłady wyrażań nawiązujących do zmiany koloru twarzy i szyi:

czerwony z gniewu, poczerwienieć // zaczerwienić się ze złości (+ z zazdrości), purpurowy z wściekłości, pąsowieć ze złości; fioletowy z gniewu // ze złości; siny z gniewu, zsinieć ze złości; zzielenieć ze złości (+ z zazdrości) // ze starości // w chorobie), zielony ze złości (+ ze strachu); żółty z gniewu // ze złości (z zazdrości).

Wymienione związki opisują ludzką twarz jako „nasyconą” intensywnym kolorem. W wypowiedziach używa się ich najczęściej wtedy, kiedy się mówi o bardzo silnym uczuciu. Znajduje to potwierdzenie w przekonaniu, że człowiek przeżywa gniew jako coś, co rośnie i czemu towarzyszy spotęgowanie objawów fizjologicznych. Przekroczenie pewnej granicy w ich nasileniu powoduje nienaturalne funkcjonowanie organizmu, między innymi nienaturalny wygląd. Tylko w tym kontekście będzie do końca zrozumiałe zdanie: *Był a ż zielony ze złości*. Mamy tu do czynienia z metonimią, która nazywa niezwykle intensywne przeżycie, odwołując się do jego objawów.

Zauważmy, że nie da się regularnie łączyć wszystkich nazw kolorów z jednostkami z pola GNIEWU. Szarość zastrzeżona jest dla smutku: *szary ze smutku, zszarzeć ze smutku // ze zmartwienia*. Nazwy uczuć pozytywnych nie mają w ogóle przypisanych sobie kolorów — może oprócz przymiotnika *rumiany*, który kojarzy się z *radością, zadowoleniem* itp. Już jednak rzeczownik *rumieniec* może łączyć się z *gniewem, obrazą, oburzeniem, ze złością*, wzbogacając grupę związków opisujących twarz czerwoną z gniewu.

Ciekawe jest zarejestrowane w słownikach połączenie *blady ze złości // z gniewu*. Kolor blady stereotypowo przypisuje się uczuciu strachu (np. *Blady strach padł na nich*). Zgodnie z ustaleniami psychologów, jest on objawem typowej reakcji organizmu cofającego się przed zagrożeniem, bledność bywa bowiem wywołana odpłynięciem krwi od powierzchni ciała (reakcja odwrotna niż w gniewie). Lowen⁷, opisując objawy tych dwóch uczuć, stwierdza jednak, że zdarzają się sytuacje, w których nagła i bardzo

⁷ Por. A. Lowen, *Odczuwanie i uczucia*, [w:] tenże, *op. cit.*

silna emocja gniewu może prowadzić do objawów właściwych strachowi. Język polski rejestruje więc takie nieprototypowe sytuacje.

4. Kolejne ogniwo systemu metafor i metonimii GNIEWU, wymieniane przez Lakoffa, a reprezentowane także w polszczyźnie to wskazanie na ogólne poruszenie, podniecenie organizmu. Poruszenie to przeważnie bywa chaotyczne, nieukierunkowane. Ten typ objawów potwierdzają następujące frazeologizmy: *miotać się // rzucać się // ciskać się // trząść się z gniewu // w gniewie // w bezsilnej złości, konwulsje gniewu, szal miota kim, gniew rzuca kim*.

Do tej grupy należą też wyrazy, które etymologicznie wiążą się z poruszeniem, wzburzeniem (por. scs. *buria*, ros. *buritb*): *(wz)burzyć się, (o)burzyć się, obruszyć się* itp.

5. Rozszerzeniem tego typu obrazowania może być metaforyka „nerwów”, zapisanych w świadomości mówiących jako rejestrator przeżyć człowieka. Poruszenie nerwów stanowi podstawę związków: *(s)targać // rozstrajać // szarpać* itp. *nerwy komu lub sobie, rozstrój nerwowy, nerwy w kimś drgają // dygocą // drżą* — co jest oznaką silnego zdenerwowania, podniecenia.

Ważna rola nerwów w wyobrażeniu GNIEWU jest podkreślana przez motywowane leksemy jednowyrazowe: *(z)denerwować się, (z)denerwowanie, (z)denerwować kogoś*. Włącza się je zarówno do pola nazw GNIEWU, jak i pola STRACHU. Brak ścisłej granicy między nimi wskazuje na bliskość tych pól.

6. Do reakcji fizjologicznych, występujących w gniewie, a utrwalonych we frazeologii, należą również zakłócenia w pracy narządów wewnętrznych. Dla polszczyzny najwyraźniej potwierdzone jest przeświadczenie o udziale wątroby w powstawaniu uczuć negatywnych, najczęściej z grupy złości. Na zakłócenia w pracy wątroby wskazują wyrażenia: *(po)psuć komu (sobie) wątrobę, mieć co na wątrobie, coś leży // zebralo się komu na wątrobie, coś komu pada // padło na wątrobę, wątroba się burzy komu // w kim, wątroba przewraca się komu (do góry nogami), wątroba rośnie z irytacji*.

O tym, że wątroba jest dla nas niezwykle ważnym organem, reagującym na negatywne stany emocjonalne, świadczyć może również duża liczba frazeologizmów z udziałem żółci — nazwy płynu wytwarzanego przez wątrobę. Wzmoczone wydzielanie żółci stanowi motywację związków: *poruszyć w kim // komu żółć, serce przepętnione żółcią, trawić w sobie żółć, wylewać żółć na kogo // na czyją głowę, żółć burzy się // gotuje się // wzbiera w kim // ulewa się komu // zalewa kogo*.

Żółtość twarzy człowieka powszechnie kojarzona jest właśnie z wylewem żółci, stąd zgodność obrazowania w zakresie reakcji wewnętrznych i ekspresyjnych organizmu.

7. Język polski w metaforach potocznych utrwalił również przekonanie o zakłóceniach pracy żołądka i jelit w organizmie osoby, która się gniewa lub złości. Zakłócenia pracy żołądka ilustrują wyrazy i związki:

żołądkować się, żołądek podchodzi komuś do gardła (ze zdenerwowania // ze strachu).

Zakłócenia pracy jelit opisują takie wyrażenia, jak:

flaki w kimś się przewracają, kiszki się przewracają od czegoś.

Metafory z tej grupy nie są jednak tak liczne jak poprzednio omówione.

8. Wśród łatwo dostrzegalnych — także dla obserwatora z zewnątrz — objawów gniewu należałoby wymienić **z a b u r z e n i a o d d y c h a n i a**, właściwe najsilniejszym przeżyciom. Występują one po przekroczeniu dopuszczalnej granicy doznania i polegają na odczuwaniu duszności lub dławienia się oraz na nieregularnym oddechu, co ujawnia się w następujących frazeologizmach:

wściekłość dusi kogoś, wściekłość ściska za gardło (+ strach), wściekłość zapiera oddech (+ zachwyty), wściekłość dławi kogoś, złość dławi kogoś, dławić się z wściekłości, dyszeć z wściekłości, (wy)sapać (się) w gniewie, sapać złością, zachłystywać się ze złości (+ z zachwyty).

Dosyć nieoczekiwane wydają się w tej grupie połączenia, które są wspólne z jednej strony złości i wściekłości, a z drugiej — uczuciu pozytywnemu: zachwytowi. Za wspólny mianownik należałoby tu prawdopodobnie uznać najwyższą intensywność uczucia. Powoduje ona — bez względu na treść przeżyć — zaburzenia pracy organizmu.

9. Nieregularny oddech może spowodować **t r u d n o ś c i w m ó w i e n i u**, co zostało zarejestrowane w związkach typu: *zaniemówić z oburzenia // z gniewu (+ ze strachu // z radości // ze zdziwienia), kogoś (aż) zatkało z oburzenia (+ ze zdumienia // ze wzruszenia itp.).*

Frazeologizmy te wskazują na intensywność przeżyć tak dużą, że powoduje ona zakłócenia w normalnym funkcjonowaniu człowieka, bez względu na rodzaj przeżyć.

Zaburzenia mówienia mogą być wywołane nie tylko nieregularnym oddechem, ale również reakcją mięśni twarzy, powodujących zaciśnięcie zębów i zgrzytanie nimi. Związki, które opisują tego typu reakcje, oznaczają z jednej strony próby zapanowania nad gniewem, powstrzymywania się od pełnego wyrażenia tego uczucia:

zaciśnąć wargi // zęby // usta w gniewie (+ z bólu), zaciśnąć // ścisnąć zęby w gniewie // we wzburzeniu (+ w bólu), cedzić (słowa) // mówić // syknąć przez zęby, mleć w zębach jakieś słowa // przekleństwa; z drugiej zaś strony nazywają bezpośrednio gniew, złość, wściekłość lub ich wyrażanie: zgrzytać zębami.

10. Bardzo intensywnym uczuciom gniewu i złości towarzyszy także **z w i ę k s z o n e w y d z i e l a n i e ś l i n y**, co utrwaliły frazeologizmy: *(za)pienić się z gniewu // z wściekłości // ze złości, zapluć się / zapluwać się w gniewie.*

Objawy te występują zarówno przy przeżywaniu gniewu, jak i w atakach szału, dlatego stanowią podstawę metafory centralnej: **GNIEW TO SZALEŃSTWO.**

11. Do objawów gniewu należałoby na zakończenie zaliczyć również zaburzenia związane z odbiorem i analizą różnych bodźców zmysłowych. Język polski utrwalił bowiem w metaforach potocznych zarówno utrudnienia w percepcji wzrokowej (o której wspomnieliśmy Lakoff w opisie angielskich związków), jak i percepcji słuchowej.

Zaburzenia percepcji wzrokowej zostały opisane w następujących związkach:

ślepa wściekłość, ślepy z gniewu (+ z miłości, z nienawiści), oślepią kogo gniew // wściekłość // złość (+ miłość, powodzenie, strach, żądza), zaćmiło się komuś w oczach z gniewu (+ z osłabienia, z silnego wrażenia); oczy zamigotały komu wściekłością, w czyichś oczach zamigotała wściekłość (+ radość, niepokój itp.), spojrzeć wilkiem // spode łba // krzywo // krzywym okiem // zezem, gromić spojrzeniem, zaślepiło kogoś z gniewu.

Duża część wymienionych wyżej frazeologizmów ujawnia przekonanie, że uczucie gniewu wyraża się w spojrzeniu osoby gniewającej się.

Zaburzenia słuchu potwierdzają tylko dwa związki:

głuchy gniew, głucha złość.

Frazeologizmy odwołujące się do doświadczeń wzrokowych są wspólne uczuciom negatywnym (gniew, nienawiść, strach itp.) i pozytywnym (miłość). Przepuszczalnie — podobnie jak w kilku wymienionych wcześniej grupach — zbieżność tę można tłumaczyć uwypukleniem w znaczeniu związków cechy 'bardzo dużej intensywności uczucia' — przy równoczesnym odsunięciu na dalszy plan informacji o jego treści.

V. ZAKOŃCZENIE

Podsumowując opis utrwalonych w języku polskim objawów emocji gniewu, należy stwierdzić, że metafory potoczne kreślą bardzo dokładny obraz człowieka przeżywającego gniew. Po pierwsze, znajdziemy w nich informacje o reakcjach fizjologicznych organizmu, bez trudu obserwowalnych i łatwych do opisania — są to typowe metonimie (opis uczucia przez jego widoczne objawy). Po drugie, możemy dowiedzieć się także o tym, jak człowiek pojmuje swoje ciało, jakie ma wyobrażenia o pracy narządów wewnętrznych i ich udziale w życiu emocjonalnym.

Zgodnie z twierdzeniem Lakoffa, potoczna teoria objawów fizjologicznych, szczególnie ta jej część, która podkreśla ciepło (a więc: podwyższona temperatura ciała i związane z tym: wzrost ciśnienia krwi, poruszenie organizmu, zmiana koloru skóry), tworzy podstawy większości metafor ogólnych dla GNIEWU. Dokładne ich omówienie wymaga oddzielnej analizy.

Na zakończenie trzeba zaznaczyć, że przedstawiona próba opisu fragmentu polszczyzny, który służy mówieniu o GNIEWIE, pokazuje nie tylko związek języka z doświadczeniem, ale też dużą zgodność z naukowymi

teoriami objawów fizjologicznych gniewu. Opis taki umożliwiłby rozszerzenie badanego pola nazw GNIEWU o nazwy innych uczuć, które nieraz się z nim łączą (np. zazdrość, strach, nienawiść).

Zgodność wyników badań psychologicznych nad gniewem z wynikami analizy polskich metafor potocznych jest jednocześnie argumentem, który przemawia przeciw tezie o arbitralności metafor językowych. Trudno bowiem zgodzić się z tym, że owe metafory nie są umotywowane przez żadną rzeczywistość psychologiczną, czyli że powstają przypadkowo w różnych językach i mogą opierać się na bardzo różnych domenach źródłowych (nie tylko na domenie ciepła, szaleństwa, przeciwnika, ale np. kształtu, wody, ciemności, drzewa i in.). Podobieństwa w obrazowaniu GNIEWU w języku polskim i angielskim zaprzeczają takiej przypadkowości, a więc i arbitralności. Potwierdzają one hipotezę Lakoffa, według którego „nasze pojęcie gniewu urzeczywistniła się przez autonomiczny system nerwowy, czyli metafory i metonimie konceptualne stosowane w rozumieniu gniewu nie są arbitralne, są umotywowane przez naszą psychikę”⁸. Wspólnota ludzkiego doświadczenia, zapisanego w psychice człowieka, wydaje się więc podstawą zbieżnego obrazowania uczuć w różnych językach.

⁸ G. Lakoff, *Anger. Case study 1*, op. cit., s. 407 (tłum. A. Mikołajczuk).

O STYLU KILKU MROŹKOWYCH MĘDRKÓW

W swych *Małych listach* Sławomir Mrożek pisał: "Skoro więc nie mogę podjąć stylu — styl podejmuje mnie. A raczej różne style, na których się wychowałem. Owdzie kaznodziejstwo, tam znowu rechocik mnie dopadnie, gdzieś tam cudzoziemskie piórko mi migocze"¹. To wyznanie daje pojęcie o Mrożkowym rozumieniu mechanizmów socjolingwistycznych. Byłoby, rzecz jasna, nadużyciem wysnuwanie daleko idących wniosków z tych tylko słów. Mrożek mówi w nich o sobie jako literacie, pisarzu, który poddany jest wpływowi konwencji i historycznych stylów. Determinacja stylów wydaje mu się zupełna — nie twórca podejmuje style, to style przemawiają przez niego. Gdy jednak interpretować fragment *Małych listów* w kontekście twórczości autora *Indyka*, nabiera to dodatkowego znaczenia. Często nazywa się Mrożka spadkobiercą Gombrowicza. Jedną z części spadku jest pojęcie Formy, rozumienie socjologicznych uwarunkowań życia jednostki. Dla Mrożka jest oczywiste to, co Gombrowicz zawarł w słowach tłumaczących ideę *Ślubu*: „Człowiek jest poddany temu, co tworzy się «między» ludźmi"². Pośród owych «między» jest też język — mechanizm komunikowania się. Skoro zaś język jest tworem ponadindywidualnym, staje się konwencją, Formą, która z jednej strony ułatwia funkcjonowanie jednostki w zbiorowości, z drugiej jednak — ogranicza indywidualność i redukuje jednostkę do tego, co «między». Logiczny rezultat takiego rozumowania kryje się w słowach Gombrowicza: „I to nie my mówimy słowa, lecz słowa nas mówią"³.

Jan Błoński nazwał dramaturgię Mrożka „dramaturgią modeli"⁴. Modelowość ta polega na wprzęgnięciu modelowych bohaterów w modelowe sytuacje. Pojęcie schematyzmu nie jest tu oczywiście określeniem wartościującym w odniesieniu do twórczości Mrożka. Jeśli jest znakiem wartościującym — to wartościowania dokonywanego przez artystę. Schematyzm nie jest schematyzmem utworów, ale schematyzmem świata. Raz jeszcze odwołajmy się do uwag Błońskiego:

¹ S. Mrożek, *Małe listy*, Kraków 1982, s. 245.

² W. Gombrowicz, *Ślub*, [w:] *Dzieła*, red. J. Błoński, Kraków 1988, t. 6, s. 91.

³ *Ibidem*, s. 163.

⁴ J. Błoński, *Mrożek i Mrożek*, [w:] *Romans z tekstem*, Kraków 1981, s. 216.

Wyobraźnia Mrożka jest zdumiewająco jednorodna. Powracają w niej stale dwie postacie, cham i mędrak. Cham reprezentuje nagą siłę, zwierzęce impulsy, pewną siebie głupotę. Mędrak (zwykle inteligent) broni się intelektualną zręcznością, odwołaniem do tradycji i kultury [...] w które wierzy⁵.

Nie jest wprawdzie tak, że wszyscy Mrożkowi mędrkowie wierzą w tradycję i kulturę — dla wielu intelektualna zręczność jest z premedytacją wykorzystywanym narzędziem — ale zasadniczy rys mędrków jest w tych słowach przedstawiony. Z modelowością Mrożkowego traktowania człowieka wiąże się stosowana w jego utworach scenicznych stylizacja. Chodzi tu głównie o stylizację językową. W wielu utworach — nade wszystko pierwszego okresu twórczości — podział na mędrków i chamów jest nie tylko uzupełniony zabiegami stylizacyjnymi, ale wyznaczany przez owe zabiegi. Zmieniając określenia Błońskiego, chamów nazwać można ludźmi natury, mędrków — ludźmi kultury.

Ludzie natury posługują się językiem w sposób instrumentalny. W ich stylu mówienia pojawiają się przeto cechy mające taki sposób sugerować. Mroźek przywołuje elementy gwarowe i potoczne. Nie jest to jednak tradycyjna dialektyzacja lub kolokwializacja. Są to jedynie wykładniki umownie traktowanej naturalności. Ich repertuar jest ograniczony; obejmuje przede wszystkim cechy leksykalne i składniowe. Substytucyjna stylizacja ma podkreślać, że język to dla ludzi natury przede wszystkim sposób ekspresji i instrumentalnego komunikowania się. Quasi-gwara znajduje więcej lub mniej wykładników, w zależności od tego, jak blisko bieguna chamstwa chce Mroźek umiejscowić daną postać.

W opozycji do quasi-gwary stoi styl, którym mówią bohaterowie bliscy drugiemu biegunowi — biegunowi kultury. A kultura jest dla Mrożka zbiorem konwencji. Ludzie kultury czerpią z tego zbioru — świadomie lub nieświadomie. Ich sposób mówienia zdaje się najczęściej z lekka archaizowany, nieraz nawiązuje do stylu jakiegoś prądu czy gatunku literackiego lub jest nasycony słownictwem, którego używanie staje się oznaką „wta-jemniczenia”.

Ze stylizacją językową utworów dramatycznych Mrożka wiąże się stosowana przez autora stylizacja literacka⁶. U Mrożka jest ona wtórnym sposobem ukazywania niezgodności sposobu mówienia o rzeczywistości z rzeczywistością. Całe utwory bądź ich motywy ujęte są tematycznie lub konstrukcyjnie w formę łatwo rozpoznawalną. W sztukach pojawiają się zatem elementy farsy, bulwarowej komedii, romantycznej poezji. Zazwyczaj —

⁵ J. Błoński, *Bezlądne rozważania starego krytyka, który zastanawia się, jak napisałby historię prozy polskiej w latach istnienia Polski Ludowej*, „Teksty Drugie” 1990, nr 1, s. 19.

⁶ Pojęcie to wprowadzam za A. Wilkońcem, który rozumie je jako „wyraźne ukształtowanie utworu na podobieństwo określonych cech gatunkowych, rodzajowych i treściowych innego lub całego zbioru utworów” (A. Wilkoń: *O stylizacji językowej w literaturze*, „Ruch Literacki” 1974, z. 6, s. 364). Podobnie traktuje stylizację literacką S. Skwarczyńska, *Stylizacja i jej miejsce w nauce o literaturze*, [w:] *Stylistyka polska. Wybór tekstów*, opr. E. Miodońska-Brookes, A. Kulawik, M. Tatara, Warszawa 1973.

szczególnie wyraźnie w *Męczeństwie Piotra Ohey'a*, *Kynologu w rozterce*, *Domu na granicy* — konwencja typowa dla utworów blahych i rozrywkowych zostaje zestawiona z treściami, które w istocie są poważnymi refleksjami na temat świata i człowieka w świecie. Mroźek stara się pokazywać, jak skonwencjonalizowane sposoby przedstawiania świata potrafią świat zakłamywać.

Przyjrzyjmy się, jak niektórzy Mroźkowi mędrkowie — czy ludzie kultury — są podejmowani przez skonwencjonalizowane style mówienia, jak przemawiają przez nich Formy.

Tytułowy bohater *Męczeństwa Piotra Ohey'a* zostaje osaczony. Uciążliwość wiąże się nie z sytuacją wyjściową — w łazience bohatera zadomowił się tygrys — ale z jej społecznymi konsekwencjami. Stałymi gośćmi stają się w mieszkaniu Ohey'ów urzędnicy, naukowcy, dyplomaci, wycieczkowicze, urządzający występy cyrkowcy. Urzędnik, Poborca, Szef Trupy, Sekretarz Protokołu, Nauczyciel stwarzają absurdalną sytuację, niszczącą Ohey'a jako jednostkę. W języku wspomnianych postaci brak stylistycznego zróżnicowania. Ale wrażenie, że Mroźek stosuje stylizację, jest nieodparte. Jeśli przyjąć interesującą interpretację Józefa Kelery, mówiącą, iż cała sytuacja jest projekcją wyobraźni głównego bohatera⁷, to zrozumiałe staje się, dlaczego Urzędnik, Naukowiec, Szef Trupy mówią tak samo. Wszyscy oni symbolizują w podświadomości Ohey'a to, co wiąże się z chęcią podjęcia obrosłego w narodowy mit posłannictwa, męczeństwa, poświęcenia. Styl obnaża w tym wypadku manipulację. Manipuluje bohaterem jego chora narodowa świadomość — jeśli przyjąć interpretację Kelery — lub argumentacja postaci niszczących prywatność i wymagających poświęcenia. Przywołajmy fragment wypowiedzi Szefa Trupy⁸:

Stworzymy w ten sposób imprezę dotąd nie znaną — normalny, pełnospektaklowy cyrk z całym bogatym programem, ale rozgrywający swe barwne feerie w głębi zupełnie zwyczajnego, rodzinnego domu. [...] Kogo nie przyciągnie pikanteria domowego ogniska, współlistniejącego z bogatym w szych i efekty cyrkiem? Zewnętrzność i wewnętrzność, pozór i głębia — złożą się na aurę naszego przedsięwzięcia.

(s. 15)

Mamy tu do czynienia z wyrafinowanym prozatorskim stylem⁹, bliskim stylowi retorycznemu. Dominację impresywną funkcję w tej wypowiedzi łatwo dostrzec. Perswazyjność kryje się choćby w pytaniu retorycznym. Wzmacnia ją użycie wyraźnie wartościujących epitetów („barwne feerie”, „bogaty program”), przywołanie mającego pozytywne konotacje szablonu „domowe ognisko”, nagromadzenie wyrazów mówiących o efektywności i wspaniałości („pikanteria”, „szych”, „efekty”, „aura”). Zdania są kunsztowne,

⁷ Zob. J. Kelera, *Mroźek — dowcip wyobraźni logicznej*, [w:] *Kpiarze i moralisci*, Kraków 1984, s. 283-284.

⁸ Cyt. wg wydania S. Mroźek, *Wybór dramatów*, Kraków 1987.

⁹ Określenie „prozatorski” ma tu znaczenie niepoślednie; mędrkowie innych dramatów Mroźka mówią nieraz wierszem.

ich przemyślana konstrukcja logiczna ma wzmacniać odwołującą się do uczuć i intelektu argumentację. Wspomniane już unaocznianie wartości przyszłych widowisk uznać można za jedną z figur retorycznych — hypotypozę. Antytetyczną strukturę ma ostatnie z przytoczonych zdań — cechy widowiska określane są przez pary antonimów; to również chwyt retoryczny. Podobnym stylem posługują się inni intruzi w domu Ohey'a. Bohater początkowo broni się przed podjęciem stylu, jakim mówią postaci narzucające mu tę rolę. W końcu jednak ulega. Godzący się na męczeństwo Ohey wygłasza następującą tyradę:

Oto mnie macie. Nie dalej jak wczoraj jeszcze czytałem gazety w otoczeniu rodziny. A dzisiaj! Nauka i polityka, sztuka i administracja podały sobie ręce. Wcisnęły się do mojego domu. Nie ja, ale one stały się mieszkańcami jego. Odchodzę, by uczynić zadość żądaniom racji stanu, pretensjom współczesnej wiedzy, pokusom muz i nakazom władz — i tak ująć ich panowaniu. O dwuznacznej roli, jaką odegrała moja rodzina, nie wspomnę. [...] Powszechnie pomieszanie żywiołów, ambitne plany, gorączkowe majaki, brak szacunku dla ojca i niepokój wtargnęły tutaj. Wiek mi nie sprzyja, nie będę więc służalczo zabiegał o jego względy.

(s. 26)

Znów wyczuwa się stylizację. Pojawiają się zwroty o archaicznym brzmieniu („uczynić zadość”, „ująć panowaniu”, „służalczo zabiegać”), „udziwnione” konstrukcje składniowe („nie dalej jak wczoraj jeszcze”, „one stały się mieszkańcami jego”). Można jednak pójść dalej i zaryzykować wskazanie wzorca stylizacyjnego. Otóż, stylistyczna forma dialogów *Męczeństwa Piotra Ohey'a* budzi skojarzenia ze stylem dziewiętnastowiecznej prozy. Teresa Skubalanka wymienia kilka odmian stylistycznych prozy narracyjnej pierwszej połowy XIX wieku¹⁰. Przywołaną przez Mrożka wydaje się być ta, którą Skubalanka określa jako „prozę o typie poetyckiego bądź intelektualnego monologu”¹¹. Jako jej reprezentatywne cechy wymienione są: wyrafinowanie myślowe późnego romantyzmu, inspiracje symboliczne, intelektualizm idący w parze z parabolicznością, nawiązywanie do konwencji poezji romantycznej, niezwykajny szyk składniowy, hieratyczność, retoryzacja. W przytoczonej wypowiedzi Piotra Ohey'a znajdujemy te cechy. Jakże hieratyczne jest zdanie „odchodzę, by uczynić zadość”, jakże bliskie romantycznej pozie wyznanie „wiek mi nie sprzyja”. Mamy również retoryczną argumentację: „by uczynić zadość żądaniom racji stanu, pretensjom współczesnej wiedzy, pokusom muz i nakazom władz”. O przestawnym szyku składniowym już wspomniano. I wreszcie — cała sytuacja staje się dla Ohey'a parabola losu człowieka poświęcającego się dla zbiorowości.

Omówiony styl dominuje w *Męczeństwie Piotra Ohey'a*. Mędrkowie-intruzi i mędrak-męczennik mówią tym konwencjonalnym stylem. I tu dochodzimy do problemu funkcji stylizacji języka mędrków Mrożka. Dlaczego Mroźek zdecydował się na ten właśnie styl? Przede wszystkim dlatego,

¹⁰ Zob. T. Skubalanka, *Historyczna stylistyka języka polskiego. Przekroje*, Wrocław 1984, s. 283-284.

¹¹ *Ibidem*, s. 283.

aby język, który związany jest z męczeńskim motywem, był odbierany jako coś pochodzącego z repertuaru kulturowych tradycji i stereotypów. Wtedy wyraźniejsza staje się sugestia, że i cała sytuacja jest nawiazaniem do stereotypu — w tym wypadku głównie narodowego. Konwencjonalność języka odpowiada konwencjonalności narodowego mitu. Z drugiej strony, właśnie styl ma dowodzić, iż ten mit jest pustą formą, ogłupiającym szablonem. Za gładkimi, kunsztownymi, subtelnymi formułkami o racji stanu, konieczności, poświęceniu kryją się fakty absurdałne. Groteskowa sytuacja obleczona jest w nieodpowiednie do niej słowa. Konwencjonalny styl literacki manipuluje rzeczywistością. *Męczeństwo Piotra Ohey'a* to farsa, w której mówi się językiem zgoła niefarsowym. Dramat ma wywoływać poczucie sprzeczności, ma sprawiać wrażenie antylogii.

Melofarsa w 2 aktach, Indyk, jest bogatsza w nawiazania do różnorodnych stereotypów, form i stylów niż *Męczeństwo*. Błoński nazywa *Indyka* „literacką sałatką”¹². Ale sałatka literacka jest również sałatką stylową. Podług literacko-stylistycznych konwencji skonstruowani są Rudolf, Poeta, Pustelnik — mędrkowie tego tekstu. Blegun chamstwa reprezentują Kapitan i Chłopi.

Nie przypadkiem Poeta w *Indyku* jest poetą. Być poetą bowiem, to panować nad językiem. Konwencja najbliższa Poezji, w dozie czyniącej ją rozpoznawalną, pojawia się już w pierwszych kwestiach bohatera: „Okolicę zasnuła jednostajna szarość [...] Strugi dżdżu przesłaniają widnokrąg [...]” (s. 30)¹³. Włęczęj doprawdy nie trzeba. Jeszcze tylko od czasu do czasu Mroźek włoży w usta Poety a to „wątpimy” (s. 34), a to „niczego już nie ma” (s. 35), a to „wspólnotę niedoli” (s. 40), a to „nicość” (s. 40), a to „straciłem wszelkie poczucie sensu” (s. 44). Ale najsilniej nasycone stylizacyjną treścią są właśnie dwa pierwsze zdania Poety. Powodują natychmiastowe skojarzenia z *Deszczem jesiennym* Staffa, *Na Anioł Pański* Tetmajera, z impresjonistycznymi modernistycznymi obrazami jesieni w Reymontowych *Chłopach*. „Zasnuć”, „szarość”, „strugi”, „deszcz” to określenia typowe dla Młodej Polski. Zgodne z modernistyczną nastrojowością są też podkreślające zamyślenie i refleksję, sugerujące urwanie zdania, wielokropki. Perspektywa także jest charakterystyczna dla poezji młodopolskiej — obraz jest bardzo szeroki, podmiot liryczny ogarnia wzrokiem całą okolicę, cały widnokrąg. Mamy nawet elementy onomatopieczne — nagromadzenie głosek syczących i szumiących oddawać ma dźwięk padającego deszczu. Jest to bez wątpienia stylizacja na styl młodopolskiej poezji. Wykładniki pochodzą z repertuaru leksykalnego dekadentyzmu modernistycznego. W ustach Poety młodopolska filozofia jest jednak frazesem; artystyczny styl maskuje tuzinkowość Poety, manipuluje prymitywnym Kapitanem i głupawą Laurą. W istocie pod przebraniem artysty kryje się filister. Kiedy Laura zostaje

¹² J. Błoński, *Mroźek...*, s. 183.

¹³ Cyt. wg S. Mroźek, *op. cit.*

namówiona do wspólnego życia, Poeta przechodzi do spraw przyziemnych — stawia wymagania dotyczące bielizny, rękawików, cerowania skarpet, przyrządzania herbaty i jajecznicy. Omotana ofiara nie próbuje się bronić. Do Laury Poeta dostosowuje swój język jeszcze inaczej. Pamiętając, że Laura przybyła z Rudolfem i tworzyła z nim parę jakby wyjętą z literackiej konwencji sentymentalizmu, Poeta podszywa się pod takiego sentymentalno-romantycznego bohatera. Oczarował sobą przyjmując pozę artysty — dekadenta, o własnym zainteresowaniu przekonuje podejmując styl Laury. Pojawia się cały szereg sentymentalnych motywów: „Przez puszcze, gaje, łąki, w dal, aż do ruczaju, gdzie lśni księżyc [...]” (s. 74), „Nad nami gwiazdy, dokoła świeża pachnąca noc” (s. 74). Styl sentymentalno-wczesno-romantyczny jest szczególnie łatwo rozpoznawalny dzięki leksyce: „puszcza”, „gaj”, „ruczaj”, „lśnić”, „gwiazdy”, „szumiący”, „strumień”, „szmer”, „dziki” (s. 74), „altana”, „bzy” (s. 75). Poeta staje się twórcą i bohaterem sentymentalnego erotyku. A tworzy ten erotyk z równą łatwością, co dekadenski wiersz liryczny.

Jak wyżej wspomniano, stylizacja niektórych wypowiedzi Poety jest umotywowana wcześniejszym wystylizowaniem Laury i Rudolfa na bohaterów poezji sentymentalnej. Cały stylizowany wiersz stanowi opowieść Rudolfa. Jest to fragment pisany mową wiążaną, liczący 61 wersów (s. 45-47). 31 to jedenastozgłoskowce (5+6), 26 — dwunastozgłoskowce (6+6). Cztery wersy mają inną liczbę sylab: czternaście, trzynaście, osiem i sześć. Poza czterema wyjątkami mamy tu więc do czynienia jakby z nieregularnym przeplataniem dwóch miar wiersza sylabicznego. Z pewnością zaś jest to wiersz toniczny czterozestrojowy. Rymy występują nieregularnie i rzadko, ale są to rymy żeńskie: „bezradnie” — „szkaradnie”, „słońce” — „końcem”, „Laurze” — „murze”, „zgubie” — „próbie”.

Mroźek przywołuje konwencję dawno minioną, archaizuje więc, aby stylizacja była pełniejsza. Stylizacja literacka łączy się z archaizacją. Krystyna Pisarkowa trafnie wskazuje na umowność stylizacji archaicznej u Mroźka. Dowodzi, że rolę stylizacyjną odgrywają również wyrazy występujące w języku współczesnym, ale używane rzadko¹⁴. Za archaizmy w wierszu Rudolfa trzeba więc uznać następujące wyrazy (w kolejności ich pojawiania się w tekście): „zagniewany”, „wrota”, „poselstwo”, „nienawistny”, „lice”, „niżli”, „zaprzec się”, „szkaradnie”, „tylekroć”, „chyżo”, „oponcza”, „jakoweś”, „tkliwy”, „snadź”, „ścieżyna”, „pośród”, „wić się” (o drodze), „zblądzić”, „stwór”, „wskroś”, „chaszczce”, „ona” (jako zaimek wskazujący), „tajemny”, „mąż” (‘mężczyzna’), „trzykroć”, „bojaźń”, „świtanie”. Taka archaizowana leksyka oraz elementy stylizacji konstrukcyjnej i tematycznej powodują, że fragment *Indyka* jest udanym pastiszem. Stylizacja językowa w tyradzie Rudolfa nie ogranicza się wszakże do leksyki. Nie sposób tu jednak oddzielić tego, co jest archaizacją, od tego, co jest poetyzacją. Szczególnie odnosi

¹⁴ K. Pisarkowa, *Funkcje i sposoby stylizacji językowej u Sławomira Mroźka*, „Język Polski” 1965, z. 3, s. 171-172.

się to do składni. Specyficzny szyk jest zarówno cechą stylów historycznych, jak i stylu poezji. We fragmencie wielokrotnie pojawia się szyk infleksyjny zdania, z podmiotem na początku, orzeczeniem na końcu i rozdzielającymi je związkami pobocznymi: „ojciec zagniewany od wrót mnie pędzić zamkowych rozkazał”, „on miłości naszej był zawsze przeciwny”, „pies bez zmysłów pada”, „starzec ostrymi słowy miłość nam naszą wypomniał”. Często jest też przestawianie członów grupy przydawkowej: wykładnikiem stylizacyjnym bywa szyk postpozycyjny („ojciec zagniewany”, „miłości naszej”, „gniew nienawistny”, „córki nieszczęśliwej”, „uczucie wzajemne”, „bór wrogi i czarny”) i prepozycyjny („stworów oczy”). Następną cechą jest rozbitcie grupy przydawkowej przez orzeczenie: „z takim miałem pogodzić się końcem”, „jasną świecił tarczą”, „świętobliwego nie wzruszyły męża”. Archaizmem jest zastąpienie przydawki dopełniaczowej dopełnieniem celownikowym: „ciężkiej naszej próbie nie był to koniec”. W zdaniu podrzędnym przydawkowym wskaźnikiem zespolenia bywa nie zaimek „który”, ale „co”: „córki, co mnie uczucie przysięgła”, „kiszki, co się zwie kaszana”, „ścieżyną, co pośród lasów i bagien się wije”. Do fleksji przenoszą konstrukcje z ruchomą końcówką czasu przeszłego czasowników: „jużem przy balkonie”, „żeśmy wstąpili”, „tuśmy trafili”. W pierwszej z tych form dodatkowym wykładnikiem stylizacyjnym jest elipsa słowa posłkowego „być”. W drugiej — wzmacniająca końcówkę partykuła „że”. Dawna forma narzędnika l.mn. w formie „słowy” stanowi również element Mroźkowej stylizacji.

Rudolf jest typowym mędrkiem Mroźka. Spod sentymentalnego stroju przebija egoizm i megalomania. Od Poety różni się jedynie mniej sprawnym posługiwaniem się frazesami, małą świadomością tego, iż mówi nie swoimi słowami. To raczej styl podejmuje Rudolfa. Poeta jest wyrafinowany; jako mistrz słowa umięjętnie gra stylami. Laura wybiera jego.

Karol to jedna z jednoaktówek z 1961 roku, mówiąca o sytuacji osaczenia. Zagrożenie pojawia się w *Karolu* zupełnie nieoczekiwanie. Jak każdego dnia do Okulisty przychodzą pacjenci — tym razem Dziadek z Wnukiem. Pacjenci to jednak dziwni: Dziadek ma strzelbę, wzrok stracił od ciągłego wypatrywania wroga — Karola. Kim jest Karol? Nikim — choć może nim być każdy. Każdemu można przypisać imię Karola. Kiedy więc Dziadek zaczyna widzieć — dzięki zdartym z nosa Okulisty okularom — a Okulista bez okularów traci pewność ruchów, pod adresem lekarza Wnuk kieruje zdanie: „Pan jest Karol”. Okulista wybiera jedyną w tej sytuacji drogę ratunku — wskazuje innego Karola. Aby nie być Karolem, dostarcza Karolów. Ofiara staje się oprawcą.

Stylizacją Mroźek posługuje się w *Karolu* w sposób znany z poprzednich utworów. Zaczyna się więc tworzyć pewien styl Mroźkowej stylizacji. Powtarzalne stają się i sposób, i funkcja zabiegów stylizacyjnych. *Karol* zestawia znów dwa żywioły. Jeden reprezentują Dziadek i Wnuk, drugi — Okulista. Dla Dziadka i Wnuka język jest naturalnym narzędziem porozumiewania się. Ich język wiąże się tylko z ich światem i ich pojmowaniem świata.

Komunikacja z nimi kogoś takiego jak Okulista jest utrudniona. Wystarczy spytać o protoplastę, a można być zaatakowanym: „Panie, pan się zapomniał! Może pański dziadek był protoplasta, ale nie mój! W naszej rodzinie nigdy nie było chorób wenerycznych!” (s. 145)¹⁵. Dziadek i Wnuk to prostacky i chamy. Jedyną ich racją jest siła: „My nieuczni. My strzelamy”. Okulista jest intelektualistą, który nigdy z pewnością nie przewidywał, iż może się znaleźć w podobnych tarapatach. Kiedy się w nich znalazł, wciąż wierzy w moc swych słów, które w nowym kontekście nabierają znaczenia zaklęć; jakże jednak groteskowo brzmiących, skoro obok Dziadek i Wnuk przygotowują się do „stuknięcia” oratora:

Kto może przewidzieć, jakie jeszcze wynalazki przekształcą nasze życie? W jakim kierunku rozwiną się poszczególne gałęzie wiedzy? Myślenie, ta właściwość, która nawet niewykształconego człowieka tak nieskończenie wyżej stawia od zwierzęcia, leży u podstaw tych osiągnięć. A na czele owego wielkiego pochodu człowieczeństwa, tej procesji kroczącej uroczyście przez dzieje przyrody, tej krucjaty rozumu do krainy chaosu i przypadków, idą kapłani nauki, idziemy my, prawdziwi wodzowie armii, której na imię: ludzkość.

(s. 148)

Cóż za zbiór: „przekształcanie życia”, „wiedza”, „myślenie”, „osiągnięcia”, „pochód człowieczeństwa”, „krucjata rozumu”, „kapłani nauki”, „ludzkość”. I „wiedza jest drugim słońcem dla ludzi” Platona, i „wiedza to potęga” Bacona, i „myślę, więc jestem” Kartezjusza, i „człowiek rozumny” Linneusza, i społeczny ewolucjonizm Spencera, i wiara formacji Spencera w naukę — to wszystko pobrzmiwa w słowach Okulisty. Nie trzeba nawet szukać tak daleko — oto zdanie człowieka stawiającego stopę na Księżycu: „To ledwie jeden krok dla człowieka, lecz olbrzymi krok dla ludzkości”, oto dewiza Uniwersytetu Jagiellońskiego od 1964 roku: „Więcej znaczy rozum niż siła”. Słowa Okulisty tkwią głęboko w tradycji humanizmu, wiary w postęp, przekonania o potędze rozumu. Styl wypowiedzi przywołuje konwencję pozytywistycznej prozy intelektualnej. Patos i metaforyzacja obrazu są tu jeszcze dziedzictwem romantyzmu, ale wartości, których apoteozą jest ten fragment, to wartości oświecenia i pozytywizmu. Bardzo kunsztowna jest składnia, bardzo konsekwentny dobór słownictwa. Cała logiczna konstrukcja opiera się na wpleceniu określeń wartości, które wymieniliśmy, w dynamiczny obraz. Ów obraz wykorzystuje popularne metafory pojęciowe posuwania się naprzód i posuwania w górę. Elementów, które je wprowadzają, jest bardzo wiele: „przekształcić”, „w kierunku”, „rozwinąć się”, „stawiać wyżej”, „leżeć u podstaw”, „czoło”, „pochód”, „procesja”, „kroczyć”, „przez”, „do”, „iść”. Wypowiedź Okulisty jest więc bardzo piękna, bardzo logiczna i mistrzowsko retoryczna. Tyle że, jak to u Mrożka, okazuje się frazesem. Jej treść zostaje zakwestionowana nie tylko przez to, że w tym świecie istnieją Dziadek i Wnuk, ale i przez to, iż nawet dla autora tych słów pozostają one słowami za ledwie. Mędrak, aby ratować swą skórę,

¹⁵ Cyt. wg S. Mrożek, *Utwory sceniczne*, t. 1, Kraków 1973.

przystaje do bandytów i skazuje na śmierć innych ludzi. Mędrak zostaje zdemaskowany — piękne słowa są tylko frazesami, idee są tylko frazesami. Okulista nie wyrzeknie się swoich frazesów — będzie je dostosowywał do nowego życia. Będzie służył Dziadkowi i Wnukowi oblekaniem ich polowań w piękne formuły, w niszczeniu i zabijaniu dostrzeże pewnie szybki krok ludzkości naprzód.

Zaprezentowano tu sylwetki tylko kilku Mroźkowych mędrków, na tyle jednak — jak się wydaje — reprezentatywne, by dokumentować dostrzeżoną przez Błońskiego modelowość. Ohey, Poeta, Rudolf, Okulista posługują się stylami z repertuaru łatwo rozpoznawalnych konwencji mówienia o świecie. Warto wrócić do zdania z *Małych listów* o podejmowaniu ludzi przez style. To sytuacje wymagają od mędrków poddania się jakiejś Formie. Styl staje się instrumentem obrony lub gry. Nie jest ważne, czy mędrak sięga po konwencję świadomie czy nie. Ważne, iż owo sięgnięcie jest niczym odruchowa reakcja na bodziec. I tu rodzi się u Mroźka groteska — rodzi się ze sprzeczności między rzeczywistością a sposobem mówienia o niej. Poświęcenie się Ohey'a nie jest poświęceniem dla ludzkości; Poeta nie jest dekadentem, lecz egoistycznym materialistą, Rudolfowi daleko do sentymentalnego kochanka, jest pustym błaznem (do rzeczywistości *Indyka* nie pasuje zresztą żadna z tych konwencji); Okulista staje się ideologiem zbrodni w przebraniu humanisty.

"Mówimy [...] — pisze Maria Renata Mayenowa — o stylu jako o zjawisku powtarzalnym, stanowiącym indeksalny znak określonych wartości, charakteryzujących daną grupę ludzi"¹⁶. Mroźkowi mędrkowie tę zależność wykorzystują, lecz jednocześnie poddają w wątpliwość. Kreują pseudo-rzeczywistość — rzeczywistość tych wartości pozytywnych, których znakiem indeksalnym jest styl, jakim się posługują. To ich sposób obrony (tak jak w wypadku Ohey'a i Okulisty) lub ataku (w wypadku Poety, Rudolfa, intruzów w domu Ohey'a). Wzorcowych mędrków stworzył Mroźek w swych dramatach jeszcze wielu. Są nimi: Włżeń w *Policji*, Pustelnik w *Indyku*, trzech główni bohaterowie *Na pełnym morzu*, Pan II w *Strip-teasie*, postaci *Kynologa w rozterce*, Drogi Pan Kolega w *Czarownej nocy*, Poeta w *Śmierci porucznika*, Artur i Stomil w *Tangu*, On w *Poczwórcie*, Regent w *Testarium*, Skrzypek i Dyrektor Filharmonii w *Rzeźni*, AA w *Emigrantach*, Wodzirej i Lis w *Polowaniu na lisa*, Krawiec, Klient Eksceleńcja i Nana w *Krawcu*, Nauczyciel w *Pieszce*.

Mroźek jest mistrzem stylizacji. Stosuje ją selektywnie, ale bardzo funkcjonalnie. Ogranicza się często do kilku znaków językowych, do kilku wykładników, które jednak mają zwrócić uwagę na jakiś wzorzec stylizacyjny, na jakiś konwencjonalny styl. Bardziej tradycyjna jest stylizacja języka chamów. W wypadku języka mędrków rzadko udaje się przeprowadzić analizę środków stylizacyjnych na różnych poziomach jego organizacji.

¹⁶ M.R. Mayenowa, *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*, Wrocław 1974, s. 353.

Mroźkowi wystarcza najczęściej kilka środków leksykalnych i składniowa inwersja. Inwersja wywołuje poczucie „obcości”, inności stylu, a dobór słów pozwala ów styl przypisać jakiejś intelektualnej formacji.

Mędrkowie są ludźmi kultury — odwołują się do niej, do zasobów składających się na nią Form. Mędrkowi style narzucają się same. Bycie wykształconym, to bycie pośród tych Form, pośród konwencji, pośród stylów. Sytuacje spotykane w życiu — a dla Mroźka życie to ciągłe zmaganie się z trudnymi sytuacjami — każą zaś wybierać taki styl, który pozwoli zwyciężać. Zwyciężać za wszelką cenę — nawet za cenę zmieniania słów we frazesy.

MULTIWERBIZMY W JĘZYKU POLSKICH I CZESKICH REKLAM ŚRODKÓW FARMACEUTYCZNYCH

W ciągu ostatnich kilku lat reklama stała się jednym z najpowszechniejszych zjawisk w otaczającej nas rzeczywistości. Spotykamy się z nią codziennie. Pojawia się w środkach masowego przekazu — radiu, telewizji, prasie, na ulicy — w witrynach sklepów, na licznych tablicach ogłoszeniowych, a także w wielu instytucjach. Swoje usługi reklamują banki, poczta, przeróżne firmy, zakłady rzemieślnicze. Jednak najczęściej spotykamy reklamy różnych produktów, przede wszystkim spożywczych, kosmetycznych, a także samochodów, sprzętu elektronicznego itp.

Teksty reklam są różnorodne, ale wszystkie cechują się określonymi środkami językowymi, np. dużą liczbą przymiotników. Bardzo powszechna, można powiedzieć, że często nadużywana jest forma superlatywu, np. *najlepszy, najszybszy, najsilniejszy*.

W niniejszym artykule postanowiliśmy bliżej przyjrzeć się mniej typowej i wszechobecnej reklamie środków farmaceutycznych i parafarmaceutycznych. Reklamówki różnych leków, środków higienicznych, parafarmaceutyków spotykamy przede wszystkim w aptekach.

Jak wygląda taki druk reklamowy?

Jest on obszerniejszy pod względem treści, obejmuje więcej informacji niż inne ulotki reklamowe. Jak wszystkie zawiera nazwę reklamowanego środka często też jakieś krótkie, łatwo wpadające w ucho, czasem zabawne, czasem wierszowane hasło reklamowe. Dalej podane są dokładniejsze informacje dotyczące danego specyfiku, a więc jego postać (np. krople, tabletki, syrop), skład, zastosowanie, dawkowanie i sposób użycia, opakowanie, właściwości, przeciwwskazania. Niejednokrotnie znajdujemy też dokładniejsze wskazówki i zalecenia dotyczące stosowania określonego środka. Język wszystkich tych informacji często zbliża się do języka naukowego, nie jest jednak z nim tożsamy. Musi być mniej skomplikowany, pozbawiony określeń czy terminów ściśle naukowych, ponieważ reklamówki te przeznaczone są dla wszystkich odbiorców, mniej i bardziej wykształconych, nie tylko dla lekarzy i farmaceutów. Teksty reklam pełnią funkcję komunikacyjną, powinny więc zawierać elementy wspomagające tę funkcję, nadające informacji obiektywność, jasność. Z drugiej strony muszą się tu znaleźć takie środki językowe, które podkreślałyby atrakcyjność reklamo-

wanego produktu, przede wszystkim jego skuteczność, a także formę (postać, czasem kształt, kolor, smak, zapach), skład. Warstwa językowa powinna być zatem bogata i zróżnicowana. Jednym z takich środków językowych stosowanych w tekstach tych reklam są multiwerbizmy¹. Spotykamy tu wszystkie ich rodzaje, a więc konstrukcje czasownikowe, rzeczownikowe, przymiotnikowe i przysłówkowe, a także bardzo częste analityczne wyrażenia przyimkowe.

Porównajmy przykłady z języka czeskiego i polskiego.

Konstrukcje czasownikowe czeskie:

poskytovat radu — *radit* 'udzielać rady (porady) — radzić': „Odbornou r a d u v á m p o s k y t n e v á š l é k á r n í k”;

poskytovat úlevu — *ulevovat* 'sprawić ulgę — ulżyć': „Prášek p o s k y - t u j e r y c h l o u a ú č i n n o u ú l e v u p ř i c h o r o b á c h z n a c h l a z e n í a c h ř í p c e”;

přinášet úlevu — *ulevovat* 'przynieść ulgę — ulżyć': „Sirup proti kašli, horké mléko s Emžskou solí, teplé bahní obklady na krk a kloktání s heřmánkem nebo slanou vodou rovněž p ř i n á š í ú l e v u”, „Při nervových bolestech hlavy dokáží uklidňující a uvolňující terpeny p ř i n é s t r y c h l o u ú l e v u”;

působit povzbudivě — *povzbuzovat* 'działać pobudzająco — pobudzać': „Dokonalá skladba vitamínů, minerálních látek a stopových prvků v kombinaci s výtažkem z kořene žen-šen G115 p ů s o b í p o v z b u d i v ě a p ř í s p í v á k r e g e n e r a c i v y č e r p a n ě h o o r g a n i s m u”;

působit uklidňujícím způsobem — *uklidňovat* 'działać uspokajająco — uspokajać': „Tento přírodní přípravek p ů s o b í u k l i d ň u j í c í m z p ů s o b e m n a h l a v u , s r d c e , ž a l u d e k a n e r v y”;

mít vliv — *ovlivňovat* 'mieć wpływ — wpływać': „Existuje přírodní lék, který m á š e t r n ý a p ř i t o m ú č i n n ý p o z i t i v n í v l i v n a v e g e t a t i v n í n e r v o - v ý s y s t ě m”;

mít účinky — *účinkovat* 'mieć działanie — działać (skutkować)': „Biologický aktivní látky m a j í p ř í z n í v ě ú č i n k y i n a v l a s y , n e h t y a k ů ž í”;

rozvíjet účinky — *účinkovat* 'rozvíjać działanie — działać': „V koncentráte r o z v í j e j í v p l n ě m ě r e v y b r a n é ú č i n n é p ř í r o d n í l á t k y z l é č í v ý c h r o s t l i n s v ě h o j í v é ú č i n k y”;

mít stabilizující, vyrovnávající, ochranné účinky — *stabilizovat, vyrovnávat, chránit* 'mieć działanie stabilizujące, regulujące, ochronne — stabilizować, regulować, chronić': „Lék m á z á r o v ě ň s t a b i l i z u j í c í , v y r o v n á - v a j í c í a o c h r a n n é ú č i n k y”;

¹ Multiwerbizm — leksykalna konstrukcja analityczna zastępująca prosty leksem rzeczownikowy, czasownikowy, przymiotnikowy lub przysłówkowy, równoważna w stosunku do niego pod względem semantycznym i formalnogramatycznym. Jeden element konstrukcji jest wykładnikiem znaczenia kategoryjnego, drugi natomiast jest nośnikiem znaczeniowym całej konstrukcji.

mít možnost — *moci* 'mieć możność — móc': „S tímto lékem máte možnost dosáhnout žádané váhy a také si ji udržet”;

být odpovědný — *odpovídat* 'być odpowiedzialnym — odpowiadać': „Přírodní látky ovlivňují nervový systém, jsou odpovědné za řízení přirozených životních funkcí člověka jako je dýchání, tep, krevní tlak, zažívání a spánek”;

pracovat experimentálně — *experimentovat* 'prowadzić doświadczenia — eksperymentować': „Doc. Dr. Šíkula, CSc. pracoval experimentálně na problematice stárnutí a omlazování tkání”;

věnovat důvěru — *důvěřovat* 'mieć zaufanie — ufać': „Když se ale v hektice všedních dnů dostaví drobné potíže, pak byste tomuto osvědčenému a aktuálnímu přírodnímu léku měli věnovat plnou důvěru”.

Konstrukcje czasownikowe polskie:

powodować wysuszenie — *wysuszać*: „Działa łagodnie na skórę, nie powodując jej wysuszenia”;

powodować przyspieszenie, większą możliwość — *przyspieszać, zwiększać możliwość*: „Niedobór magnezu powoduje przyspieszenie rozwoju miażdżycy i większą możliwość zmian zakrzepowych”;

powodować poprawę — *poprawiać*: „Substancje naturalne działają uspokajająco, powodując poprawę pracy mięśnia sercowego”;

powodować zniesienie — *znosić*: „Spazmolityczne działanie tych związków terpenowych powoduje też zniesienie skurczów w obrębie dróg oddechowych”;

powodować usunięcie — *usuwać*: „Substancja aktywna powoduje w czasie mycia usunięcie zbędnej warstwy zrogowaciałego naskórka”;

powodować wyleczenie — *leczyć*: „Te metody nie powodują wyleczenia choroby”;

powodować podrażnienie — *drażnić, podrażniać*: „Nie powoduje podrażnienia żołądka”;

powodować rozgrzanie, ujędrnienie — *rozgrzewać, ujędrniać*: „Masaż powoduje rozgrzanie, ujędrnienie skóry”;

mieć wpływ — *wpływać*: „Zawiera wyciąg znanych, aromatycznych i gorzkich roślin, jak condurango i glóg, które mają wpływ na czułe komórki smakowe na języku”, „W trakcie przeprowadzonych badań ustalono, że preparaty mają wpływ na przemianę glikogenu”;

wywierać wpływ — *wpływać*: „Lecytyna wywiera korzystny wpływ na czynność mózgu”, „Nie stwierdzono, aby lek ten wywierał istotny wpływ na wyniki badań biochemicznych”, „Do produkcji kremów użyto ekstraktów ziołowych wywierających wpływ tonizujący i antyseptyczny na skórę”, „Nie wywiera znaczącego klinicznie wpływu na funkcję gruczołów dokrewnych”, „Nie wywiera też wpływu na ośrodkowy układ nerwowy”;

wywierać działanie — *działać*: „Zawiera kwas salicylowy, który wywiera korzystne działanie na skórę szorstką i zrogowaciałą”, „Pewne terpeny wywierają działanie spazmolityczne”;

wpływać na poprawę — poprawiać: „Systematyczne stosowanie pasty do zębów wyraźnie wpływa na poprawę higieny jamy ustnej i stanu dziąseł”;

dawać możliwość — umożliwiać: „Preparat daje lekarzowi możliwość [...]”;

być pomocnym — pomagać: „Umożliwia usunięcie rozluźnionych zaskórników z otwartych porów, przez co jest także pomocne w leczeniu trądziku”;

działać uspokajająco — uspokajać: „Substancje naturalne zawarte w wyciągu z kwiatostanów głogu działają uspokajająco”;

działać dezynfekująco — dezynfekować: „Przy ropiejących i źle gojących się ranach działają dezynfekująco”;

działać stabilizująco, wyrównująco, ochronnie — stabilizować, wyrównywać, chronić: „Preparat działa równolegle stabilizująco, wyrównująco i ochronnie”;

stawać się widocznym — uwidaczniać się: „Komórki łączą się i ich skupiska stają się widoczne”;

posiadać skręcenie — skręcać się: „Włosy zaczynają posiadać skręcenie [!]”;

zasięgnąć porady — poradzić się: „W przypadku wystąpienia podrażnienia skóry należy zaprzestać stosowania mydła i zasięgnąć porady lekarza”;

dawać efekt ujędrnienia, natłuszczenia — ujędrniać, natłuszczać: „Maseczka daje efekt ujędrnienia i natłuszczenia skóry”.

Przytoczone przykłady wskazują, że najczęstszą podstawą analityzmów werbalnych w tekstach reklam środków farmaceutycznych są czasowniki: *mieć*, *cz. mít*, *wywierać*, *powodować*. Czasownik *powodować* jest wykładnikiem znaczenia kauzatywnego. Jak pisze Danuta Buttler w artykule *Procesy multiwerbizacji we współczesnej polszczyźnie*² „w causativach multiwerbalnych zostaje jak gdyby „wydobyty na powierzchnię” składnik *powodować*”, np. *powodować usunięcie, wysuszenie — usuwać, wysuszać*. Podobna sytuacja występuje w wypadku trzyczłonowego multiwerbizmu *dawać efekt ujędrnienia, natłuszczenia — ujędrniać, natłuszczać*.

Struktury typu *wywierać, mieć wpływ* stosowane zamiast prostego czasownika *wpływać* w języku polskim, a odpowiednio *mít vliv — ovlivňovat* w języku czeskim ukazują natężenie czynności, jej intensywność. Co więcej, te niedokonane formy sygnalizują jej trwanie, podkreślają funkcję duratywną konstrukcji. Również analityzmy z komponentem *působit* (np. *působit povzbudivě — povzbuzovat*) w materiale czeskim i z komponentem *działać* (np. *działać stabilizująco — stabilizować*) w materiale polskim wskazują na

² D. Buttler, *Procesy multiwerbizacji we współczesnej polszczyźnie*, „Poradnik Językowy” 1978, z. 2, s. 59.

natężenie czynności. Podobną funkcję pełnią w języku czeskim multiwverbizmy, których prostym odpowiednikiem jest czasownik *účinkovat*, a więc: *mít, rozvíjet účinky*.

Przyjrzyjmy się teraz znaczeniom niektórych struktur multiwverbalnych. I tak na przykład konstrukcja analityczna *pracovat experimentálně* z punktu widzenia semantycznego różni się nieco od jej prostego odpowiednika *experimentovat*. Użycie czasownika *pracovat* podkreśla ciągłość oraz pewne zorganizowanie akcji. Jest to sytuacja podobna, jak w wypadku multiwverbizmów *provádět průzkum, opravu — zkoumat, opravovat* ('provádět badanie..., — badać...'), o których A. Jedlička w artykule *Univerbizace a multiverbizace v pojmenovacích strukturách*³ pisze: „tak např. pojmenování typu *provádět sběr, průzkum, opravu* neznamenají totéž co slovesa *sbírat, zkoumat, opravovat*, nýbrž přistupuje ještě znak složitější, zpravidla organizované akce vyplývající z pojmenovaného děje”.

Konstrukce rzeczownikowe czeskie:

1. Rzeczownik + rzeczownik zależny w genetiwie

pocit 'uczucie': „Tampóny díky své vysoké absorpční schopnosti Vám zaručují pocit jistoty a bezpečí”, „Sníží se pocit únavy a negativní vliv stresu”;

doba 'okres': „Toto množství při běžném užívání tříčlennou rodinou vydrží na dobu několika měsíců”;

obsah 'zawartość': „Žvýkáci guma obsahem fluoru působí příznivě na prevenci zubního kazu”, „Nabízíme Vám tyto druhy šampónu: šampón s měsíčkem lékařským, šampón s obsahem přesličky, šampón s obsahem břecťanu”;

choroba: „Indikace — symptomatická léčba při chorobách z nachlazení a chřipce”, „Tablety poskytují rychlou a účinnou úlevu při chorobách z nachlazení a chřipce”;

fada 'szereg': „Přípravek je obohacen řadou biologicky významných látek”.

2. Rzeczownik + przysłotnik

choroba: „Bylinné kapky posilují obranné síly těla a předcházejí tak infekčním chorobám”, „Lék je určen osobám trpícím různými poruchami pohybového aparátu, jako osteoartrózou, osteoporózou či jinými revmatickými chorobami”;

stav 'stan': „Přitom jsou tyto poruchy zdravotního stavu naprosto přirozenými signály přetížení”;

procesy: „Je to preparát zmírňující obtíže způsobené degenerativními procesy pojivové tkáně, které způsobují bolesti ve vazivovém aparátu”;

³ A. Jedlička, *Univerbizace a multiverbizace v pojmenovacích strukturách*, „Slavica Pragensia” XI, 1969, s. 93-101.

vlastnosti 'właściwości': „K aromatizaci jsou použita výhradně přírodní aroma, která preparátu propůjčují výborné chuťové [smakowe] vlastnosti”;

přístroj 'aparát': „Inhale je přenosný ultrazvukový individuální inhalační přístroj”;

porost: „Bylinný elixír na vlasy blahodárně působí na hustotu vlasového porostu”.

Konstrukcje rzeczownikowe polskie:

1. Rzeczownik + rzeczownik zależny w genetiwie

objawy: „W niektórych przypadkach mogą wystąpić objawy nadwrażliwości”;

okres: „Przeciwwskazania: okres ciąży”;

postać: „Lek w postaci tabletek”, „Lek dla dzieci produkowany jest w postaci płynu oraz w postaci galaretki”;

forma: „Preparat w formie kropli i tabletek”;

proces/procesy: „Zwiększa wigor życiowy, aktywizując umysłowo i fizycznie w stanach, w których obniżenie tych funkcji zostało spowodowane procesami starzenia”, „Na tym etapie procesu niszczenia nie można już zahamować”, „Witamina A — czynnik regulujący procesy rogowacenia naskórka — wygładza skórę”, „Witamina E opóźnia proces starzenia skóry”, „Mangan aktywizuje enzymy w procesie tworzenia kolagenu”;

uczucie: „Otręby sojowe, pęczniąc w żołądku, zmniejszają i łagodzą uczucie głodu”, „Używa się w chwilach uczucia głodu lub apetytu”;

stany: „Wskazania: stany zmęczenia, stany osłabionej koncentracji”, „Wyczerpanie i stany osłabienia organizmu”, „Pobudza fizycznie i umysłowo w stanach nadmiernych obciążeń psychicznych i fizycznych”, „Daje doskonałe rezultaty w stanach bezsenności i wzmożonej nerwowości”, „Szereg preparatów zrobionych w oparciu o korzeń żeń-szenia znalazło zastosowanie w stanach psychicznego i fizycznego wyczerpania”;

zdolność: „Wzmacnia układ nerwowy i zwiększa zdolność koncentracji”, „Wzmacnia energię życiową i zdolność koncentracji”;

zakres: „Lek o szerokim zakresie działania przeciwgorączkowego”;

szereg: „Współczesna nauka potwierdza, że żeń-szeń zawiera szereg ważnych dla zdrowia związków”, „Uwzględnić należy tu współdziałanie szeregu substancji czynnych”;

zestaw: „Preparat dostarcza organizmowi pełen zestaw witamin i minerałów”;

zabieg: „Zabieg mycia powtarzać można dowolnie często”;

obręb: „Pewne terpeny wywierają działanie spazmolityczne, znosząc skurcze w obrębie przewodu pokarmowego”. „Spazmolityczne działanie tych związków terpenowych powoduje też zniesienie skurczów w obrębie dróg oddechowych”.

2. Rzeczownik + przymiotnik

środek/środki: „Naturalny środek leczniczy o zbadanym i potwierdzonym działaniu dla Waszego zdrowia”, „Preparat jest standaryzowanym środkiem leczniczym”, „Środki lecznicze pochodzenia roślinnego działają w nocy”, „Preparat również w zapobieganiu okazuje się skutecznym naturalnym środkiem leczniczym o uderzającej wielostronności”;

choroby, infekcje, dolegliwości: „Wskazania: choroby przeziębieniowe, infekcje grypowe, dolegliwości reumatyczne”;

zmiany: „Niedobór magnezu powoduje większą możliwość zmian zakrzepowych”;

związek: „Spazmolityczne działanie tych związków terpenowych powoduje też zniesienie skurczów w obrębie dróg oddechowych”;

nauki: „Preparat dostarczył naukom medycznym materiału [...]”;

wiedza: „Stosowanie zasad zdrowego żywienia było oparte raczej na intuicji niż na wiedzy naukowej”;

reakcja: „W rzadkich wypadkach mogą wystąpić reakcje uczuleniowe”.

Jak widać z dużej liczby przytoczonych przykładów, teksty reklam środków farmaceutycznych cechują się częstym występowaniem multiwerbizmów rzeczownikowych. Właściwość ta wskazuje na bliskość języka tych reklam i stylu naukowego, który „charakteryzuje się wielkim nasyceniem analityzmami rzeczownikowymi”⁴. Służą one klasyfikacji, kategoryzacji, typizacji przedstawianego świata. A to właśnie jest główną funkcją nauki.

Jaka jest budowa analityzmów rzeczownikowych? Członem nadrzędnym są tu najczęściej takie rzeczowniki, jak: *rodzaj, proces, stan, postać, uczucie, zjawisko, związek, fakt* (w języku polskim), *choroby, pocit, proces, stav* (w języku czeskim). Mają one znaczenie kategorialne, bardzo ogólne. Wyraz podrzędny natomiast jest nośnikiem znaczenia leksykalnego, np. *procesy starzenia, stan bezsenności, wyczerpania, postać tabletek, uczucie głodu, pocit únavy* (uczucie zmęczenia), *degenerativní procesy, choroby z nachlazení* (z przeziębienia) itd.

Multiwerbizmy rzeczownikowe mogą pełnić także inne funkcje, gdy niosą takie treści, których nie da się wyrazić środkami morfologicznymi. Jest to np. „cecha uporządkowania zbiorów”⁵. W wyżej przytoczonym

⁴ J. Anusiewicz, *Konstrukcje analityczne we współczesnym języku polskim*, Wrocław 1978.

⁵ D. Buttler, *op. cit.*, s. 61.

materiale, zarówno czeskim, jak i polskim, również znajdujemy takie przykłady: *szereg związków, szereg substancji, zestaw witamin i minerałów, fada látek (szereg substancji)*. Zastosowanie konstrukcji analitycznych zamiast form prostych, syntetycznych pozwala też w niektórych wypadkach na uściślenie znaczenia, dokładniejsze wyrażenie treści. Z medycznego punktu widzenia bowiem konstrukcja *infekcje grypowe* ma szerszy zakres pojęciowy niż *grypa*, ponieważ obejmuje także choroby grypopodobne. Analogiczna sytuacja występuje w wypadku multiwerbizmów: *choroby przeziębieniowe, cz. choroby z nachlazení czy też dolegliwości reumatyczne, cz. reumatické choroby*. Liczne są analityzmy rzeczownikowe z podstawą *proces, cz. proces, stan, cz. stav, uczucie, cz. pocit*. Jak już wspominałam, rzeczowniki te mają znaczenie kategoriajne. Nadają one charakter terminologiczny danym konstrukcjom. Jednocześnie jednak zwracają uwagę na przebieg zjawiska, za ich pomocą zostaje podkreślona ciągłość akcji, czynności, stanu czy też ciągłość zmian (np. *proces niszczenia, proces starzenia, degenerativní procesy, stany osłabienia, bezsenności, nerwowości, uczucie głodu, pocit únavy*). Są jeszcze inne zastosowania rzeczownikowych struktur analitycznych. W jednym wypadku (*zabieg mycia*) człon podrzędny stanowi rzeczownik odczasownikowy, będący nazwą czynności. Wyraża on więc znaczenie werbalne.

Konstrukcje przymiotnikowe czeskie:

původ 'pochodzenie': „Vypětí, nervové vyčerpání, bolesti hlavy *n e r v o - v é h o p ů v o d u*, poruchy spánku: přirozené včasné výstažné systémy našeho těla”, „Při srdečních potížích *n e r v o v é h o p ů v o d u* je díky tomuto preparátu dosahováno harmonizace krevního oběhu a jeho ochrany”;

ráz 'charakter': „Prvními příznaky jsou zdravotní poruchy *v š e o b e c - n é h o r á z u*”;

forma: „Používá se *v n e ř e d ě n é f o r m ě* dvakrát až třikrát denně, především po vyčištění zubu”;

stav: „Použití: jednu odměrku ústní vody buď *v n e ř e d ě n é m s t a - v u* nebo *v e z ř e d ě n é m 1:1* proplachovat v ústech asi 1 minutu”;

příchutí 'smak': „Prášek je k dostání *s p ř í c h u t í c i t r ó n u*”.

Konstrukcje przymiotnikowe polskie:

działanie: „Zawiera wyciąg z szalwii o działaniu kojącym, bakteriostatycznym i przeciwzapalnym”, „Zawiera alantoinę o działaniu kojącym. Zawiera wyciąg z jemioly o działaniu rozszerzającym naczynia krwionośne”, „Zawiera wyciąg z aloesu o działaniu kojącym i przeciwzapalnym”, „Zawiera rozpuszczalny kolagen o działaniu nawilżającym suchą skórę”, „Zawiera wyciąg z kwiatów nagietka o działaniu przeciwzapalnym”, „Maść o działaniu profilaktycznym i leczniczym”, „Krople o działaniu prze-

ciwalergicznym i przeciwbakteryjnym", „Składniki o działaniu przeciwwirusowym i przeciwbakteryjnym mogą nawet chronić przed przeziębieniem", „Lek o działaniu przeciwzapalnym i przeciwgorączkowym", „Lek o działaniu przeciwbólowym i przeciwgorączkowym", „Płyn o działaniu uspokajającym i relaksującym", „Szampon przeciwłupieżowy o działaniu leczniczym", „Zawiera 1% pirytionu cynkowego, substancji leczniczej o działaniu przeciwzapalnym i przeciwgrzybiczym", „Substancja naturalna o działaniu kojącym, łagodzącym";

właściwości: „Jest to mydło o wybitnych właściwościach aseptycznych", „Zawiera wyciąg z korzenia żeń-szeń o właściwościach regenerujących";

własności: „Krem o własnościach regenerujących";

smak: „Tabletki do ssania o smaku pomarańczowym";

typ: „Stosowany przeciw infekcjom typu przeziębieniowego";

stopień: „Objawy uboczne: przemijające zaburzenia żołądkowo-jelitowe niewielkiego stopnia";

rzecz: „Nieznaczne zmętnienie tego roślinnego preparatu jest rzeczą normalną";

pochodzenie: „Stosowany do leczenia łojotokowego zapalenia skóry głowy w przypadkach zmian skóry pochodzenia bakteryjnego i grzybiczego", „Środki lecznicze pochodzenia roślinnego działają w nocy".

Podobnie jak w grupie poprzedniej — multiwerbizmów rzeczownikowych — stosunkowo duża liczba przykładów analitycznych konstrukcji przymiotnikowych wskazuje na wspomnianą już bliskość języka reklam farmaceutycznych i języka naukowego. Formy opisowe przymiotników są bowiem najbardziej charakterystyczne dla tekstów naukowych. Wynika to z funkcji, którą pełnią te konstrukcje. Pod względem formalnogramatycznym są one synonimiczne w stosunku do przymiotników prostych. W planie semantycznym mogą się jednak różnić. Zastosowanie konstrukcji analitycznej pozwala na dokładniejsze wyrażenie danej cechy, a przede wszystkim na wprowadzenie subtelnych odcieni znaczeniowych. Służy to osiągnięciu jednoznaczności, wyrazistości i precyzji. Znakomitym przykładem są tu struktury opisowe z komponentami *typ*, *charakter* lub *cz. róż.* w naszym materiale reprezentowane przez sformułowania: „lek stosowany przeciw infekcjom typu przeziębieniowego", „prvními příznaky jsou zdravotní poruchy všeoobecného rázu". Istnieje bowiem subtelna różnica znaczeniowa między wyrażeniem analitycznym *infekcje typu przeziębieniowego* a jego prostym odpowiednikiem *infekcje przeziębieniowe* czy też *przeziębienia* (por. identyczny przykład wśród multiwerbizmów rzeczownikowych). Podobna sytuacja zachodzi w wypadku konstrukcji analitycznych przymiotnikowych z komponentem *pochodzenie*, *cz. původ*, np. *środki*

lecnicze pochodzenia roślinnego to niekoniecznie to samo, co środki lecznicze roślinne. Nie muszą to być zioła, wysuszone części roślin, lecz mogą to być leki, do których produkcji jedynie użyto wyciągów z roślin. Taka też różnica semantyczna zachodzi między wyrażeniem *nerového původu* (por. s. 47 — bóle głowy pochodzenia nerwowego) a jego prostym odpowiednikiem *nerové*. W powyższych wypadkach mamy do czynienia jedynie z odcieniami znaczeniowymi, czasem dość trudno wy-czuwalnymi. Natomiast w konstrukcji „tabletki do ssania o smaku pomarańczowym” konieczność zastosowania formy analitycznej jest wyraźnie widoczna. Spróbujmy zastąpić przymiotnikową formę opisową synonimicznym określeniem jednowyrazowym. Otrzymamy wyrażenia *tabletki do ssania pomarańczowe*, w którym informacja przekazywana przez prosty przymiotnik jest ogólnikowa, nieprecyzyjna. Wynika to z jego wieloznaczności, ponieważ *pomarańczowy* to: „1. odnoszący się do pomarańczy — drzewa; 2. odnoszący się do pomarańczy — owocu, zrobiony z owoców pomarańczy; 3. mający barwę owocu pomarańczy, żółty z czerwonym zabarwieniem”⁶. Użyta w tekście reklamy forma opisowa wyraźnie wskazuje jedno znaczenie przymiotnika *pomarańczowy*. Identyczna sytuacja zachodzi przy użyciu czeskiego wyrażenia przymiotkowego *s pŕíchutí citrónu* (o smaku cytryny). Tak więc w tych wypadkach zastosowanie struktury analitycznej było jak najbardziej uzasadnione.

Jak wynika z przytoczonego materiału, najliczniejsze wśród analitycznych konstrukcji przymiotnikowych w języku polskim są struktury, których podstawy stanowią wyrażenia przymiotkowe *o właściwościach/o własnościach* oraz *o działaniu*. Te formy opisowe nie służą konkretyzacji czy uściśleniu opisu. Mają one na celu wprowadzenie elementu werbalnego do znaczenia danego przymiotnika (czasem imiesłowu), podkreślenie jego charakteru czynnościowego.

Zajmijmy się teraz dla porównania zdaniem: „Nieznaczące zmętnienie tego roślinnego preparatu jest rzeczą normalną”. Użycie formy opisowej jest tu wyrazem pewnej manery stylistycznej, rodzajem stylizacji na naukowość, oficjalność, zbędną w języku reklamy.

Konstrukcje przysłówkowe czeskie:

způsob 'sposób': „Pozoruhodným způsobem se jako zvlášť účinný potvrdil přírodní lék, který je znám už mnoha generacím”. „V eterických olejích bylin byly nalezeny terpeny — ty účinné látky, které přirozeným způsobem vyrovnávají vegetativní nervový systém”. „Preparát je zvlášť aktuální, protože přirozeným způsobem ovlivňuje ty zdravotní poruchy, na které si stěžují právě i mladší, silně přetížení lidé”;

cesta 'droga': „Zjistil, že existují určité druhy léčivých rostlin, které obsa-

⁶ M. Szymczak, *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1988, t. II, s. 792.

huji látky dosud chemickou cestou nevyrobitelné", „Nervozita, nekld, poruchy při usínání a tlaky v hlavě při přílišném vypětí lze pomocí harmonizace vegetativního nervového systému přirozenou cestou odstranit”;

míra: „V preparátu rozvíjejí v plné míře vybrané účinné přírodní látky z léčivých rostlin své hojivé účinky”;

doba: „V současné době jsou dodávány pouze mekké typy kartáčků”.

Konstrukce przysłówkowe polskie:

sposób: „Preparat wspomaga utratę wagi ciała w sposób naturalny i skuteczny”, „Otręby sojowe ułatwiają i przyspieszają trawienie pokarmów w naturalny sposób”, „Środki te zmniejszają gąbczastość skóry, w widoczny sposób poprawiając jej stan”, „Zioła pomagają w niewiarygodny sposób przy wielorakich dolegliwościach”;

stopień: „Własności takie w szczególnym stopniu posiadają włókna sojowe”;

przypadek: „W rzadkich przypadkach mogą wystąpić reakcje uczuleniowe”.

W przypadku multiwerbizmów przysłówkowych występuje podobna sytuacja, jak w grupie poprzedniej — analizymów przymiotnikowych. Częste stosowanie ich w tekstach reklamowych zbliża język tych tekstów do języka naukowego. Jedną bowiem z charakterystycznych cech tekstów naukowych jest brak w nich prostych form przysłówkowych, zastępowanie ich przez odpowiedniki opisowe. Najpowszechniejszą chyba konstrukcją jest wyrażenie z podstawą *w sposób*, cz. *způsobem*. Jaką rolę pełnią takie konstrukcje? Jak pisze J. Anusiewicz „być może, iż chodzi tu o zintensyfikowanie treści znaczeniowej przysłówek przez dodanie dodatkowego elementu leksykalnego, uwydatnienie tego, że jest to właśnie sposób jakiegoś postępowania lub, najogólniej rzecz biorąc, przebiegania różnych czynności”⁷, np. *w sposób skuteczny, bezwzględny, přirozonym způsobem* itp. W języku czeskim podobną funkcję pełnią też wyrażenia z komponentem *cesta*, np. *chemickou cestou*.

Niektóre zastosowania form opisowych mogą wynikać z wieloznaczności ich jednowyrazowych odpowiedników. I tak np. *naturalnie* to: „1. z natury, jak w naturze; 2. prosto, zwyczajnie, swobodnie, zgodnie ze zwykłym porządkiem rzeczy, normalnie; 3. oczywiście, rzecz prosta, ma się rozumieć”⁸. Konstrukcja analityczna *w sposób naturalny* wyraźnie wskazuje na pierwsze znaczenie przysłówka. Podobnie: *w rzadkich przypadkach i rzadko, w szczególnym stopniu i szczególnie*. Również przysłówek *widocznie* jest

⁷ J. Anusiewicz, *op. cit.*, s. 119.

⁸ M. Szymczak, *op. cit.*, t. II, s. 299.

wieloznaczny. *Słownik języka polskiego* Szymczaka podaje dwa jego znaczenia: „1. prawdopodobnie, zapewne, pewnie, jak z tego wynika; 2. rzad. wyraźnie, łatwo dostrzegalnie, widzialnie”⁹. Konstrukcja analityczna (w sposób *widoczny*) jest odpowiednikiem prostej formy przysłówka w znaczeniu drugim, jak zaznacza *Słownik*, rzadko używanej.

Przytoczony materiał wskazuje, że reklamy środków farmaceutycznych i parafarmaceutycznych zawierają wszystkie rodzaje multiwerbizmów. Pełnią one przeróżne funkcje. Większość przykładów dowodzi, jak bardzo potrzebne są struktury analityczne. Przeważnie zastąpienie nimi form prostych pozwala na sprecyzowanie wypowiedzi, wydobyć dodatkowe treści, pewnych odcieni znaczeniowych, często niemożliwych do wyrażenia za pomocą środków formalnogramatycznych. Służy to także wzbogaceniu stylu, zwiększeniu funkcji komunikacyjnej tekstu, a co za tym idzie uatrakcyjnieniu całej informacji, co w wypadku reklam jest szczególnie ważne i pożądane. Obecność niektórych konstrukcji analitycznych, zwłaszcza licznych multiwerbizmów przysłówkowych, zbliża teksty reklam do stylu tekstów naukowych — modnego dziś, a więc atrakcyjnego i w przekonaniu twórców reklamy zwiększającego jej wiarygodność. Wypadków zbędnego użycia struktur opisowych jest w tych tekstach niewiele.

⁹ *Ibidem*, t. III, s. 697.

**SESJA JĘZYKOZNAWCZA „POLSZCZYŻNA REGIONALNA”
(OSTROŁĘKA 5-6 LISTOPADA 1993)**

Sesję językoznawczą poświęconą polszczyźnie regionalnej zorganizowały w tym roku: Kolegium Nauczycielskie w Ostrołęce, Ostrołęckie Towarzystwo Naukowe im. Adama Chętnika, Kuratorium Oświaty w Ostrołęce i Wojewódzki Ośrodek Metodyczny w Ostrołęce.

Obrady rozpoczęły się 5 listopada, o godz. 10.00. Otworzył je dyrektor Kolegium Nauczycielskiego w Ostrołęce, Janusz Gołota, witając zaproszonych gości i licznie zgromadzonych słuchaczy: uczniów, studentów i nauczycieli.

Adresowane do takiego audytorium referaty językoznawców miały charakter mniej naukowy, bardziej — sprawozdawczo-popularyzatorski.

Z dużym zainteresowaniem przyjęto wystąpienie Edwarda Brezy, który — w imieniu nieobecnego Jerzego Tredera — zapoznał uczestników sesji z sytuacją językową na Kaszubach: mówił o stanie gwary i kaszubskiego języka literackiego. Własny referat Edwarda Brezy dotyczył natomiast prowadzonych obecnie w Uniwersytecie Gdańskim badań kaszubszczyzny.

Podobnie ogólny i informacyjny charakter miało wystąpienie Barbary Falińskiej poświęcone omówieniu wybranego słownictwa mazowieckiego na tle słowiańskim. Referentka zwróciła szczególną uwagę na znaczenie badań dialektologicznych dla poznania historii i kultury regionu. Zainteresowanie obecnych wzbudziły przedstawione przez autorkę mapy obrazujące zróżnicowanie i zasięgi geograficzne wielu nazw.

Pozostałe referaty dotyczyły bardziej szczegółowej problematyki, którą zajmują się badacze polszczyzny regionalnej, zarówno mówionej, jak i literackiej — odzwierciedlonej w języku pisarzy.

Regionalizm w powieściach Henryka Rzewuskiego były tematem referatu Barbary Bartnickiej. Studia nad językiem autora *Pamiętek Soplicy* dostarczyły interesującego materiału do rozważań nad trudną problematyką regionalizmów historycznych, XIX-wiecznych. Niektóre z nich do dziś przetrwały w gwarach.

Elementy regionalne odnajdujemy też w powieści J. Abramowa-Newerlego *Pan Złzich w Kanadzie*, której swoiste walory językowo-stylistyczne przedstawił Władysław Kupiszewski.

Referaty pozostałych uczestników sesji dotyczyły regionalnej polszczyzny mówionej, przede wszystkim dialektalnej.

W pierwszym dniu obrad obecni mieli okazję wysłuchać referatu Henryki Sędziak: *Funkcje semantyczne i składniowe czasowników z elementem «mówić» w gwarze łomżyńskiej*. Referentce towarzyszyły studentki Kolegium Nauczycielskiego w Ostrołęce, które wygłosiły krótkie komunikaty na temat czasowników mówienia oraz nazw wykonawców czynności mówienia w gwarze kurpiowskiej.

Na materiale leksykalnym zaczerpniętym także z gwary łomżyńskiej Irena Szczepankowska omawiała niektóre indywidualne i społeczne uwarunkowania procesów tworzenia nazw nosicieli cech.

W drugim dniu obrad swoimi doświadczeniami z badań nad gwarami Lubelszczyzny dzielił się z uczestnikami sesji Jerzy Sierociuk. Mówił o trudnych problemach badań dialektologicznych na pograniczu językowym.

Dwa wystąpienia
Kawula analizowa
w Olsztynie pocho
byłego powiatu dz

Tematem os
autorki Anny Kow
wywodzące się z g
inteligencji pocho

Obrady zakor
i Barbara Falińska
gwaroznawczych r

Z powodu nie
posiedzenie Komis
zwaną przez Henr
w województwach
LTN im. Wagów i

SPRAW
PRZE

W dniach 20
ramach konwersat
to zostało organi
Wrocławskiego pr
malowniczo poloż
zatorzy nie tylko
atmosferę, sprzyja

Konferencja z
udział prawie 60
miński (UMCS), k
typu (na przykład
wykrywania stereo
ne) oraz jego opis
empiryczna referat
w Polsce, wyodręb
ogład „prostego cz
widzenia współcze
Europejczyków.

Wyniki inter
zaprezentowała Sw
referacie *Językowy
rozumienia i ewal
większą wartością
czyka są, między i*

Problemem st
one na ogół charak

Dwa wystąpienia podczas obrad były poświęcone onomastyce regionalnej: Teresa Kawula analizowała — pod względem leksykalno-słotwórczym — nazwiska studentów WSP w Olsztynie pochodzących z Warmii; referat Ewy Klimaszewskiej dotyczył nazw miejscowych byłego powiatu działdowskiego.

Tematem ostatniego referatu — odczytanego przez Barbarę Falińską w zastępstwie autorki Anny Kowalskiej — były *Regionalizmy w mowie nowej inteligencji*. Omówiono w nim wywodzące się z gwar właściwości fonetyczne, gramatyczne i leksykalne języka przedstawicieli inteligencji pochodzenia chłopskiego.

Obrady zakończyły się dyskusją językoznawców z uczestnikami sesji. Barbara Bartnicka i Barbara Falińska zwróciły się z apelem do młodzieży i nauczycieli o aktywne wsparcie badań gwaroznawczych na Mazowszu i Podlasiu.

Z powodu nieprzybycia na sesję niektórych zaproszonych gości nie odbyło się planowane posiedzenie Komisji Dialektologicznej. Uczestnicy obrad mogli natomiast obejrzeć — zorganizowaną przez Henrykę Sędziak — wystawę obrazującą pracę podczas obozów gwaroznawczych w województwach łomżyńskim i ostrołęckim. Urządzono też wystawę i kiermasz wydawnictw ŁTN im. Wagów i OTN im. Adama Chętnika.

Irena Szczepankowska

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI „STEREOTYP JAKO PRZEDMIOT LINGWISTYKI. ANALIZY EMPIRYCZNE, ZAGADNIENIA TEORII I METODOLOGII” (KARPACZ 20-22 CZERWCA 1994)

W dniach 20-22 czerwca 1994 roku w Karpaczu odbyła się szesnasta konferencja w ramach konwersatorium „Język a kultura”, poświęcona stereotypom i prototypom. Spotkanie to zostało zorganizowane, tak jak poprzednie, przez Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego przy współdziałaniu Instytutu Filologii Polskiej UMCS. Miejsmem obrad był malowniczo położony karpacki Ośrodek Wypoczynkowy Uniwersytetu Wrocławskiego. Organizatorzy nie tylko zadbałi o wysoki poziom sesji, ale również stworzyli miłą, przyjacielską atmosferę, sprzyjającą dyskusjom naukowym i towarzyskim.

Konferencja należała do rekordowych, jeżeli chodzi o liczbę uczestników — wzięło w niej udział prawie 60 osób, spośród których 30 wygłosiło referaty. Obrady otworzył Jerzy Bartmiński (UMCS), który w referacie *Punkt widzenia i profilowanie jako narzędzia opisu stereotypu (na przykładzie zmian stereotypu Niemca w Polsce)* przedstawił lingwistyczne metody wykrywania stereotypu (rozumianego jako ustabilizowane połączenie semantyczne lub formalne) oraz jego opis, polegający na profilowaniu pojęcia z różnych punktów widzenia. Część empiryczna referatu była poświęcona prezentacji pięciu różnych profili stereotypu Niemca w Polsce, wyodrębnionych ze względu na różne punkty widzenia, z których pierwszym był ogląd „prostego człowieka”, widzącego w Niemcu prototypowego obcego, a ostatnim — punkt widzenia współczesnych Polaków, którzy zachodnich sąsiadów postrzegają jako typowych Europejczyków.

Wyniki interesujących badań, przeprowadzonych w większości krajów słowiańskich zaprezentowała Swietłana Michajłowna Prochorowa (Uniwersytet w Mińsku Białoruskim) w referacie *Językowy stereotyp w kontekście opozycji swój — obcy*. Autorka opisała sposób rozumienia i ewaluacji europejskości przez Słowian. Okazuje się, że europejskość jest największą wartością dla Polaków, a najmniejszą dla Bułgarów. Składnikami stereotypu Europejczyka są, między innymi, wolność i kultura.

Problemem stereotypów grup ludzkich poświęconych było jeszcze kilka referatów. Miały one na ogół charakter materiałowy — prezentowały wyniki badań ankietowych, zwykle socjo-

lingwistycznych. Polskie nazwy regionalne w świadomości młodych Polaków były przedmiotem badań Romy Łobodzińskiej (UWr.). Autorka przedstawiła rezultaty przeprowadzonych wśród studentów ankiet, dotyczących nazw mieszkańców miast i regionów. Niemal wszyscy respondenci przypisywali jednakowe cechy mieszkańcom Poznania, co potwierdza tezę o wysokim stopniu stereotypizacji odpowiadającej im nazwy. O stereotypach obcokrajowca we współczesnej polszczyźnie mówił Stanisław Podobiński (WSP Częstochowa). Jak wykazały badania ankietowe, przeprowadzone wśród studentów, stereotypy ulegają zmianom pod wpływem wydarzeń historycznych. Bardziej pozytywnej ewaluacji nabral, na przykład — po doświadczeniach holocaustu — stereotyp Żyda. Zagadnieniu zmienności stereotypów poświęcony był referat Jolanty Panasiuk (UMCS), która zaprezentowała wyniki ankiet, przeprowadzonych w 1980 i w 1990 roku, dotyczących obrazu ludzi, mających różne zawody (np. rolnik, nauczyciel), będących mieszkańcami miast i regionów (np. warszawiak, Ślązak), a także członkami rodziny (np. teściowa). Na podstawie cech wskazanych w ankiecie stworzyła autorka kognitywne definicje pojęć stereotypu, uwzględniając ich zmienność. Wykazała przy tym, że zmianom podlegają i treść stereotypu, i kryteria jego ukształtowania. Największą zmienność wykazują cechy nie utrwalone językowo, a najmniejszą — te, które wyrażane są poprzez frazeologizmy.

Halina i Tadeusz Zgólkowie (UAM) w referacie *Aksjologiczne podstawy stereotypu językowego* opisali stereotyp jako kategorię percepcji, rozpoznawalną po stronie odbiorcy tekstu. Następnie przedstawili rezultaty badań empirycznych, które polegały na wykryciu stereotypu biznesmena, naukowca i robotnika. Okazało się, że przedstawiciele tych trzech zawodów postrzegani są inaczej przez różne grupy społeczne.

O stereotypie i autostereotypie dziennikarza mówiły Halina Satkiewicz i Grażyna Majkowska (UW). Z badań, przeprowadzonych w 1988 roku wśród uczniów i robotników, wynika pozytywny obraz dziennikarza. Charakterystyczne, że stereotyp taki został utworzony wbrew ogólnemu przekonaniu o nierzetelności i nieuczciwości pracowników mediów w czasach sprzed 1989 roku. Analiza współczesnych tekstów prasowych wykazała, iż dziennikarze prezentują siebie samych jako ludzi niezależnych i obiektywnych. Na autostereotyp dziennikarza składa się też opozycja, tworzona wokół osi przymiotników *starzy — młodzi*, z których pierwszy nazywa tych przedstawicieli zawodu, którzy swoją karierę zaczęli przed 1989 rokiem.

Dwa referaty poświęcone były obrazowi cudzoziemców w dawnej literaturze polskiej. Aleksandra Niewiara (UŚ) omówiła stereotypy nazw narodowości w XVII wieku, wyodrębnione z tekstów sarmackich. Istotną częścią odczytu była prezentacja zmienności tych stereotypów uzależnionej od punktu widzenia (żołnierza, chrześcijanina, szlachcica, demokracji itp.). Maria Wojtak (UMCS) w referacie *Literacka perswazja a stereotypy (na przykładzie komedii F. Bohomolca)* przedstawiła możliwości wykorzystania stereotypu obcokrajowca do celów dydaktycznych. Autor komedii oświeceniowej, ośmieszając stereotypowe widzenie świata, ukazał w negatywnym świetle nosicieli stereotypu — Polaków.

Dwa referaty dotyczyły rozumienia pojęć gramatycznych: przez studentów kierunków neofilologicznych oraz przez autorów podręczników do gramatyki języka polskiego. Agnieszka Libura i Maria Libura (UWr.) w odczycie *Stereotypy a sady naukowe — na podstawie niektórych podstawowych pojęć gramatycznych* wykazały, że wśród studentów istnieją stereotypy pojęć gramatycznych (takich jak zdanie, wyraz, rzeczownik), będące uproszczeniem wiedzy naukowej. Jak zwracano uwagę w dyskusji, autorki powinny raczej używać terminu „prototyp” (zamiast „stereotyp”) w odniesieniu do typowego czasownika czy zaimka. O stereotypizacji terminów gramatycznych w podręcznikach mówił Marian Bugajski (WSP Zielona Góra).

W czterech referatach zaprezentowano wyniki analiz tekstów prasowych, radiowych i telewizyjnych pod kątem obecności w nich stereotypów. Jolanta Kulińska (UW) omówiła językowy stereotyp władzy na podstawie publicystyki z lat 1993/1994. Zwróciła uwagę na ważną rolę neosemantyzmów i przesunąć w zakresie użycia niektórych wyrazów (np. *elity, obóz, klasa*) w tworzeniu stereotypu władzy. O wykorzystywaniu stereotypów, obecnych w świadomości Polaków, do celów propagandowych mówił Igor Borkowski (UWr.) w referacie *Funkcjonalne stereotypy publicystyki w kampanii prezydenckiej 1990 r.* Największą nośnością

charakteryzował s
kaznodziejskich z
Jak dowiodła anali
wolność, postęp, ś
się inne elementy
Nowaka (UMCS) p
z lat pięćdziesiątych
autorzy tekstów p
świata na „my”
pozytywnie światła

Teksty persw
Lewickiego (UMCS
on konotacje wyraz
tylko i wyłącznie
bezpieczeństwo, ka
możliwość bycia „
obiektem jakiejś c
cechy aut, ekspoz
nym. W polszczyzn
nenty znaczenia w
posiadanie przez s

W trzech refer
mów. Weronika Ni
Moskwa) opisała ko
nia, wskazując na
Stereotypy konia
definicję znaczeń w
kałnego, należąceg
tylko cechy koniec
językowego ukszta
władających analiza
prowadziła Dorota
Operując narzędzia
wyidealizowany mo
towane przez lekse
„reka”, który skład
użyteczność, konta

Marzena Uzd
nad problemem ste
10 000 tytułów dzi
one schematycznos
typowym charakter
do ulegających sc
„stereotyp”.

Zupełnie inny
Współczesna symb
Autor zaprezentowa
ków, reprezentując
Polsce. Interpretacj
symboli. Okazuje si
miłość, pokój, rozi
nizm, cwaniactwo. I
ca, mężczyźni, kobl
nych symboli. Poje

charakteryzował się. Jak wykazały badania autora, stereotyp obcego. Stereotypy w tekstach kaznodziejskich z lat 1980-1984 omówiła Brygida Miszewska (Uniwersytet Bochum — RFN). Jak dowiodła analiza homilii, silny stopień stereotypizacji wykazują takie pojęcia, jak: matka, wolność, postęp, świat współczesny. Charakterystyczne, że na treść tych stereotypów składają się inne elementy niż w języku ogólnym. Inne jest też ich wartościowanie. Referat Pawła Nowaka (UMCS) poświęcony był kreowaniu stereotypu odbiorcy w tekstach propagandowych z lat pięćdziesiątych. Referent, przeanalizowawszy kilkanaście pogadanek radiowych wykazał, że autorzy tekstów perswazyjnych wyzyskując typowy dla języka polityki mechanizm podziału świata na „my” i „oni”, stwarzali obraz odbiorcy — człowieka, należącego do ocenianego pozytywnie świata „nas”.

Teksty perswazyjne — slogany reklamowe były przedmiotem analiz Andrzeja Marii Lewickiego (UMCS). W referacie *Obraz samochodu w sloganach reklamowych* zaprezentował on konotacje wyrazu *samochód*, przekazywane przez teksty reklam. Konotacje te odnoszą się tylko i wyłącznie do cech postulatywnych, pożądanych przez odbiorcę komunikatu (np. bezpieczeństwo, komfort, łatwa dostępność, stwarzanie człowiekowi poczucia przyjemności, możliwość bycia „przyjacielem” człowieka). Jak zauważył referent, przypisywanie danemu obiektowi jakiejś cechy implikuje brak jej obecności u innych obiektów. Analiza dowiodła, że cechy auta, eksponowane przez autorów reklam, są inne niż aktualizowane w języku ogólnym. W polszczyźnie ogólnej bowiem motywacją wielu metafor i frazeologizmów są te komponenty znaczenia wyrazu *samochód*, które odnoszą się do jego wyglądu i konstrukcji (np. posiadanie przez samochód kierownicy czy kół), czego nie wyzyskuje język reklamy.

W trzech referatach zaprezentowano wyniki analiz semantycznych pojedynczych leksemów. Weronika Nikolajewna Tellja (Instytut Językoznawstwa Rosyjskiej Akademii Nauk — Moskwa) opisała konotacje wyrazu *psalm* w języku rosyjskim i stworzyła definicję jego znaczenia, wskazując na jej uwarunkowania kulturowe. Katarzyna Mosiolek (UW) w referacie *Stereotypy konia przekazywane przez język polski i francuski* przedstawiła kognitywną definicję znaczeń wyrazów *koń*, *un cheval*, zbudowaną na podstawie analizy materiału leksykalnego, należącego do odpowiednich pól semantycznych. Definicje takie, uwzględniające nie tylko cechy konieczne i wystarczające, ale i konotacje omawianych wyrazów, zdają sprawę z językowego ukształtowania pewnego wycinka rzeczywistości, oddają stereotypy pojęć odpowiadających analizowanym leksemom. Kognitywno-semantyczny opis leksemu *dłoń* przeprowadziła Dorota Filar (UMCS) w referacie *Ramy pojęciowe, profile pojęcia a stereotypy*. Operując narzędziami opisu zaczerpniętymi z językoznawstwa kognitywnego (ramy pojęciowe, wyidealizowany model kognitywny) wyodrębniła autorka dwa profile pojęcia „dłoń” (reprezentowane przez leksemy *pięść* i *garść*), a następnie zaprezentowała model kognitywny pojęcia „ręka”, który składa się z kilku profili, wyodrębnionych na podstawie kilku aspektów (np. użyteczność, kontakt ze światem, kontakt z innymi).

Marzena Uździcka (WSP Zielona Góra) w referacie *Stereotyp w tytule?* zastanawiała się nad problemem stereotypizacji tytułów utworów literackich. Przedstawiła wyniki analiz ponad 10 000 tytułów dzieł literackich od wieku XVI do współczesności, wykazując, że cechują się one schematycznością budowy i semantyki. Pozwala to mówić, zdaniem referentki, o stereotypowym charakterze tytułów. Jak zauważył w dyskusji A.M. Lewicki, autorka, w odniesieniu do ulegających schematyzacji tytułów, powinna używać terminu „genry mowy” zamiast „stereotyp”.

Zupełnie inny charakter miał referat Michaela Fleischera (Uniwersytet Bochum — RFN) *Współczesna symbolika kolektywna w Niemczech i w Polsce (wyniki badań empirycznych)*. Autor zaprezentował zestaw symboli kolektywnych (najważniejszych dla danej kultury znaków, reprezentujących pewne pojęcia), uzyskany na podstawie ankiet przeprowadzonych w Polsce. Interpretacja danych empirycznych polegała na hierarchizacji i semantyzacji tych symboli. Okazuje się, że najwyższymi wartościami pozytywnymi dla Polaków są, np. wolność, miłość, pokój, rodzina, a negatywnymi — wojna, chamstwo, nietolerancja, kłamstwo, komunizm, cwaniactwo. Symbole, które nie mają jasno określonej ewaluacji, to, np. lewica, prawica, mężczyźni, kobiety. Interesująca była część, poświęcona znaczeniom kulturowym omówionych symboli. Pojęcie „demokracja” jest, na przykład, profilowane jako wartość etyczna

(jednym z najczęściej przytaczanych przez respondentów jego skojarzeń była „wolność”) oraz jako kategoria polityczna. „Kościół” to dla współczesnych Polaków zarówno instytucja, jak i budynek, a także wspólnota religijna i wartość etyczna.

Ważną część konferencji stanowiły referaty, poświęcone zagadnieniom teoretycznym. Własną propozycję rozumienia terminu „stereotyp” przedstawił Jerzy Bartmiński w omówionym już referacie *Punkt widzenia i profilowanie jako narzędzia opisu stereotypu*. Stereotyp, zdaniem autora, jest ustabilizowanym połączeniem elementów formalnych i/lub semantycznych, reprezentującym naiwną wizję przedmiotu. Takie ujęcie zbliża badacza do autorów z kręgu semantyki kognitywnej. Ten sposób myślenia o stereotypie przejawiał się w kilku wystąpieniach. Iwona Nowakowska-Kempna (UŚ) w referacie pt. *Efekty prototypowe i stereotyp w analizie semantycznej (na przykładzie 'zaskoczenia')* zdefiniowała omawiane zjawisko jako wiązkę cech utrwalonych w języku, za których pomocą charakteryzuje się rzeczy. Dokonała przy tym rozróżnienia między ideałem (obiektom charakteryzującym się pożądanymi cechami) a stereotypem (przedmiotem, mającym cechy typowe). Do analizy stereotypów postulowała włączenie efektów prototypowych, czyli zestawów cech, pozwalających na uporządkowanie kategorii. Swoje rozważania teoretyczne wzbogaciła autorka analizą jednostek leksykalnych opisujących zaskoczenie w języku polskim i bułgarskim.

Różnice między stereotypem a prototypem były przedmiotem referatu Grażyny Habrajskiej (UŁ), która zaproponowała własne ujęcie omawianych zjawisk. Prototyp miałby, zdaniem autorki, obejmować cechy konieczne pojęcia, a stereotyp — wystarczające.

Aleksy Awdiejew (UJ) w referacie *Stereotypy, reprezentacja a znaczenie leksykalne* zastanawiał się nad możliwością rozpatrywania stereotypów jako reprezentacji pewnych wyrażeń, nad zagadnieniem gramatyki stereotypów. Przedstawiwszy różne rodzaje werbalizacji stereotypów, a także uznawszy, że stereotypem językowym jest cała struktura predykatu, wraz z ograniczeniami leksykalno-semantycznymi, umieścił autor stereotypy w związkach paradygmatycznych i syntagmatycznych. Omówił również możliwości opisu stereotypów z zastosowaniem scenariuszy prototypowych. Według takiego ujęcia stereotyp wyznacza znaczenie słowa.

Również stereotypami z lingwistycznego punktu widzenia zajmowały się Grażyna Sawicka (UŚ) i Magdalena Telus (Uniwersytet Bohum — RFN). Pierwsza z nich opisała funkcję stereotypu w nominacji językowej. Druga autorka w referacie *Stereotyp a predykcja* przedstawiła stereotypy językowe, dające się opisać jako zdania, wysuwając tezę, iż zdanie może nie być wykładnikiem stereotypu, ale zawsze zawiera jego propozycję.

Statusem ontologicznym stereotypu zajmowała się Swietłana M. Tołstaja (Instytut Językoznawstwa, Słowianoznawstwa i Balkanoznawstwa Uniwersytetu Moskiewskiego) w referacie *Stereotyp — kategoria mentalna czy językowa?* Autorka omówiła dwa rodzaje stereotypów — stereotypy kulturowe i stereotypy językowe, zwracając uwagę na ich odmienności. Każdy z nich odnosi się do innego typu działalności ludzkiej, jest przekazywany w inny sposób i zawiera się w innym obrazie świata. Elementem łączącym stereotypy kulturowe i językowe są formuły magiczne.

Tezę o jedności stereotypu jako konstruktu percepcyjnego, behawioralnego i pojęciowo-językowego zarazem wysunął Wojciech Chlebda (WSP Opolo) w referacie *Na obrzeżach stereotypu*. Przedstawił on również możliwości zastosowania tak rozumianego stereotypu w pracach leksykograficznych.

Filozoficzne ujęcie stereotypu zaprezentowała Kamilla Terminińska (UŚ). W referacie *Refleksy sporu o uniwersalia w sporze o stereotypy* przeanalizowała różne możliwości pojmowania terminu „stereotyp” oraz porównała je z rozumieniem powszechników. Konkluzją wystąpienia było stwierdzenie podobieństwa między powszechnikami a stereotypami.

Interesujący referat *J.St. Bystron jako prekursor teorii stereotypu na gruncie polskim* przedstawiła Marzena Walczyńska (UWr.). Jak wykazała autorka, J.St. Bystron zajmował się zagadnieniem typowego rozumienia różnych pojęć (np. pojęcia „obcy”) przez lud. Zwrócił również uwagę na rolę wyobrażeń zbiorowych i na pełnioną przez nie funkcję w społeczeństwie. Teorię tę (teorię „wyobrażeń społecznych”) porównała referentka do teorii „obrazów w głowach ludzi” (czyli stereotypów) Lippmana, wskazując na wiele zbieżności między poglądami obu badaczy.

Konferencja
dotyczących op
ustaleniem, czy
ności tej problem
nowski „obraz v
ludzkich, jako u
ne z jego oceną,
nego zjawiska
innych — przek
nienia jest przyj
do badań, stoja
znawstwa, psyc
Istotnym z
dyskusji, była r
Kwestia ta jest
prototypu, rozp
Prototyp jest op
cech, charakter
Trzydniow
cych badaczy o
nad prototypam
dokładnego zap
z serii *Język a l*

Konferencja, w której przedstawiono wiele propozycji teoretycznych i metodologicznych, dotyczących opisu stereotypów i prototypów, nie zakończyła się, rzecz jasna, jednoznacznym ustaleniem, czym są omawiane zjawiska. Udział w niej dał jednak uczestnikom obraz złożoności tej problematyki. Stereotyp może być mianowicie rozumiany wielorako — jako Lippmannowski „obraz w głowach ludzi”, mający charakter społeczny i odnoszący się tylko do grup ludzkich, jako utrwalone w języku przekonanie o pewnym fragmencie rzeczywistości, połączone z jego oceną, czy jako struktura konceptualna pojęcia. Różny może być też zakres omawianego zjawiska — według jednych badaczy odnosi się ono tylko do faktów językowych, według innych — przekazywane jest przez wszystkie fakty kulturowe. Konsekwencją takiego rozróżnienia jest przyjęcie odmiennych metod opisu stereotypów — od analiz czysto lingwistycznych do badań, stojących na pograniczu językoznawstwa i innych dziedzin (socjologii, kulturoznawstwa, psychologii).

Istotnym zagadnieniem, przejawiającym się w wielu referatach, a także podkreślanym w dyskusji, była różnica między stereotypem a prototypem oraz status tego drugiego zjawiska. Kwestia ta jest przedmiotem sporu wśród filozofów, językoznawców i psychologów. Pojęcie prototypu, rozpowszechnione dzięki analizom kognitywnym, pozostaje do dziś niejasne. Prototyp jest opisywany bądź jako typowy reprezentant danej kategorii, bądź też jako wiązka cech, charakteryzujących jądro kategorii. Czasami utożsamia się go ze stereotypem.

Trzydniowa konferencja nie mogła, oczywiście, rozwiązać wszystkich wątpliwości, nurtujących badaczy omawianych zjawisk, mogła natomiast zakreślić perspektywy rozwoju badań nad prototypami i stereotypami. Zainteresowane tą problematyką osoby będą miały możliwość dokładnego zapoznania się z omówionymi odczytami w mającym się niebawem ukazać tomie z serii *Język a kultura*, na którego treść złożyą się teksty wygłoszonych na sesji referatów.

Katarzyna Mosiołek-Kłosińska

SŁOWNIK JEZYKA POLSKIEGO. SUPLEMENT. REDAKTORZY: MIROSŁAW BAŃKO, MARIA KRAJEWSKA, ELŻBIETA SOBOL, KONSULTANT NAUKOWY PROF. DR HAB. ZYGMUNT SALONI, PWN, WARSZAWA 1992, S. 124.

Suplement, wraz z najnowszym, poprawionym słownikiem trzytomowym, ukazał się po czternastu latach od pierwszego wydania SJPSz. Przygotowanie *Suplementu* poprzedziły prace teoretyczne Zygmunta Saloniego, który zajął się szczegółową analizą SJPSz oraz uczestniczył w dyskusji na temat nowego, wielkiego słownika języka polskiego. Przy redagowaniu tomu uwzględniono uwagi krytyczne wypowiedziane w dyskusjach. Uwzględniono też materiał językowy związany ze zmianami społecznymi, politycznymi, gospodarczymi i kulturalnymi, które nastąpiły w Polsce w ostatnich latach. *Suplement* jest więc szczególną pozycją leksykograficzną, która kontynuując założenia dzieła zasadniczego — stanowi jednocześnie zapowiedź współczesnej wersji słownika ogólnego.

Suplement poprzedza *Przedmowa* autorstwa Zygmunta Saloniego. Zawarte w niej informacje dotyczą: rozmiarów tomu (około 4000 haseł), opracowania materiału leksykalnego i uwzględnionego słownictwa. Szczególną uwagę zwrócono na wprowadzone innowacje, gdyż poza nimi organizacja materiału w *Suplemencie* jest taka sama, jak w SJPSz. Niewielkie zmiany w budowie artykułu hasłowego obejmują:

- nowe symbole: ũ, ǒ, ǎ oraz częstsze zaznaczanie akcentu we wskazówkach dotyczących wymowy;
- uproszczenie informacji gramatycznych (nie odnotowano form fleksyjnych rzadkich);
- uwzględnianie wariantów i form obocznych (także ortograficznych) w związku ze złagodzeniem kontynuowanej w słowniku normatywności;
- odejście, w miarę możliwości, od definicji encyklopedycznych;
- ilustrowanie wyrazów: dawnych, przestarzałych i gwarowych, częściej niż do tej pory, przykładami z tekstów oryginalnych;
- wprowadzenie nowego kwalifikatora — „inform.”

Materiał leksykalny zawarty w *Suplemencie*

Ze względu na liczne braki w słowniku trzytomowym, autorzy nie ograniczyli się do uzupełnienia słownictwa innowacjami z lat 1978 (pierwsze wydanie SJPSz) — 1992 (wydanie *Suplementu*). Starano się zamieścić również wyrazy objęte przez SJPD oraz funkcjonujące w obiegu społecznym, ale nie uwzględnione w SJPSz z uwagi na koncepcje leksykografów czy sytuację polityczną. W *Suplemencie* znajdują się ostatecznie wyrazy i znaczenia nowe, aktualizujące treść dzieła zasadniczego oraz leksemy pominięte w *Słowniku* skutkiem zbyt jednostronnej selekcji materiałów. Do siatki haseł włączono:

- 1) wyrazy przestarzałe i dawne,
- 2) dotyczące minionych dziesięcioleci i religii,
- 3) związane z rozwojem gospodarczym,
- 4) wyrazy potoczne i wulgarne.

1) Trzysta dwanaście wyrazów o ograniczonym czasowo użyciu uzupełnia braki słownika trzytomowego przeznaczonego dla wielu różnych grup odbiorców, których oczekiwania tym

trudniej było uwzględnić. Leksemy przestarzałe i dawne, takie jak np. *alembik*, *epuzer*, *ochędzość*, *szparko*, *paluoda* mają zaspokoić potrzeby rodzimych użytkowników języka, którzy często poszukują wyrazów ze swojego słownika biernego. W *Przedmowie* wskazano dwie sytuacje, w których można korzystać z zasobu pasywnego: rozumienie tekstu i jego tworzenie (próby stylizowania)¹.

2) Należy mieć nadzieję, że *Suplement* jest ostatnim opracowaniem leksykograficznym, które uzupełnia słownictwo nie zamieszczane na bieżąco z przyczyn ideologicznych. W związku ze zmianą sytuacji politycznej wprowadzono wyrazy przypominające realia minionych dziesięcioleci, np. *ubek*, *pałować*, *gulag*, *ekstrema*, *odwilż* oraz dotyczące religii: *sacrum*, *pasyjka*, *zdrowaśka*, *oaza*, *szubienica*. Jednocześnie w siódmym wydaniu SJPSz, któremu *Suplement* towarzyszy, zmieniono wiele definicji sformułowanych w duchu realnego socjalizmu.

3) Zmiany w gospodarce obrazuje w *Suplemencie* grupa zapożyczeń leksykalnych właściwych, które przeważnie zachowują oryginalną postać graficzną. Umieszczenie wśród artykułów hasłowych pożyczek tego typu jest odpowiedzią na jedną z najczęstszych potrzeb odbiorców słowników, którą jest informowanie o poprawnej pisowni lub wymowie wyrazów budzących wątpliwości, a nie odnotowanych jeszcze przez popularne słowniki: ortograficzne, wyrazów obcych czy poprawnej polszczyzny. Przykładowe leksemy to: *joint venture*, *leasing*, *image*, *lycra*, *dealer*, *chips*, *copyright*.

Znakiem czasu są także w *Suplemencie* leksemy z kwalifikatorem „informatyczny”, który towarzyszy trzynastu wyrazom, np. *bajt*, *dyskietka*, *joystick*, *procesor*, *wirus*. Niewielka liczba uwzględnionych terminów informatycznych odpowiada rzeczywistej sytuacji polegającej na funkcjonowaniu w tej dziedzinie przede wszystkim wyrazów angielskich.

4) W *Suplemencie* można zauważyć charakterystyczne dla słowników ogólnych, chociaż rzadkie dla normatywnych, dążenie do przedstawienia pełnego obrazu języka. Pomijane dotąd konsekwentnie przez słowniki wyrazy potoczne i wulgarne zamieszczono w dużym wyborze (potocznych — 568, wulgarnych — 49). Trudno, oczywiście, ocenić kompletność tej grupy w *Suplemencie*, gdyż jest on jedynie uzupełnieniem słownika trzynomowego. Można jednak sformułować uwagę ogólną, która wiąże się ze zmianą dotychczasowych kryteriów stosowanych przy doborze słownictwa. Argumentem za wprowadzeniem wyrazów potocznych stało się „złagodzenie poczucia wulgarności u młodszych pokoleń Polaków oraz popularność wulgaryzmów w literaturze współczesnej”². Głównym kryterium jawi się więc, w tym wypadku, sposób używania języka, a nie wyobrażenie o nim słownikarza.

Wszelkie zmiany w *Suplemencie*: poprawki wniesione do założeń wstępnych czy uzupełnienia wynikające z niekonsekwentnej realizacji zamierzeń w SJPSz są znaczące, gdyż pobudzają do refleksji. Włączony materiał leksykalny uświadamia, na przykład, jak istotne jest ustalenie kręgu odbiorców słownika. Określa ono zarówno zasięg chronologiczny doborzonych wyrazów, jak i charakter słownika. Liczna grupa wyrazów reprezentująca słownictwo współczesne (1978-1992) sugeruje, że konieczne jest cykliczne wydawanie nowych słowników oraz ich wersji uzupełnionych i poprawionych. Uwzględnienie w *Suplemencie* wyrazów potocznych i wulgarnych prowokuje do dyskusji na temat normy w słownikach ogólnych. Czy normatywność tego typu słowników nie powinna się kończyć na przydzielaniu kwalifikatorów stylistycznych i ekspresywnych? Tym bardziej, że średni trzynomowy słownik, według założeń z 1978 roku miał, tworzyć podręczny zestaw ze *Słownikiem poprawnej polszczyzny* i *Słownikiem ortograficznym*. Entuzjastyczne reakcje w recenzjach prasowych, w związku z uzupełnieniem braków w leksyce dotyczącej minionego okresu, świadczą natomiast o tym, jak uciążliwe są wszelkie ograniczenia spowodowane ingerencją cenzury czy innych czynników zewnętrznych w naturalne funkcjonowanie języka.

¹ *Słownik języka polskiego. Suplement*, PWN, Warszawa 1992, s. V.

² *Ibidem*.

Kwalifikatory stylistyczne w *Suplemencie*³

W *Suplemencie* wykorzystano głównie siedem kwalifikatorów stylistycznych: potoczny, wulgarny, pospolity, lekceważący, żartobliwy, ironiczny i pogardliwy, które przydzielone zostały różnym pod względem liczebności grupom wyrazów. Nikła podbudowa teoretyczna utrudniała z pewnością twórcom temu poprzedzanie leksemów kwalifikatorami. W SJPSz można znaleźć jedynie zdawkowe informacje na ten temat w spisie skrótów, gdzie w nawiąsach objaśniono charakter wyrazów wulgarnych i pospolitych. Kryteria przydzielania innych kwalifikatorów nie są w ogóle znane. W *Suplemencie* nie pojawiły się również żadne dodatkowe wyjaśnienia i zapewne dlatego kwalifikatory stylistyczne stosowane są niezbyt precyzyjnie. Dotyczy to zarówno kwalifikatora „potoczny” przydanego 568 leksemom, jak i „ironiczny” (siedem wyrazów) czy „lekceważący” (dziewięć). Zdecydowanie najbardziej spójna jest grupa wyrazów wulgarnych (czterdzieści dziewięć leksemów), którą najłatwiej wydzielić ze względu na najsilniejsze nacechowanie ujemne, negatywną opinię odbiorcy o wycuciu językowym i kulturze mówiącego oraz określoną tematykę. Kwalifikatorem „wulgarny” oznaczone są wyrazy nazywające czynności fizjologiczne, organy płciowe i związane z nimi zachowania oraz wyzwiska używane w stosunku do kobiet i mężczyzn. W tej grupie leksemów nie ma przypadków podwójnego oznaczania ani rozdzielania informacji o ograniczeniu użycia. Część wyrazów potocznych ma natomiast kwalifikator i towarzyszące mu określenie w definicji (lekceważąco, pogardliwie, ironicznie). Kilka leksemów oznaczonych zostało podwójnie, np. „pot.lekcew.”, „pot.żart.”⁴ Taka sytuacja jest szczególnie niejasna, gdyż w założeniach SJPSz kwalifikator „potoczny” uznano za stylistyczny obok „lekcew.”, „żart.” i innych określanych czasami jako ekspresywne⁵. Nie wiadomo również jak traktować kwalifikator znajdujący się raz na początku artykułu hasłowego, a w innych wypadkach w definicji. Ten rodzaj niekonsekwencji dotyczy zwłaszcza wyrazów z odcieniem lekceważącym, pogardliwym i ironicznym⁶.

Analiza stosowania kwalifikatorów w *Suplemencie* pokazuje, jak niewystarczające jest opracowanie tego zagadnienia. Okazuje się, że nawet określenie nacechowania leksemu, sytuacji, w której może być używany, czy postawy nadawcy i odbiorcy nie jest wystarczające. Może wyznaczenie kręgów tematycznych bądź ich zakresów dla grup z poszczególnymi kwalifikatorami ułatwić pracę leksykografom? Przykładowo nazwy części ciała mogą być żartobliwe (*arbut, grabuła, maciek, czaszka, jadaczka*), wyrazy związane z nalogami potoczne, z wyjątkiem narkomanii, która nie jest akceptowana społecznie (takie rozróżnienie występuje w *Suplemencie*). Dodatkowo rysuje się problem traktowania w słownikach współczesnych, ogólnych nacechowania ekspresywnego wyrazów mało znanych lub rzadko używanych, np. *połuba* — niezgrabna lalka, figurka, kukła; także pogardliwie o osobie (najczęściej kobiecie) przypominającej taką kukłę: *jaśniepariństwo* — 2. *pogard.* jaśniepanowie.

Znaczenie *Suplementu* wśród polskich prac leksykograficznych polega nie tylko na odpowiedzi na ogromne zapotrzebowanie społeczne. Szczególna sytuacja *Suplementu* jako integralnej części SJPSz pokazuje, jak trudno w ramach jednego dzieła, które musi być spójne metodologicznie, wprowadzić zdecydowane zmiany w założeniach i ich realizacji.

³ Określenie według typów kwalifikatorów wyróżnionych w SJPSz.

⁴ Przykładowo „pot.lekcew.” — *leser, lebiega, ciućma*, „pot.żart.” — *mózkowiec, plereza, mrówkowiec*.

⁵ A. Engelking, A. Markowski, E. Niemczuk-Weiss, *Kwalifikatory w słownikach — próba systematyzacji*, „Poradnik Językowy” 1989, z. 5, s. 301.

⁶ Por. *łysielec* — *pogard.* 'człowiek łysy'; *jeleni* — 2. 'pogardliwie o człowieku naiwnym, łatwowiernym, niezaradnym; frajer'; *małolat* — *lekcew.* 'o chłopcu niepełnoletnim, nastolatku'; *adwokacina* — 'lekceważąco, z politowaniem o adwokacie'; *pipidówka* — *iron.* 'małe miasteczko na prowincji, odległe od centrum kulturalnego; dziura'; *jaśniepan* — 'ironicznie o arystokracji, człowieku pochodzącym z lepszych sfer lub wyniosłym, zarozumiałym'.

Nieustannie trzeba rozstrzygać, czy działać na korzyść słownika jako całości, czy też zaproponować innowacje sprzeczne z ogólną koncepcją, ale uzasadnione potrzebami społecznymi lub pożądane ze względów naukowych.

Monika Zaśko-Zielirska

ANNA JAKUBCZAK, *JĘZYK MAŁYCH FORM TEATRALNYCH TADEUSZA RÓŻEWICZA*, CZĘSTOCHOWA 1993, S. 116

Praca Anny Jakubczak jest rozprawą z zakresu stylistyki. Poloniści z trzech względów powitają z zadowoleniem jej publikację. Po pierwsze, tego rodzaju rozpraw, zakrojonych szeroko, uwzględniających obok słowa także inne rodzaje kodów (ruch, gest) i ich funkcje w strukturze tekstu, nie mamy zbyt wiele w polskiej literaturze przedmiotu. Każda praca referująca wyniki analizy konkretnego tekstu (konkretnych tekstów) wzbogaca nasz dorobek w tym zakresie. Po drugie, rozprawa dotyczy języka pewnego wycinka twórczości Tadeusza Różewicza, sytuuje się więc w nurcie badań nad „językiem autorów”. Prace tego rodzaju mają tym większe znaczenie, im wyższa jest ranga i pozycja w literaturze pisarza, którego język jest ich przedmiotem (oczywista, że naukę bardziej interesują źródła efektu stylistycznego tekstów Mickiewicza niż Odyńca, Sienkiewicza niż Zachariasiewicza itd.). Tadeusz Różewicz zajmuje poczesne miejsce we współczesnej literaturze polskiej, istotne jest więc wszystko to, co uzupełnia i pomnaża naszą wiedzę o różnych aspektach jego twórczości. Po trzecie wreszcie, rozprawa Anny Jakubczak jest — nie impresyjnym czy apriorycznym, lecz udokumentowanym wynikiem analizy obszernego materiału językowego — głosem w dyskusji na temat kryzysu słowa (zdaniem Autorki: rzekomego kryzysu słowa) we współczesnym dramacie. Z tych trzech względów rozprawa zasługuje na uwagę.

Autorka uwzględniła kilka jednoaktówek w mniejszym lub większym stopniu autotematycznych: *Dzidzibobo, czyli miłość romantyczna czeka już pod drzwiami, Sobowtór, Dramat rozbieżny, Czego przybywa czego ubywa, Dramat postaw moralnych* oraz cztery dramaty typu scenek z życia („trochę groteski, trochę makabry, trochę uśmiechu” — jak je charakteryzuje Autorka): *Rajski ogródek, Metamorfozy, Co tu macie, Wielkości*. W centrum analizy znalazły się trzy zagadnienia: język dramatów jako tekst mówiony, relacja słowa do innych kodów oraz różnicowanie językowe (charakteryzacja i indywidualizacja językowa) postaci.

W pierwszej kwestii doszła Autorka do wniosku, że Tadeusz Różewicz konstruując dialogi swoich dramatów zastosował „[...] wiele różnorodnych struktur składniowych właściwych mówionej, potocznej odmianie języka” (s. 54): powtórzenia w formie klisz ułatwiających porozumienie i stanowiących spontaniczne reakcje na wypowiedzi rozmówcy, dopowiedzenia i inne potoczne sposoby wiązania replik dialogowych, typowo potoczne mechanizmy spójnościowe, konstrukcje syntaktycznie niedokończone (urwane), leksykalne ekwiwalenty interpunkcji, sygnały fatyczne, wykojeżenia składniowe, stereotypowe połączenia wyrazowe, przejęzyczenia i przekręcenia, przerywniki (pauzy semantyczne); obserwuje się w tych dialogach przewagę parataksy nad hipotaksą i zdań pojedynczych nad złożonymi oraz liczne równoważniki zdań, nacechowanie modalne, obfitość modyfikatorów, wołaczy, wykrzykników itp. Iluzję potoczności stwarza także odpowiedni dobór jednostek leksykalnych (często nacechowanych emocjonalnie, pochodzących ze średniego, niskiego, a nawet najniższego nurtu stylu potocznego, z języka młodzieży, gwary uczniowskiej itp.) oraz związków frazeologicznych przywołujących polszczyznę potoczną. „Przedstawiona analiza upoważnia nas do stwierdzenia, że dialogi dramatów [Tadeusza Różewicza] stanowią odzwierciedlenie naturalnych, potocznych i spontanicznych rozmów” (s. 54).

Potwierdza to analiza towarzyszących językowi kodów niewerbalnych (pomocniczych kodów mowy, elementów parajęzykowych). Autorka opisała zjawiska suprasegmentalne

(dynamikę mowy, jej tempo i melodię, pauzy niegramatyczne, typy intonacji, przejawy rytmiczności i instrumentacji głoskowej), tło dźwiękowe wypowiedzi (śmiech, płacz, ziewanie itp.), tzw. języki namysłu, wreszcie gest, ruch i mimikę. Żaden z wymienionych elementów kodów niewerbalnych nie należy do języka, lecz każdy z nich towarzyszy aktowi mowy, nadając mu określoną modyfikację. Stąd zachodzi konieczność opisywania ich we wzajemnej relacji z elementami językowymi. Szczególna uwaga należy się milczeniu, które nie jest wyłącznie zjawiskiem mowy. Należy ono również do wielu innych obszarów, wiąże się z gestyką i ruchem scenicznym, z problematyką czasu i przestrzeni, ze sferą semantycznej interpretacji, tak wiele wyraża i tak wiele znaczy. Ledwo sygnalizowane w pracach o teatrze, wciąż czeka na swoją lingwistykę, filozofię i teologię" (s. 78).

Co do trzeciego zagadnienia — w wyniku wnikliwej i subtelnej analizy Autorka doszła do wniosku, że „[...] stylizacja idiolektów postaci wynika, jak się wydaje, z podporządkowania kształtu mowy postaci pełnionym przez nią funkcjom. Forma wypowiedzi jest determinowana z reguły przez czynnik społeczny i merytoryczny, rzadziej sytuacyjny. Poszczególne elementy językowe pełnią funkcję przede wszystkim charakteryzującą, a w mniejszym stopniu indywidualizującą" (s. 108; przez charakteryzację językową Autorka rozumie obecność w wypowiedziach bohaterów cech językowych wskazujących na ich przynależność do określonego środowiska narodowościowego, regionalnego, społecznego, zawodowego itp., natomiast przez indywidualizację językową — obecność cech jednostkowych, stricte idiolektalnych, a także wskazujących na chwilowy nastrój, stan emocjonalny itp.).

Ostatecznie rozprawa Anny Jakubczak stanowi potwierdzenie tezy o dominującej roli słowa we współczesnym teatrze i dramacie, a więc stanowiska wyrażonego przez Tadeusza Różewicza w wypowiedzi, która, dwukrotnie (na wstępie i w zakończeniu) przytoczona przez Autorkę, spina jej pracę efektowną klamrą: „Chciałbym zbudować swój teatr wyłącznie ze słów [...]. Ja chcę wszystko — i to jest najgorsze! — w słowie, przy pomocy słowa robić. I to komunikatywnego, zrozumiałego, potocznego nawet" (s. 5).

W pracy znalazłem tylko drobne, szczegółowe usterki rzeczowe. S. 24: „[...] gadał mi zaraz, a nie [zamiast: a jak nie], to zabieraj się" to według Autorki „konstrukcja z wylidowanym zaimkiem"; w istocie *jak* (‘jeśli’) jest tutaj spójnikiem. S. 28: przykład „[...] topiąc śnieżne pokrycie ziemi" nie ilustruje tego, co ma ilustrować, mianowicie orzecznikową funkcję przymiotnika. S. 42: podobnie niefortunny jest przykład „Philippus zrezygnował z władzy i odleciał na Kretę ze swym orszakiem", który ma być ilustracją parataktycznego połączenia bezspójnikowego. S. 44: przykłady „Bileciki do kontroli, moje panienczki, moje prząsniczki" i „Obojnlaki, sodomici, bileciki do kontroli" to według Autorki samodzielne równoważniki imitujące zdanie złożone; w istocie są to pojedyncze równoważniki: „bileciki do kontroli [proszę]", którym towarzyszą wołacze pozostające poza strukturą wypowiedzenia. S. 49: Autorka twierdzi, że w zdaniach warunkowych wprowadzanych przez *jeśli* i *jeżeli* nie pojawia się czas przyszły, a następnie ilustruje to przykładem „Jeśli uzasadnisz ten wybór to otrzymasz wybrane księgi".

Praca napisana jest zgrabnie i klarownie, polszczyzną sprawną i poprawną, choć trafiają się też drobne usterki językowe: s. 16 (a także 43, 65, 88, 89, 92, 97 itd.): zamiast „tym niemniej" winno być „niemniej jednak". S. 41: zamiast „wydaje się być" lepiej „wydaje się". S. 53: zamiast „duchowe wnętrza dotknęła atrofia woli" winno być „duchowego wnętrza dotknęła atrofia woli". S. 61: warto by jakimś bardziej utartym synonimem zastąpić raczej potencjalną „zgodliwość". S. 80: niestosowny jest tu nacechowany aksjologicznie wyraz „proceder" — lepiej byłoby użyć neutralnego „zabiegu". S. 85: zamiast „itp. czynników" lepiej „i podobnych czynników". S. 87: zamiast „[...] dzięki wprowadzeniu dość ryzykownych skojarzeń wypowiedź chłopca jest mało komunikatywna [...]" lepiej „[...] wskutek wprowadzenia dość ryzykownych skojarzeń wypowiedź chłopca jest mało komunikatywna". S. 88: niewłaściwa jest pisownia „coctaji" — albo oryginalna „cocktail", albo spolszczona „koktajl". Na s. 7 niejasne jest sformułowanie: „Aby tego dokonać [...]" — z kontekstu nie wynika, czego mianowicie. Niezręczne jest sformułowanie na s. 22: „[...] postawy nadawczej, domyślnej z wierszy [...]".

Te drobne usterki nie wpływają oczywiście w istotny sposób na wartość pracy.

Książkę Anny Jakubczak wydało, w estetycznej i efektownej szacie graficznej (za co należy mu się uznanie), Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie. Szkoda tylko, że na skutek niezbyt starannej korekty znalazło się w niej sporo błędów literowych, np. *teski* (s. 7), *możliwościci* (s. 38), *spójnikime* zamiast *spójnikiem* (s. 41), *Sarruleu* zamiast *Sarrueltu* (s. 53), *obojtność* (s. 61), *narodowościowego* (s. 80), *uderzył* (s. 88), *Jaksrawo* (s. 94), *romówcy* zamiast *romowcy* (s. 95) itd. Pół błędy, gdy są to, jak wyżej, klasyczne „literówki”: gorzej, gdy dają w efekcie błąd ortograficzny: *paralelizmie* (s. 10), *porteparole* zamiast *porteparole* (s. 110) lub mogą prowadzić do nieporozumienia: *życie* zamiast *tycie* (s. 9), *faktyczną* zamiast *fatyczną* (s. 75).

Bogdan Walczak

WŁADYSŁAW MIODUNKA, *CZEŚĆ, JAK SIĘ MASZ? A POLISH LANGUAGE TEXT-BOOK FOR BEGINNERS*, WYDAWNICTWO JB, KRAKÓW 1993, S. 258.

Niedawno ukazał się nowy podręcznik do nauki języka polskiego dla początkujących. Tytuł *Cześć, jak się masz?* zapowiada metodę dialogu w swobodnej odmianie języka mówionego. Podręcznik przeznaczony jest przede wszystkim dla osób znających język angielski, o czym zawiadamia podtytuł: *A Polish Language Textbook for Beginners*. Książka zaczyna się pięcioma zaleceniami wyrażonymi w języku angielskim, a przeznaczonymi dla uczących się języka polskiego (przydatnymi też dla wszystkich uczących się jakiegokolwiek języka obcego).

Publikacja składa się z dwunastu obszernych części, a trzynasta krótka lekcja ma postać epilogu pod tytułem *Co zrobić?*

Lekcja pierwsza nosi taki sam tytuł jak cały podręcznik: *Cześć, jak się masz?* Znajdujemy w niej sześć krótkich i prostych tekstów z podstawowymi strukturami gramatycznymi potrzebnymi przy opisie osoby, przy powitaniu oraz przy pierwszym kontakcie z drugą osobą (niektóre z tekstów mają formę ciągłą, niektóre formę dialogu). Po nich następuje słowniczek z angielskimi ekwiwalentami wyrazów polskich, a także z informacją gramatyczną o leksemie: jaką jest częścią mowy — przy rzeczowniku podaje się rodzaj i formę dopełniacza, przy czasowniku pierwszą i drugą osobę l. poj., rekcję.

Dalsza część lekcji poświęcona jest słownictwu. Grupyje się według pól tematycznych. Np. w pierwszej lekcji jest to pole tematyczne: „Człowiek”, a więc *chłopiec*, *pan*, *mężczyzna* oraz *dziewczynka*, *pani*, *kobieta* itd. Część poświęconą słownictwu ilustrował dowcipnymi rysunkami Andrzej Piątkowski. Następny podrozdział, zatytułowany *Gramatyka jest ważna*, zawiera komentarz gramatyczny urozmaicony różnego rodzaju tabelami. W lekcji pierwszej komentarz ten jest wyjątkowo obszerny. Składa się z części ogólnej będącej omówieniem odmiennych i nieodmiennych części mowy. Wyjaśnione tu zostają kategorie: liczby, rodzaju i przypadku oraz sposób ich tworzenia. W drugiej części komentarza autor omawia szczegółowo mianownik l. poj. rzeczowników, przymiotników i zaimków, a także koniugację czasowników *być* i *mieć*. Część gramatyczną kończą pytania identyfikujące ludzi i rzeczy: *Kto to jest?*, *Co to jest?* wraz z odpowiedziami. W części gramatycznej szczególnie ważne jest to, że autor, wprowadzając pojęcia: rzeczownik, czasownik, bezokolicznik i zaimek stara się je objaśnić i zdefiniować, co okazuje się szczególnie cenne dla osób bez przygotowania gramatycznego. Następnie przechodzimy do części: *Jak to powiedzieć?*, która stanowi poradnik praktycznego użycia języka. Student dowiaduje się, z jakich wyrazów i form adresatywnych może skorzystać w zależności od typu kontaktów, np. towarzyskiego nieoficjalnego, towarzyskiego oficjalnego itp. Wprowadzenie odpowiednich form zwracania się do drugiej osoby związanych z uzusem językowym jest ważne z uwagi na istniejące różnice, np. między językiem polskim i angielskim.

Po wiadomościach typu „komunikacyjnego” następuje ćwiczenie i utrwalenie wprowadzonego na lekcji materiału gramatycznego: *Powiedz to poprawnie! Ćwiczenia gramatyczno-syntaktyczne*; po nich zaś ćwiczenia komunikacyjne objęte wspólnym tytułem: *Czy umiesz to powiedzieć?*

Według przedstawionego powyżej klucza skonstruowano wszystkie jednostki lekcyjne.

Książka obliczona została na jeden semestr intensywnej nauki języka. Każda „książkowa” jednostka lekcyjna wystarcza na dziesięć do dwunastu godzin.

Zadajmy teraz pytanie: Czego przede wszystkim uczy ten podręcznik? Uczy on przede wszystkim początkowych umiejętności w komunikacji. Po raz pierwszy W. Miodunka zastosował w podręczniku dla początkujących inwentarz intencjonalno-pojęciowy w postaci zarówno komentarza, jak i ćwiczeń. Komentarz: *Jak to powiedzieć?* i ćwiczenia: *Czy umiesz to powiedzieć?* powtarzające się w każdej lekcji kształcą sprawność komunikacyjną. Jej rozwinięciu służą zwłaszcza te ćwiczenia, w których student ma za zadanie uzupełnienie dialogu (s. 209, ćw. 10.5.7; s. 230, ćw. 11.5.3; s. 231, ćw. 11.5.4, 11.5.5), a także zmuszające studenta do odpowiedniej reakcji językowej (ćwiczenia z zakresu pragmatyki — np. wyrażanie nadziei — s. 166, ćw. 8.5.7, wyrażanie pozytywnych uczuć — s. 80, ćw. 4.5.3, wyrażanie negatywnych uczuć — s. 80, ćw. 4.5.4 czy udzielanie rad — s. 144, ćw. 7.5.11; s. 145, ćw. 7.5.12). Komentarz do części komunikacyjnej wyposażony jest w liczne tabele ułatwiające studentowi zapamiętanie nowych struktur dostosowanych do sytuacji i typu kontaktu prywatnego lub oficjalnego: powitania i pożegnania (s. 19), propozycje i negatywne lub pozytywne odpowiedzi na nie (s. 74), nagłówki listów, ich rozpoczęcia i zakończenia (s. 158-159). Metoda zachowań językowych w różnych sytuacjach pomaga studentowi w przejściu przez tzw. próg komunikacyjny.

Z inwentarzem intencjonalno-pojęciowym koresponduje oczywiście inwentarz tematyczny, który realizowany jest dwojako. Po pierwsze, poprzez teksty i dialogi umieszczone na początku każdej lekcji, po wtóre, poprzez tablice i słownictwo zgrupowane według wspomnianych pól tematycznych („Człowiek”, „Rodzina”, „Cechy człowieka”, „Rozrywki”, „Jedzenie” itd.). W dialogach i tekstach zaś słownictwo to może być zastosowane — bohaterzy opowiadają o sobie, o swoich przyjaciółach i rodzinie, spędzają czas na koncertach, w kawiarniach, robią zakupy.

Wiadomo, że nie sposób uczyć języka bez gramatyki, komentarze gramatyczne w każdej lekcji zajmują więc sporo miejsca, a co ważniejsze — są dostosowane do programu komunikacyjnego. Wiele zagadnień i problemów gramatycznych ilustrowanych jest tabelami. Materiał gramatyczny utrwalają oczywiście różnorodne ćwiczenia. Zjawiska gramatyczne wprowadzane są stopniowo od najprostszych i najbardziej podstawowych, a jednocześnie — co ważne — o największej frekwencji, do bardziej skomplikowanych. Tak więc uczący się ma możliwość opanowania paradygmatu rzeczownika, przymiotnika i zaimka osobowego, przy czym w pierwszych lekcjach wprowadzana jest prawie wyłącznie liczba pojedyncza (z wyjątkiem narzędnika i miejscownika, których liczba mnoga nie nastręcza żadnych trudności). W lekcjach końcowych mamy dopełniacz l. mn. i mianownik l. mn. rzeczowników męskoosobowych. Pominięty został celownik rzeczowników, z wyjątkiem tych, które charakteryzuje największa częstotliwość użycia: *pani, paru*. Uczący się poznali też celownik zaimków osobowych. Odmiany czasownika uczy się student zaczynając od koniugacji *-m, -sz*, a następnie opanowuje *-ę, -esz* i wreszcie *-ę, -isz (-ysz)*. Bardzo szybko, bo już w trzeciej lekcji, wraz z koniugacją *-ę, -isz* wprowadza się czas przeszły. W kolejnych jednostkach omawia się czasowniki ruchu (*iść, chodzić, przyjść, przychodzić* itd.). W lekcji piątej wprowadzony zostaje czas przyszły od czasownika *być*, w następnej zaś aspekt. Student poznaje opozycję aspekt : czas oraz sposoby tworzenia aspektu dokonanego od czasowników niedokonanych. Ma także okazję nauczenia się odmiany i użycia nieregularnego czasownika *powinien*, czasowników niefleksyjnych, takich jak: *trzeba, warto, można* i czasowników modalnych *chcieć, musieć, móc*. Poznaje również częste w użyciu struktury zdaniowe z formami: *nie ma, nie było, nie będzie, podoba mi się*. Przymiotnik towarzyszy zawsze rzeczownikowi i wraz z nim prezentuje się jego odmianę przez przypadki, a następnie stopniowanie przymiotnika i konstrukcje syntaktyczne ze stopniem wyższym i najwyższym. Na koniec studenci uczą się stopniowania przysłówków.

Z przekonaniem można powiedzieć, że książka ta stanowi dla początkującego bardzo dobry przewodnik po gąszczu wyjątków i nieregularności polskiej gramatyki. Przejrzyste, nowoczesne opracowanie zagadnień gramatycznych jest dużą zaletą podręcznika. Zwięzły i jasny komentarz gramatyczny dotyczy najważniejszych zagadnień, nie wdaje się w niepotrzebne szczegóły. Pomoc dla studenta stanowi opracowanie poszczególnych problemów gramatycznych w postaci rozmaitych tabel. Trzeba podkreślić, że nie są to tabele podsumowujące, w których rubryki wpisywane są końcówki, a które zwykle przyprawiają studenta o stres i zniechęcenie. Omawiane tabele w sposób jasny ilustrują wiele trudnych i skomplikowanych zjawisk gramatycznych (s. 15-17, 34-36, 50-51 itd.). Interesująco i przejrzysto uporządkowano w nich przyimki: osobno odnoszące się do przestrzeni, osobno wyznaczające czas. Dołączone są pytania, które wymuszają ich użycie (s. 174-176). Inne — przedstawiają przypadki i łączące się z nimi przyimki. Schematyczne przedstawienie właściwej językowi polskiemu konstrukcji twierdzenia i negacji czasownika *być* pomaga w jej opanowaniu, np. *jestem — nie ma mnie* itd. (s. 155-156). Zrozumienie aspektu ułatwia zestawienie par aspektowych pogrupowanych na podstawie sposobu tworzenia przez poszczególne czasowniki aspektu dokonanego (s. 110-114). Bardzo dobrym metodycznie rozwiązaniem jest wprowadzenie nowego przypadku w opozycji do mianownika i zawsze w postaci prostego zdania, co również znajduje wyraz w tabelkach (s. 34, 51, 71, 114).

Pochwała należy się ćwiczeniom utrwalającym materiał gramatyczny. Najlepsze zmuszają studenta do skorzystania z całej dotychczasowej wiedzy językowej, np. w zakresie przyimków lub spójników (s. 185, ćw. 9.4.5, s. 207, ćw. 10.4.7, s. 229, ćw. 11.4.8), a także prefiksów łączących się z czasownikami ruchu (s. 187, ćw. 9.5.3).

Trzeba podkreślić, że gramatykę omówiono i podano w sposób, który umożliwi korzystanie z niej każdemu, również temu, kto nie ma przygotowania filologicznego. Autor zwrócił uwagę na zagadnienia zwykle pomijane lub traktowane po macoszemu, np. funkcje prefiksów w czasownikach ruchu: *iść, jechać* (s. 181-182). Niezwykle ważne jest każdorazowe sprowadzanie kategorii gramatycznej do poziomu tekstu, wymagające sięgnięcia do wiadomości z semantyki i składni. Uczenie się bowiem pojedynczych form wyjętych z kontekstu daje znikome rezultaty.

W jaki sposób podręcznik W. Miodunki pomaga studentowi nauczyć się języka polskiego? Ułatwienie jego szybszego opanowania odbywa się dzięki połączeniu w jedną całość komunikacji z gramatyką, słownictwem i rozumieniem tekstu. Lektor może więc wykorzystywać książkę przy uczeniu różnych umiejętności. Poznane struktury gramatyczne student utrwała i automatyzuje w konkretnych sytuacjach (sytuacja „życiowa” uruchamia określone słownictwo i odpowiednią strukturę gramatyczną istniejącą w podświadomości).

Oprócz niewątpliwych zalet podręcznik ma też słabsze strony. Niektóre z tekstów brzmią nieautentycznie, miejscami zaś „za poprawnie”, a przez to nienaturalnie. Wystarczy przytoczyć rozmowę dwóch kolegów: „Jedziesz do domu? Tak. Spieszę się, bo mam dużo pracy, a komunikacja o tej porze nie jest dobra” (s. 85) — te same osoby w innej sytuacji: „[...] Zapraszam cię do siebie. To miło z twojej strony, ale ja jestem nieśmiały, a ty na pewno będziesz z rodziną [...] [...] Dziękuję. Lepiej będzie, jeśli będę sam” (s. 147). Również nie najlepiej brzmi pytanie: „Czy jest pani wolna jutro wieczorem?” (s. 74). Zdają sobie sprawę, że napisać interesujące teksty dla początkujących jest bardzo trudno. Może dobrze byłoby wprowadzić pewną liczbę tekstów autentycznych (ogłoszenia, reklamy, program telewizyjny, kinowy), co uczyniłoby dialogi — skonstruowane wokół nich — bardziej naturalnymi.

Pewnym minusem jest też nierównomierne rozłożenie materiału. Pierwsze cztery lekcje są bardzo obciążone materiałem gramatycznym, podczas gdy lekcja piąta wymaga znacznie mniej wysiłku zarówno od lektora, jak i studenta. Z kolei lekcja szósta kumuluje dwa zjawiska — tworzenie aspektu i funkcjonowanie miejscownika. Oba zaś zagadnienia nie są dla cudzoziemca łatwe. Zdarza się, że liczba ćwiczeń odnoszących się do pewnych zjawisk gramatycznych jest zbyt mała. Dotyczy to np. dopełniacza l. mn. Występuje również pewna nierównomierność w trudności ćwiczeń. Bywają ćwiczenia tak łatwe, że nie wymagają nawet najslabszego wysiłku studenta (s. 22, ćw. 1.4.1, 1.4.2; s. 76, ćw. 4.4.5, 4.4.6; s. 99, ćw. 5.4.9). Niektóre ćwiczenia komunikacyjne są także zbyt łatwe, np. te, gdzie w dialogi

trzeba wstawić odpowiedni wyraz oznaczony określoną cyfrą (s. 80, ćw. 4.5.5; s. 81, ćw. 4.5.6; s. 101, ćw. 5.5.7, 5.5.6).

Jest kilka błędów wynikłych z niestarannej korekty. Tak więc w tabelce z przyimkami znajdujemy przyimek *przed* przypisany do dopełniacza, przy narzędniku zaś brak przyimka *pod* (s. 173). Również w tabelce (s. 174) pomyłone są przyimki *do* i *od*.

W części graficznej książki ciekawsze i lepsze są tablice Andrzeja Piątkowskiego niż ilustracje tekstów wykonane w dziwacznej manierze przez Marcina Pietucha.

Niewielkie mankamenty nie obniżają wartości książki. Jest to bardzo dobry, nowoczesny pod względem metodycznym podręcznik dla początkujących. Stanowi niewątpliwą pomoc zarówno w pracy lektora, jak i studenta. Nie jest to tylko moja opinia, ale również studentów, którzy z tego podręcznika korzystali. Dzięki niemu nauka zarówno komunikacji, słownictwa, jak i gramatyki polskiej zespolonych w jedną całość idzie gładko i bez większych potknięć.

Myślę też, że zarówno uczący się, jak i nauczający z przyjemnością skorzystają z kasety, którą nagrano na podstawie podręcznika W. Miodunki. Byłoby także bardzo dobrze, gdyby ukazał się on również w innych wersjach językowych, nie tylko angielskiej.

Joanna Machowska

1. Jak od

Wzbun
rzeczposp
nad tym w
samą pos
(por. rzecz
podobnie:

Z pur
analogiczn
terystyczn
członów,
czalna od
mianowni
cówkę: rz
sejm). An
wiemy: dz
rzeczypos
występuje
chwały R
cówkę -q.

Jeśli
może w o
normą (rz
nocy lub o

2. Czy po

Czytel
trochę In
gwiazdkę
momencie

Czytel
czasownik

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

ODPOWIEDZI NA LISTY CZYTELNIKÓW

1. Jak odmieniać nazwę Rzeczpospolita?

Wzburzona czytelniczka prosi o przypomnienie zasad odmiany wyrazu *rzeczpospolita*, ponieważ już nie może słuchać, jak różni mówcy znęcają się nad tym wyrazem. Przypominamy więc, że w mianowniku i mającym tę samą postać bierniku występuje jedynie poprawna forma *rzeczpospolita* (por. *rzecz trwała, rzecz nieznaną, opisywać komuś rzecz [mu] nie znaną, podobnie: tworzyć nową rzeczpospolitą*).

Z punktu widzenia słowotwórczego omawiany wyraz jest zrostem, analogicznym do tego, jaki reprezentuje słowo *Wielkanoc*. Cechę charakterystyczną takich konstrukcji stanowi zespolenie w jedną całość dwu członów, które mogą poza tym występować samodzielnie, oraz dopuszczalna odmiennosc pierwszego członu. Tak więc w dopełniaczu [nigdy w mianowniku lub bierniku] człon pierwszy otrzymuje właściwą sobie końcówkę: *rzeczy — Rzeczypospolitej* (np. *obywatele Rzeczypospolitej, rząd, sejm*). Analogiczna sytuacja: *Wielkiej Nocy (święto Wielkiejnocy)*. Nie powiemy: *dzisiaj mamy Wielkiej noc*, dlatego więc mówimy: *dzisiaj mamy Rzeczypospolitą*? Końcówka *-y* w pierwszym członie wyrazu *rzeczpospolita* występuje poza dopełniaczem w celowniku i miejscowniku, np. *przysporzyć chwały Rzeczypospolitej, mieszkać w Rzeczypospolitej*. Narzędnik ma końcówkę *-ą*, np. *rządzić Rzeczpospolitą*.

Jeśli komuś ta odmiana wydaje się trudna, ma doskonałe wyjście — może w ogóle pierwszego członu nie odmieniać, co jest zgodne z dzisiejszą normą (*rządzić Rzeczpospolitą, rząd Rzeczypospolitej; podobnie od Wielkanocy lub od Wielkiej Nocy*).

2. Czy poprawna jest forma ofiarowywuję?

Czytelnik, który napisał w tej sprawie, sądzi, że *ofiarowywuje* ma trochę inne znaczenie niż *ofiaruje* — *ofiaruję ci książkę na gwiazdkę* (a więc w przyszłości), ale: *ofiarowuję ci te kwiaty* (w momencie, gdy się ta czynność odbywa).

Czytelnik ma częściowo rację, a mianowicie co do tego, że innej formy czasownika powinniśmy użyć w czasie przyszłym, innej zaś w teraźniej-

szym. W bezokoliczniku sygnalizuje to opozycja: *ofiarować* — *ofiarowywać*. Częściowa tylko racja czytelnika polega na tym, że tworzy on niewłaściwą formę od właściwego czasownika. Zgodnie z normą od czasowników zawierających składnik *-owywać* urabiamy czas teraźniejszy z pominięciem części tego składnika, to znaczy *ofiarowuję* (pomijamy *-wy-*), np. "Teraz *ofiarowuję* ci kwiaty, a za miesiąc *ofiaruję* książkę".

Podobnie będą się odmieniały czasowniki typu *odbudować* — *odbudowywać*: *odbuduję* — *odbudowuję* (nie: *odbudowuyuję*), *zakodować* — *zakodowuywać* i inne o tym typie budowy.

Pozycja wśród nich pary *ofiarować* — *ofiarowywać* jest jednak szczególna. Otóż do niedawna pierwszy z tych czasowników, tzn. *ofiarować*, miał charakter dwuaspektowy: tej samej formy — *ofiaruję* — używano się dla czasu teraźniejszego i przyszłego jako niedokonanej i dokonanej. Dzisiaj *ofiarować* w postaci niedokonanej występuje rzadko, tylko w mowie starszego pokolenia, powszechna zaś jest postać wyrównana do większości form: *ofiarowuywać*.

Czasownikiem nadal traktowanym jako dwuaspektowy jest *potrafić*. Ma to istotne konsekwencje dla jego poprawnego używania. Pod względem formalnym zachowuje on cechy czasownika dokonanego, wynikające z jego struktury. Podobnie jak inne czasowniki tego typu, charakteryzuje się brakiem złożonych form czasu przyszłego. Formy proste *potrafię*, *potrafisz*, *potrafi* mają bowiem podwójne znaczenie: czasu teraźniejszego (np. „*Potrafię* [=umiem] pisać wyraźnie”) i przyszłego (np. „*Jeśli* nauczę się obsługi komputera, *potrafię* [=będę umiał] pracować wydajniej”). Rozpowszechnione w języku współczesnym formy *będę potrafił*, *będziemy potrafili* itp. są błędami gramatycznymi. Błędem jest również tworzenie od *potrafić* imiesłowu na *-ąc* i *-ący* (*potrafiąc*, *potrafiący*), ponieważ konstrukcje te są właściwe tylko czasownikom niedokonanym, których niedokonaność sygnalizuje ich forma.

3. Co znaczy wyraz *ubogacić*?

Czytelniczka pisze, że często go słyszy, przede wszystkim w kazaniach i w wypowiedziach osób duchownych, ale sama używa tylko czasownika *wzbogacić*. Zastanawia się, czy ich znaczenia są identyczne?

W zasadzie tak. Formą tradycyjną jest *wzbogacić*, ale *ubogacić* jest utworzone zgodnie z zasadami polskiego słowotwórstwa. Realizuje model *u-* + temat przymiotnika + *-ić* / *-ać* 'uczynić jakimś' (takim, na jaki wskazuje temat przymiotnika, a więc *bogatym*, *bogatszym*, jak np. *usprawnić* 'uczynić sprawnym, sprawniejszym', *uprawomocnić* 'uczynić prawomocnym' itp.).

Wydaje się jednak, że między czasownikami *wzbogacić* i *ubogacić* zarysowuje się pewna różnica znaczeniowa. Pierwszy z nich ma szerszy zakres, odnosi się do sytuacji, w których następuje zwiększenie bogactwa

zarówno mater
tylko do bogac
„Odszkodowan

W powszec
Nie jest to jedn
obecności. W S
opatrzone kwal
wieku (m.in. K
użycie czasown
występuje dzisi
ubogacać Polsk
„Każdy chciał p
przedrostkami
i różnych pref
nadmiaru elem
cięższa forma u
zostało zapomn

zarówno materialnego, jak i duchowego. Drugi natomiast ogranicza się tylko do bogactwa duchowego, umysłowego. Dziwnie by brzmiało zdanie: „Odszkodowanie, które otrzymali, bardzo ich *ubogaciło*”.

W powszechnym obiegu *ubogacić* pojawiło się stosunkowo niedawno. Nie jest to jednak nowe słowo, lecz niejako powracające po dłuższej nieobecności. W *Słowniku języka polskiego* W. Doroszewskiego znajdujemy je opatrzone kwalifikatorem „dawne” i cytacjami z tekstów pisarzy XVIII i XIX wieku (m.in. Kołłątaj, Kraszewski, Słowacki, Syrokomla). Poświadczają one użycie czasownika *ubogacać* — *ubogacić* w takich kontekstach, w których występuje dzisiaj *wzbogacać* — *wzbogacić* (por. „Żegluga na Wiśle poczęła *ubogacać* Polskę”, „[...] *ubogacać* umysł młodzieży wiadomościami [...]”, „Każdy chciał pilnie *ubogacić* się”). Omawiane czasowniki różnią się tylko przedrostkami i podobnie jak inne analogiczne pary o wspólnej podstawie i różnych prefiksach przeszły ewolucję, której celem było ograniczenie nadmiaru elementów współnofunkcyjnych. W trakcie tej ewolucji zwyciężyła forma *wzbogacać*, która ustabilizowała się w języku, *ubogacać* zaś zostało zapomniane. Teraz wraca, aby pełnić nową funkcję.

H.S.



INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ze względu na konieczność ujednoczenia graficznej strony tekstów drukowanych w „Poradniku Językowym” oraz w celu usprawnienia prac redakcyjnych podajemy niżej zasady, których będziemy przestrzegać w naszym piśmie. Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o stosowanie ich w maszynopisach.

- Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (format A4, 30 wierszy na stronie, około 60 miejsc znakowych w wierszu, margines z lewej strony — 3,5 cm), objętość recenzji zaś — stron 8.
- Przypisy należy podawać po artykule, na osobnych stronach maszynopisu.
- Tablice i wszelkie wykresy, ponumerowane i opatrzone informacją, do którego miejsca w tekście się odnoszą, również powinny być dołączone na końcu artykułu na oddzielnych kartkach.
- W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty — jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- Kursywą (w maszynopisie podkreślenie linią falistą) wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony — w maszynopisie podkreślenie linią przerywaną).
- Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ‘
- Do adiustacji tekstu używamy czarnego ołówka.
- Prace należy dostarczyć w dwóch egzemplarzach maszynopisu: autorów przysyłających po raz pierwszy swoje prace prosimy o dokładne podawanie imion, nazwisk, tytułów zawodowych lub naukowych, nazw miejscowości, adresów prywatnych i ewentualnie numerów kont PKO i telefonów.

Cena zł 1,20
Cena zł 12 000,-

WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISMA

P O R A D N I K J Ę Z Y K O W Y

Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne. Cena prenumeraty krajowej na IV kwartał 1994 r. wynosi 36 000 złotych, a cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100% wyższa od krajowej.

Wpłaty na prenumeratę przyjmują:

- na teren kraju
- jednostki kolportażowe „Ruch” S.A. właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób,
- „Ruch” S.A. Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, konto: PBK XIII Oddział Warszawa 370044-1195-139-11, zapewniając dostawę pod wskazany adres pocztą zwykłą, w ramach opłaconej prenumeraty;
- na zagranicę
- „Ruch” S.A. Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, konto: BPK XIII Oddział Warszawa: PBK XIII Oddział Warszawa 370044-1195-139-11. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą, w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w całości pokrywa zleceniodawca.

Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i zagranicę

- do 20 XI — na I kwartał i I półrocze roku następnego,
- do 20 II — na II kwartał,
- do 20 V — na III kwartał i II półrocze,
- do 20 VIII — na IV kwartał.

Bieżące i wcześniejsze numery można nabyć, a także zamówić (przesyłka za zaliczeniem pocztowym) we Wzorcowni Ośrodka Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN, Pałac Kultury i Nauki, 00-901 Warszawa.

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the

Foreign Trade Enterprise
ARS POLONA
00-068 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7, Poland
Our bankers:
BANK HANDLOWY S.A. Oddział Warszawa 20 1061-710-15107-787

* W trzecim kwartale tylko jeden numer

Por. Jęz. 7 (516) s. 1-69 Warszawa 1994
Indeks 369616